

prenumerata
wspólnoty
zapisy do 20 grudnia
na pocztę i u listonosza



Zmarł ks. Jerzy Kalicki. Był
proboszczem parafii Narodzenia
NMP w Woli Osowińskiej

strona 2

strona 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

8 - 14 grudnia 2020 r.
nr 49 (909) • Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Zgrana paka w akcji

Pracownicy DŚDS ruszyli
do swoich podopiecznych

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHŃ

Awantura w powiecie

Portal Mazurka kasa byłego starostę



Lucjan Kotwica,
b. starosta z PSL

Starosta Niebrzegowski przez 2 lata zrobił
więcej, niż starosta Kotwica przez 2 kadencje!
– chępli się portal „Kocham Radzyń”.

Gdy odchodziłem,
zadłużenie powiatu
wynosiło 5 mln zł,
dziś to już 14 mln zł.
O tym nie napisali

STRONA 3



Robert Mazurek, przewodniczący
rady powiatu z PiS To on prowadzi
portal „Kocham Radzyń”

Róbcie kompost albo wszyscy płaćcie



Bożena Leczyk, radna

„Miasto bez-
prawnie ogra-
nicza ilość odbiera-
nych odpadów „bio”



Jerzy Rebek, burmistrz

„W tej kwestii
nie obawiam
się odpowiedzialności

STRONA 5

Groźna bakteria w wodociągu w Wohyniu

Woda nadaje się jedynie
do splukiwania ubikacji!

STRONA 3

Poseł Dariusz Stefaniuk był „kadrowym” w Inspektoracie Transportu Drogowego?



Portal Interia: Stefaniuk polecał do
pracy różne osoby. W tym swoją siostrę.

Stefaniuk: Nie „załatwiłem” pracy
swojej siostrze. Jestem szkalowany.

STRONA 14

Czarny listopad. Tylu zgonów jeszcze nie było

STRONA 10

W archidiecezji lubelskiej wizyt po kolędzie nie będzie, księża odwiedzą wiernych w diecezji siedleckiej

STRONA R1

Gmina Radzyń: Podatek rolny bez zmian

STRONA 22

WYSOKOKALORYCZNY
EKOGRÓSZEK
WORKOWANY

KUPISZ U MAZURKA
u. Lubelska 7, 21-300 Radzyń Podlaski

tel. 83 413 17 17 +48 697 016 156

www.sobianek.pl

Transport na terenie Radzyna Podl. i Międzyrzecza Podl. w cenie

SOBIANEK AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA

WĘGŁOKOKS KRAJ

TAURON

ENERGIA

**SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA**

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

☎ 501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

*** ZAPRASZAMY ***

edWood
www.edwood.pl

ZATRUDNI:
BRAKARZA
tarcicy i elementów
drewna liściastego

Możliwość
przyuczenia.

CV proszę przysłać
na adres:
praca@edwood.pl
bądź
ul. Łomaska 86,
21-500 Biała Podlaska

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski



Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@24wspolnota.pl



Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

8 grudnia, godz. 8.00 - 14.00, Branica Such. (2)
9 grudnia, godz. 8.00 - 14.00, Wierzchowiny (1)

NEKROLOGI

Józefa Musiatowicz 88 latzm. 27 listopada, Brzostówiec
Regina Obroślak 94 lata zm. 28 listopada, Radzyń
Skrzyszewski Marian 67 lat zm. 28 listopada, Kepki
Kazimierz Pieśko 89 lat zm. 29 listopada, Biała
Krystyna Kratiuk 89 lat zm. grudnia, Radzyń
Krystyna Trykacz 69 lat zm. 2 grudnia, Radzyń
Stanisław Lewczuk 81 lat zm. 3 grudnia, Radzyń
Władysława Oleśkiewicz 85 lat zm. 4 grudnia, Lisiowółka
PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89



WASZE KOMENTARZE

radzyn.24wspolnota.pl

Magnacki rozmach burmistrza

Jest plan rewitalizacji pałacu i rynku. Zakres prac jest imponujący. Wrażenie robi kwota dotacji. Trzeba będzie jednak dołożyć ciężkie miliony z kasy miasta - napisaliśmy przed tygodniem. Miasto zdobyło dotację w wysokości 21,5 mln zł. Wartość kosztorysowa inwestycji wynosi ok. 29 mln zł. Tak komentowali to internauci:

mieszkaniec R.:

Daj Boże, żeby pałac i rynek odży-

wały blask. Tylko jakim to kosztem się odbędzie?! Cały wysiłek inwestycyjny Miasta został skierowany na jeden cel. Nie jest robione praktycznie nic - oprócz ul. Przemysłowej. Jeśli się mylę, to proszę wskazać inne wykonane prace. Pozostałe gminy powiatu remontują sukcesywnie drogi we współpracy z powiatem, a gdzie jest miasto? Ile ulic zostało wyremontowanych, ile chodników zostało poprawionych? Wiem, że miasto to nie tylko asfalt, czy kostka, ale chodzi mi o rozłożenie sił i środków.

obiektywny:

W pałacu będą utopione przez bur-

mistrza pieniądze miasta. Tak mianego gospodarza mogli wybrać tylko mieszkańcy Radzynia. Ościenne miejscowości rozwijają się z rozmachem, a Radzyń wegetuje.

pałacowy:

Skoro jest ogłoszony ten przetarg, to bardzo proszę podać link. bo na BIP chyba nie ma.

Zenobi

Patrzę teraz tak całkowicie z boku na burmistrza i byłych kandydatów, to cieszę się, że wygrał Rębek. Pozostała część niestety nic nie robi, nigdzie się nie udziela. Trochę to takie przykre.

Kibic

A kiedy modernizacja stadionu?

Pick

Proszę, napiszcie koniecznie, co ma być w tym pałacu? Wiadomo, że jest Szkoła Muzyczna, wróci Archiwum, ale co jeszcze? Muzeum Kresów? Muzeum Baroku? Muzeum Konstytucji? Czy coś jeszcze, bo obietnic było chyba jeszcze więcej?

Wiem, co mówię:

Jak skończą remont, to Rębek nie będzie już burmistrzem miasta Radzyń Podlaski.

Zgrana paka, czyli pracownicy DŚDS



Pracownicy Dziennego Środowiskowego Domu Samopomocy w akcji

Pracownicy Dziennego Środowiskowego Domu Samopomocy w Radzynie tym razem zorganizowali akcję „Zgrana Paka”. Każdego dnia przygotowywali dla swoich podopiecznych materiały dydaktyczne, filmy instruktażowe, zadania i ćwiczenia. Umieścili je na stronie internetowej oraz Facebooku, rozsyłali drogą elektroniczną. Przygo-

towali też pakiety z materiałami dydaktycznymi, terapeutycznymi oraz plastycznymi (a także z gazetami od starostwa i magistratu) i ruszyli w teren, zachowując wszelkie zasady bezpieczeństwa. W ten sposób pokazali uczestnikom DŚDS, że mimo pandemii i przebywania w domach, nie zostali sami.

Jakub Hapka

Pożegnanie księdza Kalickiego

GMINA BORKI: Zmarł ks. Jerzy Kalicki. Był proboszczem parafii Narodzenia NMP w Woli Osowińskiej w latach 2002- 2014.

Ks. Kalicki od 11 sierpnia 2002 r. do 21 sierpnia 2014 r. był proboszczem parafii Narodzenia NMP w Woli Osowińskiej. W ubiegłym roku świętował 50-lecie kapłaństwa.

Duchowny został pochowany 2 grudnia w Witorożu. W imieniu parafian z Woli Osowińskiej zmarłego pożegnał obecny proboszcz, ks. kan. Stefan Kurianowicz.

- Gdy ksiądz kanclerz przysłał mi wiadomość SMS z informacją o śmierci ks. Jerzego, wielu moich parafian postanowiło przybyć tutaj, by uczestniczyć w jego ostatniej drodze i w ten sposób podziękować mu za 12-letnią obecność w parafii.



Ks. Jerzy Kalicki

Za jego pracę duszpasterską, duchową i wszelkie starania, by parafia była jeszcze piękniejsza i bardziej postrzegana w naszej diecezji - przypominał.

Wspomnienie o ks. Jerzym Kalickim opublikujemy w następnym wydaniu „Wspólnoty”.

Jerzy Szubiela



Tel. 83 352 93 80
RADZYŃ PODLASKI

Asystent w dziale handlu i logistyki	Bezwola	2880zł.
Kierowca sam. dostawczego	Czemierniki	2600zł.
Montażysta mebli	Zbulitów Duży	2600zł.
Operator maszyn przemysłu spożywczego	Bezwola	2600zł.
Operator maszyn CNC	Radzyń	2600zł.
Opiekun	Kąkolewnica	2600zł.
Lakiernik wyrobów drewnianych	Radzyń	2600zł.
Stolarz meblowy	Radzyń	2600zł.
Pomoc mechanika	Ulan Mały	2600zł.
Spawacz	Turów	2600zł.



CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
RADZYŃ PODLASKI				
Topaz ul. Zabielska	4,38	4,93	4,23	2,09
Moya ul. Wisznicka	4,37	4,89	4,22	2,09
Resta ul. Budowlanych	4,39	4,78	4,30	2,14
PKS w Radzynie	-	-	3,99	-
Shell Paszki	4,57	4,95	4,49	2,16
PHU Jarek ul. Wisznicka	4,31	-	4,19	-
Euro-Trans ul. Warszawska	4,43	-	4,35	2,07
KOMARÓWKA				
Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	4,48	4,69	4,38	2,02
BIAŁA				
Orzeł Biała 31	4,35	-	4,20	2,05
KĄKOLEWNICA				
Circle K	-	-	-	-

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI
USŁUGI POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP tel. 693 294 820, 692 636 334
USŁUGI HYDRAULICZNE, GAZOWNICZE
„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI oprawa obrazów tel 604 864 442
MOTORYZACJA
AUTO SZYBY tel. 500 125 105
UBEZPIECZENIA
KRZYSZTOF HRYCIUK tel. 516 126 350, 83 352 08 04
FINANSE
KANTOR WYMIANY WALUT tel. 83 352 08 51, 600 358 058
LEKARZ WETERYNARI
RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER tel. 83 352 03 13
GASTRONOMIA
HALO OBIADEK tel. 511 279 797
BELLO HORIZONTE tel. 884 623 936
INFORMATOR
Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10
Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłone 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50
Instytucje i Urzędy
Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARIMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01
Urzędy Gmin
Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica 372 20 10
Komarówka 353 50 04
Radzyń 413 18 00
Ulan-Majorat 351 80 69
Wohyń 353 00 03
Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15
Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

Portal związany z władzą ocenia dwa lata swoich rządów w powiecie

Jak PiS kasa byłego starostę. Riposta może zboleć

Starosta Niebrzegowski przez 2 lata zrobił więcej, niż starosta Kotwica przez 2 kadencje! – zatytułował swój tekst anonimowy autor na portalu „Kocham Radzyń”. – To zapach propagandy politycznej – odpowiada były starosta.

Po zawartej w tytule ocenie pojawiły się słowa zachwytu nad wynikami Szczepana Niebrzegowskiego (PiS) i uwagi, że poprzednik na urzędzie jedyne co zrobił, to czekał na fajrant i koniec dniówki.

Na poparcie swojej tezy o przewadze Niebrzegowskiego nad Lucjanem Kotwicą (PSL) autor (przypomnijmy – anonimowy) przedrukował tabelę z danymi przygotowanymi przez starostwo.

Portal „Kocham Radzyń” prowadzi Robert Mazurek (PiS), przewodniczący rady powiatu radzyńskiego oraz dyrektor ośrodka kultury.

Chcieliśmy zapytać starostę Szczepana Niebrzegowskiego, co sądzi o tak mało wyszukany ataku na poprzednika w serwisie partyjnego kolegi, ale nie odbierał od nas telefonu. W międzyczasie z portalu zniknęły słowa o „fajrancie” i pozostała tylko część matematyczna.

Jak „Kocham Radzyń” rozprawił się z Kotwicą

– Lucjan Kotwica przez 8 lat wyremontował/wybudował blisko 68 km dróg na łączną wartość ok. 55,5 mln zł, natomiast Szczepan Niebrzegowski (PiS) 79 km za ok. 47,5 mln zł. Czyli ok. 11 km więcej dróg za ok. 9 mln zł mniej – stwierdził portal.

WYKAZ WARTOŚCI PRZEBUDÓW I REMONTÓW NA DROGACH POWIATOWYCH W LATACH 2010-2020

ROK	IŁOŚĆ KM	Wartość zadań	Udział Powiatu (kwota)	Udział Powiatu (%)	Udział Gmin (kwota)	Udział Gmin (%)	Dotacja zewnętrzna (kwota)	Dotacja zewnętrzna (%)
2010	9,09	8 219 357,36 zł	1 416 985,51 zł	17	219 138,00 zł	3	6 583 233,85 zł	80
2011	3,69	4 229 538,40 zł	1 400 050,86 zł	33	714 718,52 zł	17	2 114 769,02 zł	50
2012	2,72	2 243 213,10 zł	1 155 313,10 zł	52	300 000,00 zł	13	787 900,00 zł	35
2013	1,80	516 223,82 zł	258 702,62 zł	50	197 521,20 zł	38	60 000,00 zł	12
2014	10,47	3 585 476,01 zł	1 530 192,47 zł	43	1 686 383,54 zł	47	368 900,00 zł	10
2015	12,30	8 291 205,61 zł	739 273,92 zł	9	1 020 853,49 zł	12	6 531 078,20 zł	79
2016	9,24	3 905 426,02 zł	1 242 742,35 zł	32	2 076 732,67 zł	53	585 951,00 zł	15
2017	18,68	11 271 438,98 zł	4 250 884,95 zł	38	4 439 151,89 zł	39	2 581 402,14 zł	23
2018	16,13	13 170 962,22 zł	2 128 995,57 zł	16	5 043 260,65 zł	38	5 998 706,00 zł	46
RAZEM	67,99	55 432 841,52 zł	14 123 141,35 zł	25	15 697 759,96 zł	28	25 611 940,21 zł	47
2019	11,07	9 514 791,70 zł	2 264 613,10 zł	24	2 200 000,00 zł	23	5 050 178,60 zł	53
2020	67,99	38 072 242,61 zł	7 934 484,79 zł	21	8 222 938,13 zł	22	21 914 819,69 zł	58
RAZEM	79,06	47 587 034,31 zł	10 199 097,89 zł	22	10 422 938,13 zł	22	26 964 998,29 zł	56

Opublikowane przez starostwo zestawienie remontów drogowych zrealizowanych w latach 2010-2020.

I rzucił garść liczb, by przekonać czytelników, że Niebrzegowskiemu wystarczyły dwa lata, by zdyskontować erę Kotwicy:

„Udział powiatu w tych inwestycjach za czasów Lucjana Kotwicy wyniósł 25% (ok. 14 mln zł) przy 28 proc. udziale gmin (ok. 15 mln zł.). Po dwóch latach rządów Szczepana Niebrzegowskiego powiat do dróg dołożył 22 proc. (ok. 10 mln zł) przy 22% udziale gmin (10 mln zł)”.

Portal dodał, że dotacja zewnętrzna za rządów PSL wyniosła ok. 25,5 mln zł (47 proc.).

– Obecnie, gdy rządzi PiS, udało się już pozyskać ok. 27 mln zł (56 proc.) – triumfuje anonimowy autor i wskazuje źródło swoich twierdzeń – opublikowane przez starostwo zestawienie remontów drogowych zrealizowanych w latach 2010-2020.

– Wynika z niego jasno, że przez dwa lata obecnej kadencji zostało wykonanych więcej inwestycji, niż przez dwie kadencje (8 lat), kiedy w naszym powiecie

rządził PSL z Lucjanem Kotwicą na czele – podsumowuje.

Lucjan Kotwica: Zapach propagandy politycznej

– Zapach propagandy politycznej rozciąga się nad tym artykułem, no i ten tytuł... – odpowiada Lucjan Kotwica. – Łatwo atakować kogoś, kto nie ma możliwości obrony ze względu na brak dokumentów – zauważa.

Jego zdaniem, przykładem trudności w zweryfikowaniu danych jest np. rok 2017, gdzie w planach budżetowych jest pozycja 13,8 mln na inwestycje drogowe, a w upublicznionym sprawozdaniu podano kwotę 11,2 mln.

– Prawdopodobnie pominięto remont mostu na ulicy Warszawskiej. Zresztą pominięto inne remonty mostów, a było ich razem pięć w ciągu ośmiu lat. Obecnie Zarząd nie planuje żadnych remontów mostów, a kilka kwalifikuje się do remontu lub przebu-

Trzeba pamiętać, że inwestycje najczęściej wykonuje się za pożyczone pieniądze. Obecny Zarząd robi podobnie. Na koniec drugiego kwartału tego roku zadłużenie Powiatu wynosiło 14,2 mln złotych i 3,5 mln poręczeń. Budżet na ten rok, po zmianach w ciągu roku, zakłada deficyt. Niestety, coś za coś. I to jest ta mało wygodna informacja, której zabrakło w tym artykule – ocenia Lucjan Kotwica

dowy – twierdzi były starosta.

Zauważa też, że do dokonań obecnego Zarządu zaliczono inwestycje roku 2019, które zostały przygotowane przez poprzedników.

– Mam tu na myśli takie inwestycje drogowe, jak: Borki-Wola Chomejowa, Niewęgłosz-Czemnierniki, Kolembrdy-Walinna czy Brzozowica (inna sprawa, jak potoczyła się historia tych inwestycji) – podaje przykłady.

Priorytetem po 2010 roku była spłata długów

– Chcę przypomnieć, że zadłużenie powiatu w 2010 roku

(kiedy obejmowałem stanowisko), wynosiło 12 mln zł i 4,2 mln zł poręczeń. Zadłużenie na koniec trzeciego kwartału 2018 (wtedy, kiedy opuszczałem stanowisko), to 5 mln i 1,8 mln poręczeń. I to wszystko przy normalnie prowadzonych inwestycjach i wolnych środkach w kasie. Trzeba pamiętać, że inwestycje najczęściej wykonuje się za pożyczone pieniądze. Obecny Zarząd robi podobnie. Na koniec drugiego kwartału tego roku zadłużenie Powiatu wynosiło 14,2 mln złotych i 3,5 mln poręczeń. Budżet na ten rok, po zmianach w ciągu roku, zakłada deficyt. Niestety, coś za coś. I to jest ta

mało wygodna informacja, której zabrakło w tym artykule – ocenia Lucjan Kotwica.

Na koniec podkreśla: – Należałoby wspomnieć także o pozostałych kosztach tych inwestycji. Mam na myśli „oszczędności” prowadzone na działalności szkół, które bardzo szybko dadzą o sobie znać w postaci wyników egzaminów zewnętrznych, skutkujących obniżeniem konkurencyjności uczniów szkół powiatowych. A tego już nie da się nadrobić nigdy.

Monika Mackiewicz



Lucjan Kotwica
b. starosta

Nie zamierzam negować osiągnięć obecnego Zarządu w zakresie inwestycji drogowych. Dobrze, że wykorzystywane są dotacje rządowe, też bym tak robił. Niestety, w czasie poprzednich kadencji nie przyjeżdżali do nas urzędnicy państwowi z czekami na 9 mln zł (2 x po ok 4,5 mln), jak miało to miejsce w 2020 r., a pieniądze trzeba było wywalczyć dobrymi projektami. Za poprzednich kadencji nie mieliśmy możliwości pozyskiwania środków na inwestycje drogowe na tak dobrych warunkach (ok. 80 proc. dotacji).

W wodociągu w Wohyniu pojawiła się bakteria z grupy coli

GMINA WOHYŃ: Wyniki próbek wody pobrane z ujęcia w Wohyniu wykazały bakterie z grupy coli - ogłosił 2 grudnia radzyński sanepid. To jedno z trzech ujęć wodociągowych gminy. Zaopatruje w wodę 3 tysiące mieszkańców.

Przypomnijmy, że bakteria może powodować dolegliwości żołądkowo-jelitowe, wymioty, gorączkę i m.in. osłabienie organizmu. Sanepid zakazał spożycia

wody, stwierdzając, że „kranówka” nadawała się jedynie do celów sanitarnych czy spłukiwania toalet.

Do mycia owoców i przygotowania potraw zalecał korzystanie z wody butelkowanej lub przegotowanej. Zapowiedziano, że na ujęciu wody w Wohyniu uruchomione zostanie chlorowanie.

Rozwożą wodę w butelkach

– Po komunikacie sanepidu natychmiast wprowadziliśmy działania naprawcze. W czwartek

z ujęcia ponownie pobrano próbę wody, jednak wynik będziemy znali dopiero około 7 grudnia - wyjaśniał w ubiegłym tygodniu wójt gminy Tomasz Jurkiewicz. - Chcielibyśmy znać przyczynę skażenia. Na pewno wody bezpośrednio nie powinno się pić, zwłaszcza surowej. Można jej używać do celów socjalno-bytowych. Od czwartku pracownicy gminy i zakładu Pryzmat dowożą mieszkańcom wodę butelkowaną (na koszt zakładu Pryzmat). Każdy otrzymuje dwie pięciolitrowe butelki - dodaje wójt.

„Ja nie mam konta na Facebooku”

Stacja wody w Wohyniu zasila: Wohyń, Plantę, Bojanówkę (od Wohynia do torów) i część Bezwoły (od Wohynia do ul. Wisznickiej). To ok. 3 tysięcy mieszkańców.

W ubiegły czwartek z samego rana, a więc dobie po wydaniu komunikatu przez sanepid, zadzwoniła do nas jedna z mieszkank ze skargą, że dowiedziała się o zakażeniu spożycia wody bardzo późno, od sąsiadki.

Zgłosiła uwagę, że Urząd Gmi-



Tomasz Jurkiewicz
wójt gminy Wohyń

Niestety nie mamy możliwości nadawania komunikatów poprzez radio i telewizję. Komunikat pojawił się na tablicach ogłoszeń, na głównej stronie internetowej urzędu gminy, na profilach facebookowych. Rozsyłaliśmy informacje poprzez SMS-y do sołtysów, do mieszkańców, których kontakty miałem w telefonach. Myślę, że ta informacja bardzo sprawnie dotarła do mieszkańców. Na pewno są osoby, które z różnych powodów dowiedziały się późno, nie korzystają z nowoczesnych technologii, ale naprawdę staraliśmy się niezwłocznie przekazać treść zawiadomienia, nie ukrywaliśmy tej informacji.

ny informował o tym na Facebooku, a ona nie prowadzi tam konta, ani nie korzysta z Internetu. - Dlaczego urząd nie podał tak ważnej informacji przez radio i telewizję? - pytała.

– Staraliśmy się jak najszybciej rozesłać powiadomienia o komunikacie sanepidu - zapewnia wójt Jurkiewicz.

mm

Z ŻYCIA PSW



Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej i Zakład Fizjoterapii serdecznie zaprasza do udziału w wykładach otwartych on-line.

Wykłady odbędą się 9 grudnia 2020 roku o godzinie 17.00 za pośrednictwem Platformy Microsoft Teams.

Tematy wykładów:

- Aktywność fizyczna w czasie pandemii**
dr Kamil Zaworski (PSW Biała Podlaska – Zakład Fizjoterapii)
- Fakty i mity na temat stresu i odporności psychicznej.**
Jak dbać o siebie w czasie pandemii i nie tylko
mgr Małwina Puchalska-Kamińska (SWPS Warszawa)

Szczegóły oraz link z możliwością dołączenia do wykładu on-line znajduje się na stronie internetowej www.pswbp.pl w zakładce AKTUALNOŚCI. Wykłady Otwarte oraz na FB Uczelni – PSW w Białej Podlaskiej

ZAKUPY DLA OSÓB NA KWARANTANNIE

Z inicjatywy studenckiego Koła Wolontariatu

„Przyjacieli serca - pomagamy, bo chcemy” działającego przy zakładzie Pielęgniarstwa PSW w Białej Podlaskiej od 2 listopada 2020 roku została uruchomiona specjalna pomoc dla seniorów oraz osób przebywających na kwarantannie.

Potrzebujesz pomocy w zrobieniu zakupów? A może ktoś z Twoich bliskich potrzebuje takiej pomocy? Zadzwoń!

Zgłoszenia przyjmujemy pod numerem telefonu:

☎ 515 804 939

Chętnie zrobimy za Ciebie zakupy od poniedziałku do piątku!

*realizowane będą zakupy pierwszej potrzeby, koszt zakupów ponosi osoba zainteresowana

WSPARCIE PSYCHOLOGICZNE

Potrzebujesz wsparcia, porady, a może po prostu szczerą rozmowę?

Zadzwoń:

☎ 608 672 597

(wtorek w godzinach 19-20)

☎ 692 814 999

(czwartek w godzinach 19-20)

Zapewniamy anonimowość!

POMAGAJMY SOBIE NAWZAJEM!

Nasz rewanż nad Bałtykiem. Dokładnie w miejscu znanym m.in. z muzycznego Open'er Festivalu

Bartłomiej Paczowski i jego bialska firma lądują w Trójmieście

Bialska firma, do której należy m.in. budowany terminal w Małaszewiczach, kupuje część lotniska Gdynia-Kosakowo. Dopiero po zawarciu umowy nabycia przedstawi plany inwestycyjne.

W minionym tygodniu media na Pomorzu poinformowały, że syndyk masy upadłościowej i sędzia komisarz zaakceptowali ofertę INBAP Intermodal, warszawskiej spółki z o.o. z siedzibą w Białej Podlaskiej, na nabycie cywilnego portu lotniczego niedaleko morza. Startująca jako jedyny oferent bialska firma zaproponowała cenę 8,666 mln zł netto.

Prawo do 264 ha lotniska

Syndyk określił cenę wyjściową masy upadłościowej spółki lotniskowej Gdynia-Kosakowo na 7,1 mln zł. Oferował za to prawo własności do nieruchomości o powierzchni ok. 1,1 ha z jednorodinnym budynkiem mieszkalnym w trakcie prac budowlanych. Można tam jedynie prowadzić działalność rolniczą. Istotne jest jednak prawo dysponowania aż do września 2040 r. nieruchomością z lotniskowymi o powierzchni 264 ha, na których znajdują się: droga startowa z oświetleniem nawigacyjnym (współużytkowanie z wojskiem), drogi kołowania, płyty postojowe samolotów, budynek służb lotniskowych, lotniskowa stacja zasilania wraz z systemem sterowania oświetleniem nawigacyjnym, baza paliw lotniczych, budynek terminala General Aviation, droga dojazdowa do lotniska i drogi wewnętrzne. Obiektów na tych 264 ha nie można ani sprzedać, ani przebudować.



Budynek wielofunkcyjny portu Gdynia-Kosakowo

W innych mediach pojawiły się informacje o tym, że bialska spółka określiła, iż zajmuje się „działalnością usługową wspomagającą transport lotniczy”. A Bartłomiej Paczowski, twórca potężnej grupy INBAP, mającej inwestycje w 13 miastach w Polsce, m.in. kilka galerii, już przed laty latał śmigłowcem lub małym samolotem.

Bagatelizują znaczenie inwestora

Radio Gdańsk przedstawiło opinię Katarzyny Spychały, wiceprezydent Gdyni, która stwierdziła, że na tę sprzedaż muszą się jeszcze zgodzić Ministerstwo Infrastruktury oraz Ministerstwo Obrony Narodowej.

Zaś jeden z działaczy PO utykał, że zainteresowana kupnem firma nie zajmuje się branżą lotniczą. Radio jednak zauważyło, iż spółka INBAP „inwestuje w tereny przy granicy z Ukrainą”, gdyż w... Małaszewiczach Dużych buduje terminal przeładunkowy (znad Bałtyku tak widać... - red.).

czy w Gdyni.

– Potwierdzamy wybór naszej oferty na nabycie przedsiębiorstwa upadłego Portu Lotniczego Gdynia-Kosakowo sp. z o.o. przez syndyka oraz zatwierdzenia jej przez sędziego komisarza. Nasze plany inwestycyjne przedstawimy szerzej opinii publicznej po zawarciu umowy nabycia – stwierdziła rzecznik.

Długi upadek spółki lotniskowej

Pechowe losy portu lotniczego w Gdyni przypominają nieco upadek mirażu o potęgę lotniska cargo w Białej Podlaskiej.

Powstała w 2007 r. spółka Port Lotniczy Gdynia-Kosakowo z głównym udziałowcem miastem Gdynia miała budować obiekty i organizować wielkie imprezy. m.in. muzyczny Open'er Festival.

Jednak w 2014 r. Komisja Eu-

Na 264 ha znajdują się:

droga startowa z oświetleniem nawigacyjnym (współużytkowanie z wojskiem), drogi kołowania, płyty postojowe samolotów, budynek służb lotniskowych, lotniskowa stacja zasilania wraz z systemem sterowania oświetleniem nawigacyjnym, baza paliw lotniczych, budynek terminala General Aviation, droga dojazdowa do lotniska i drogi wewnętrzne.

ropejska uznała pomoc publiczną dla lotniska za nielegalną i nakazała spółce zwrot samorządom Gdyni i Kosakowa 21,8 mln euro (ponad 98 mln zł). Właśnie w tym roku prace na lotnisku musiały zostać przerwane, a spółka została postawiona w stan upadłości.

Następnie kwota została zmniejszona o 16,5 mln zł, gdyż KE uznała za zasadne wydanie takich pieniędzy na ogrodzenie lotniska i wyposażenie lotniskowej straży pożarnej. W Luksemburgu nadal toczy się sądowy spór między Gdynią a KE o nienależną dotację.

Białczanie mogą mieć satysfakcję z rewanżu. Dotąd niektórzy narzekali na najazd polityków i samorządowców z Wybrzeża na Białą Podlaskę. Teraz przedsiębiorca i inwestor Bartłomiej Paczowski wykonał efektowny, prestiżowy i marketingowy ruch nad Bałtykiem...

Marek Pietrzela

Podniósł przychody o 1900 procent

„Lider Lubelski” handluje opałem w internecie

Prestiżowe trzecie miejsce w krajowym rankingu e-Gazele Biznesu zajęła firma „Maciej Pietruszka Skład Opału”, która ma siedzibę w Rzeczy pod Międzyrzecem. W minionym roku odnotowała olbrzymi wzrost przychodów ze sprzedaży węgla w wielu regionach.

Organizator rankingu, redakcja „Pulsu Biznesu”, na trzeciej pozycji ogólnopolskiej tabeli umieściła skład Macieja Pietruszki i zaznaczyła, że jest to „Lider Lubelski”. O tym sukcesie zdecydowało porównanie przychodów firmy z 2018 i 2019 r. Okazało się, że skoczyły one aż o 1900 procent i wyniosły za poprzedni rok 2 mln zł.



Maciej Pietruszka, właściciel firmy podbijającej internetowy handel opałem

W 2012 r. Maciej Pietruszka dzięki wsparciu rodziny rozpoczął jednoosobową działalność gospodarczą. Najpierw sam sprzedawał węgiel na składzie opału, potem

zajął się także handlem obwoźnym. Z czasem rozwijał skrzydła. Nawiązał kontakty handlowe. Obecnie sprowadza surowiec z Syberii i z Kazachstanu, od dwóch

lat wytwarza z najlepszego węgla ekogroszek.

– Rosyjski surowiec jest dobrej jakości, zawartość siarki jest w nim 2-2,5 raza niższa, niż w polskim. Czasem przepisy nie ułatwiają nam importu. Robimy jednak wszystko, aby ceny były stabilne – zaznacza właściciel.

Przed dwoma laty założył sklep internetowy grzejmnie.pl i hurtownie. Specjaliści pomogli mu wykreować markę „Grzeje mnie to”.

Na tronie internetowej przedsiębiorca zachęca potencjalnych klientów, aby kliknęli i zamówili bezpłatną dostawę ekogroszku płacąc tylko za sam opał. Jak to możliwe?

– Pod Międzyrzecem jest wiele firm transportowych, które dowożą opał do klientów. Niech

każdy profesjonalnie wykonuje swoją pracę – podkreśla właściciel. Zauważa, że w przypadku problemów technicznych z piecami u klientów, pomaga jego firma, a właściwie istniejący od lat zakład ślusarsko-kotlarski brata produkującego kotły. – To jest synergia! Wspieramy się nawzajem – mówi Maciej Pietruszka.

Obecnie prowadzi sprzedaż detaliczną, internetową i hurtową paliw stałych. Szczególnie dba o ofertę ekogroszku i peletu, stawia bowiem na rozwój ogrzewania ekologicznego.

Na swoje stronie internetowej poucza, że worki na ekogroszek służą nie tylko do bezpiecznego przetransportowania produktu do klienta, ale również doskonale sprawdzą się jako worki na odpady zmieszane lub popiół.

(Pim)

Radna: Miasto bezprawnie ogranicza ilość odbieranych odpadów „bio”. Burmistrz: W tej kwestii nie obawiam się odpowiedzialności

Wszyscy zapłacimy więcej, bo Ty nie kompostujesz

RADZYŃ PODLASKI:

Narzucona przez burmistrza zasada odbierania z gospodarstw domowych jedynie sześciu 120-litrowych worków odpadów „bio”, wywołała burzliwą dyskusję na ostatnim posiedzeniu rady miasta.

Miasto zdobyło 27 tys. zł dotacji z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska na zakup termokompostowników. Razem z pieniędzmi z miejskiej kasy pozwoli to magistratowi kupić ponad 220 sztuk 700-litrowych pojemników. Kompostowanie ma ograniczyć ilość odpadów biodegradowalnych, które musiałoby odbierać miasto. Zainteresowani kompostownikami zapłacą ćwierć ceny, czyli ok. 75 zł. - Zbieramy oferty od producentów, do 10 grudnia zamierzamy to zrealizować - zapowiedział burmistrz Jerzy Rębek.

Gorący temat

Odpady „bio”, czyli np. trawa

i liście, to gorący temat w mieście. Burmistrz, drogą obwieszczenia, wprowadził zasadę, aby z gospodarstw domowych odbierać tylko sześć 120-litrowych worków bio-odpadów miesięcznie.

- Apeluję do mieszkańców, niezgadających się z tą decyzją, aby jednak urządzili kompostowniki - zwrócił się Rębek do właścicieli dużych posesji. - Nie jesteśmy w stanie poradzić sobie z taką masą odpadów - przyznał.

530 zł za tonę „bio”. Może lepiej kompostować?

Według podanych przez niego danych, wywiezienie i zagospodarowanie jednej tony tego typu śmieci kosztuje prawie 530 zł. - To horrendalna kwota. Może się zdarzyć, że właściciel dużej posesji dostarczy nawet tonę lub dwie takich odpadów w sezonie. Byłoby to nie fair w stosunku do mieszkających w domach wielorodzinnych radzynian, którzy nie produkują „bio” na taką skalę. A także tych, którzy mają kompostowniki - skomentował.

Burmistrz wskazał także na pozytywne efekty wynikające z kompostowania - uzyskany „humus” już po roku może służyć jako cenny nawóz. A co, jeśli mieszkańcy nie zechcą kompostować? Wtedy czekają ich podwyżki opłat za wywóz odpadów komunalnych. - Dotyczyłoby to wszystkich mieszkańców Radzyna. Myślę, że chcemy tego uniknąć - argumentował wprowadzone obostrzenie Rębek.

Bez prawnego umocowania

- Wydane przez pana obwieszczenie (o sześciu 120-litrowych workach bioodpadów miesięcznie - dop. red.) nie ma żadnego umocowania prawnego - zarzuciła burmistrzowi radna Bożena Lecyk. - Jest to wbrew ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminie - argumentowała.

Powołała się na stosowny artykuł - „w zamian za pobraną opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi, gmina zapewnia właścicielom nieruchomości pozbywanie się wszystkich rodzajów

odpadów”. - Obwieszczenie nie jest zgodne z prawem - podkreśliła jeszcze raz Lecyk. Zapytała też, ile miasto dołoży, by uregulować wszystkie zobowiązania dotyczące śmieci. - To blisko 250 tys. zł. To zasadniczy powód mojej interwencji - odpowiedział Rębek.

Rębek: Nie ustąpię

Burmistrz argumentował, że ewentualne wycofanie się ze „śmieciowego” limitu skutkowałoby koniecznością zmian w budżecie. A to niemożliwe z punktu widzenia finansów, jakimi dysponuje miasto. Przyznał, że wystąpił z wnioskiem do parlamentarzystów, aby dokonali zmian w prawie.

- Dobrze byłoby, gdyby samorządy mogły ograniczać ilość odbieranych bioodpadów. Rzeczą kuriozalną jest, by z terenów niemal wiejskich wywozić tony trawy. I za taką usługę mieliby płacić wszyscy radzyniaczy? Ci, którzy nie produkują ani kilograma takich śmieci? - przekonywał burmistrz, podając przykład



Bożena Lecyk
radna

Ulgi byłyby rozwiązaniem

- Rozumiem, że jest problem z odpadami „bio”, ale w 2019 r. przy ustalaniu stawek za śmieci, proponowałam, że nie ma innej drogi, jak ulgi - po to, żeby obniżyć ceny, by ludzie mieli motywację do tego, by kompostować.



Jerzy Rębek
burmistrz

Nie obciążamy innych kosztami za własne śmieci

Gdyby zapytać mieszkańców Radzyna, czy chcą pokrywać koszty związane z zagospodarowaniem odpadów biodegradowalnych za innych, produkujących je w tonach, myślę, że odpowiedź byłaby jednoznaczna.

z - nomen omen - własnego podwórka.

- Jestem właścicielem dużej posesji, z której nie wywozimy ani jednego kilograma ściętej trawy czy innych odpadów „bio”, także kuchennych. Przy dużych posesjach jest to wręcz wskaza-

ne, aby ich właściciele tworzyli kompostowniki. To jedyna droga, by została zachowana zasada solidaryzmu społecznego. Nie można obciążać innych kosztami za własne odpady komunalne - przekonywał Jerzy Rębek.

Jakub Hapka

„Dobra droga” do budowy ul. Polnej

RADZYŃ PODLASKI:

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta, w trakcie zmiany uchwały budżetowej, powrócił temat ulicy Polnej. Miasto jest coraz bliżej pozyskania fragmentów działek pod jej budowę.

Radna pyta o ul. Polną

- Czy kwestia własności została już uporządkowana? Był tam bowiem problem z wykupem działek - pytała radna Bożena Lecyk i precyzowała: - Czy teren jest już gotowy, żeby tam inwestować?

75 tys. na projekt i starania o dotacje

- Pieniądze zabezpieczone na budowę ul. Polnej są rzędu 75 tys. zł. Z przeznaczeniem na wykonanie projektu tej drogi - odpowiedział burmistrz Jerzy Rębek.

I poinformował: - Jeśli w przyszłym roku wejdzie program budowy dróg lokalnych, będziemy starali się o dotację (są one dość wysokie). Nagannym byłoby, gdybyśmy nie mieli takiego projektu.

- Jesteśmy na dobrej drodze, by uzyskać prawo własności fragmentów tych działek, które były „w kolizji” z naszymi planami i projektem - zapewnił burmistrz Jerzy Rębek

Burmistrz: Jesteśmy na dobrej drodze

Rębek zaznaczył, że to nie jedyna droga, na którą miasto chce opracować projekt. Ta pozycja ma znaleźć się w przyszłorocznym budżecie.

- Jesteśmy na dobrej drodze, by uzyskać prawo własności fragmentów tych działek, które były „w kolizji” z naszymi planami i projektem - zapewnił burmistrz.

- Gdyby nie było tej wiedzy na temat pozyskania działek, nie byłoby przystępowania do projektów i w ogóle planowania tej budowy - skomentował przewodniczący Rady Miasta, Adam Adamski.

Jakub Hapka



Z SESJI RADY MIASTA RADZYŃ

Bałagan przy blokach nauczycielskich i poradni

- Zwracałem już uwagę na wygląd tego miejsca. To dzięki prywatnie. Mieszkańcy wnioskowali o uprzątnięcie terenu. 22 października ponowiłem swoją prośbę, dzwoniąc do naczelnika Wydziału Zarządzania Mieniem Komunalnym, Radosława Mazura. Obiecał, że urząd skontaktuje się z właścicielem terenu i ponagli tę osobę. Do dziś (30 listopada - dop. red.) nic w tej kwestii się nie zmieniło. Są tam chaszczki, jest to nieuporządkowane - referował sprawę radny Piotr Skowron

- Jest problem ze skomunikowaniem się z właścicielem tych terenów. Chciałbym uniknąć konfliktu - będziemy prosić policję o interwencję. Jest to sytuacja trochę kuriozalna. Każdy

przecież w jakiś sposób dba o swoje otoczenie. Naczelnik Mazur mówił mi, że te rozmowy z właścicielem kończą się w zasadzie niczym. Poprosimy dzielnice o zainteresowanie się tą sprawą - obiecał burmistrz Jerzy Rębek. - Uchwalamy piękne regulaminy utrzymania porządku, tylko niestety nie możemy ich wyegzekwować. Nie ma kto tego robić. Nie mamy Straży Miejskiej, miał się tym zająć Wydział Zarządzania Mieniem Komunalnym, ale skuteczność tych interwencji jest żadna. Wobec niektórych mieszkańców, którzy nie chcą się stosować do regulaminów, należy wyciągać konsekwencje. Pytanie - kto ma to czynić? Tu się aż prosi o mandat - odniosła się do problemu radna Bożena Lecyk.

- Policja jest najbardziej

Bożena Lecyk, radna: Wobec niektórych mieszkańców, którzy nie chcą się stosować do regulaminów, należy wyciągać konsekwencje. Tu się aż prosi o mandat.

skutecznym orężem w egzekwowaniu należności, w walce z nieprawidłowościami - skomentował burmistrz.

Fatalna nawierzchnia na ul. Lisowskiego

- Zwracam się po raz kolejny w imieniu mieszkańców ulicy Lisowskiego. Jest tam fatalna nawierzchnia. Systematycznie trzeba ją naprawiać. Proszę o sprzęt, który wyrównałby ten teren - apelowała radna Bożena Lecyk. - Po pewnym czasie pojawiają się tam dołki, woda, błoto. Teren trzeba konsekwentnie i systematycznie wyrównywać.

- Takich odcinków gruntowych dróg miejskich jest bardzo wiele. Czekam na informację, czy zostanie wdrożona tarcza antykrzysowa numer 2, czy samorządy otrzymają dodatkowe wsparcie finansowe. Jeśli tak by się stało, moglibyśmy ruszyć z wieloma niezwykle istotnymi inwestycjami, szczególnie dla mieszkańców żyjących na trudnych terenach - odpowiedział burmistrz Rębek.

Jakub Hapka

R E K L A M A

Kup działkę od miasta

Burmistrz Radzyna poinformował o przetargu ustnym nieograniczonym w sprawie sprzedaży nieruchomości gruntowych położonych przy ul. Parkowej, ul. Spółdzielczej i al. Kasztanowej.

Przetarg odbędzie się 28 grudnia

br. o godzinie 10 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta.

Oferowane przez miasto działki mają powierzchnie od 1336 mkw. do 4712 mkw.

W

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1

Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Wściekli gospodarze twierdzą, że gmina wyasfaltowała drogę na ich terenie

- Jak będzie trzeba, postawię szlaban - odgraża się Wacław Sych z Tuchowicza (pow. łukowski).

380 metrów nowej gminnej drogi z Anonina do Kija (gm. Stanin) kosztowało 95 tys. zł. Na drodze położone zostały dwie warstwy asfaltowej nawierzchni. Do tego pobocza o szerokości po pół metra. Gmina pieniądze na modernizację pozyskała z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Okazuje się, że remont nie wszystkim się podoba. Nikt nie neguje konieczności asfaltowania dróg, ale grupa mieszkańców podważa prawo gminy do dysponowania gruntem. - To jest droga przez prywatny las - grzmi Tadeusz Kopeć z Tuchowicza. I choć miejscowość ta leży dobre pięć - sześć kilometrów od spornej drogi, to miejscowi mają tam zalesione grunty.

Rowerem i zaprzęgiem

Gospodarze poprosili Wspólnotę o nagłośnienie sprawy. Ich zdaniem gmina wyasfaltowała drogę na gruncie, do którego nie



- Jak będzie trzeba, postawię szlaban i zamontuje kamery - zapowiada Wacław Sych

ma prawa.

- Tu kiedyś była dróżka dla rowerów przez las, żeby był dojazd do Kija. Ludzie wozami jeździli - opowiada Wacław Sych. - Las należał do mojej babki nazwiskiem Rodak - ciągnie.

Pan Wacław twierdzi, że najpierw gmina nawoziła tu żuźlu. Było to jeszcze za czasów wójta

Leszka Świętochowskiego. - Wycinali drzewa i poszerzali. A teraz mamy asfalt. Jakim prawem? - pyta oburzony Sych.

Zły na całą sytuację jest też Wiesław Wiąckiewicz, który razem z Wacławem Sychem jest w tym miejscu współwłaścicielem lasu o powierzchni jednego hektara. - Na drogę gmina zabrała nam

ok. 300 m² - szacują.

Panowie uważają, że „gmina zrobiła remont w tajemnicy przed wszystkimi”, dlatego nie mogli zareagować. - Przejeżdżałem i zobaczyłem, jak robotnicy robią drogę - opowiada Sych.

Twierdzi, że jak po tym był na rozmowie u wójta Krzysztofa Kazana, nic nie wskórał, a na



Krzysztof Kazana,
wójt gm. Stanin
To jest grunt gminny

zebraniu wiejskim w Tuchowiczu zagadnięty na ten temat wójt, „zabrał się w samochód i pojechał”.

Wyczekiwana droga

Wywołany do tablicy wóldarz odpięra zarzuty. - To jest grunt gminny - twierdzi Krzysztof Kazana. Dodaje, że jest tak, „od

kiedy pamięta”. - A pracownikiem gminy jestem od 2003 roku. Zajmowałem się drogami - mówi Kazana.

Wóldarz przypomina też, że wyasfaltowanego niedawno odcinka z wytyśnieniem oczekiwali mieszkańcy Kija. - Na każdym zebraniu mi o tym mówili - twierdzi Kazana.

Skoro pojawiła się więc dotacja, gmina zdecydowała się z niej skorzystać.

„Postawimy szlaban”

Jak wspominają rozmówcy „Wspólnoty”, kiedyś, aby utrudnić ruch przez drogę, przekopali ją w kilku miejscach wzdłuż. Na niewiele się to zdało, bo dołki szybko zostały zasypane.

Nowego asfaltu nikt niszczyć nie zamierza, ale Wacław Sych ma inny pomysł. - Jak będzie trzeba, postawię szlaban i zamontuje kamery - zapowiada.

Rolnicy czekają teraz na ruch gminy, w przeciwnym razie zamierzają dochodzić swoich racji przed sądem.

Lukasz Prusak

Międzyrzeczka policjantka potrzebuje krwi. Możemy jej pomóc!

MIĘDZYZRZEC PODLASKI:

Dzielnicowa międzyrzecznego komisariatu policji pilnie potrzebuje krwi w związku z poważną chorobą.

Aspirant Katarzyna Hryciuk to dzielnicowa międzyrzecznego komisariatu z niemal 20-letnim stażem. Służy pomocą i wsparciem innym, teraz sama pilnie potrzebuje pomocy. Policjantka zmaga się z zagrażającą jej życiu chorobą i niezbędna jest transfuzja krwi.

- W związku z tym zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich osób, w tym funkcjonariuszy i pracowników Policji o udział w zbiórce krwi potrzebnej dla naszej chorej koleżanki. Pamiętajmy, że ofiarowując część siebie, możemy dać innym to, co najważniejsze i najcenniejsze, życie - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Krew można oddać z każdego miejsca w Polsce. Przy jej oddawaniu należy zaznaczyć, że jest przeznaczona dla Katarzyny Hryciuk, która przebywa



Policjantka zmaga się z zagrażającą jej życiu chorobą i niezbędna jest transfuzja krwi

w szpitalu w Międzyrzecu Podlaskim.

- Dawcą krwi może zostać osoba, która nie ma żadnych dyskwalifikujących jej chorób, mieszcząca się w określonej grupie wiekowej i wagowej, czyli między 18 a 65 rokiem życia, ważąca nie mniej niż 50 kilogramów - przypomina rzecznik.

Spore zainteresowanie

Zainteresowanie pomocą okazało się spore. Policjanci z komisariatu policji w Międzyrzecu Podlaskim oraz białskiej komendy zgłosili się do Regionalnego Centrum Krwiodaw-



Policjanci chętnie oddają krew dla swojej chorej koleżanki

stwa i Krwiolecznictwa w Białej Podlaskiej, by po raz kolejny oddać krew.

Razem z policjantami krew oddała pracownica Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecz-

nej w Międzyrzecu Podlaskim. Wszyscy oddali po 450 ml krwi. W piątek 4 grudnia kolejni policjanci podzielali się krwią.

Maciej Maciejuk

Jest śledztwo w sprawie pożaru kodeńskiego Domu Pielgrzyna

GMINA KODEŃ: Przyczyny pożaru nie są nadal znane. Sprawą, oprócz policji zajęła się Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej.

Pożar wybuchł w nocy, 12 listopada, około godz. 0:47. Zniszczeniu uległa część konferencyjno-mieszkalna kompleksu, oddana do użytku w 2012 roku.

Ogień strawił poddasze oraz najwyższe piętro, na którym znajdowały się pokoje gościnne. Zakonnicy stracili blisko 30 miejsc noclegowych. Uszkodzone zostały również niższe kondygnacje budynku. W budynku zakończono obecnie prace zabezpieczające przed

zimą, czyli usunięcie pozostałości po pożarze. Rozpoczyna się kładzenie dachu. Pomagały m.in. Wojska Obrony Terytorialnej. Władze gminy Kodeń przygotowały też uchwałę zwalniającą oblatów od podatku od nieruchomości.

Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła śledztwo w kierunku przestępstwa z art. 163 kk „Kto spowoduje zdarzenie, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach (...)”. Śledztwo jest w fazie początkowej. Na chwilę obecną nie ustalono przyczyny pożaru - mówi Edyta Winiarek, prokurator rejonowy w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Specjalny rachunek bankowy, na który można wpłacać pieniądze na odbudowę Domu Pielgrzyna:

Bank Pekao S.A. oddział w Białej Podlaskiej

38 1240 2177 1111 0010 6854 7667

„Na odbudowę Domu Pielgrzyna”

Tajemnicza śmierć kierowcy z Łukowa w Niemczech. Sekcja zwłok w Polsce

7 grudnia odbyła się sekcja zwłok Grzegorza O. Pochodzący z Łukowa kierowca został znaleziony martwy 21 listopada w swojej ciężarówce.

Do tajemniczej śmierci polskiego kierowcy doszło w miejscowości Hohe Börde w rejonie Saksonii. W kabinie tira znaleziono ciało pana Grzegorza. Pisaliśmy o tym jako pierwsi.

Wyjaśnieniem śmierci Polaka zajęła

się policja w Börde pod nadzorem prokuratury w Magdeburgu.

Dziennikarze „Dziennika Wschodniego” zwrócili się też z pytaniami do policji w Magdeburgu.

– 21 listopada odnalezione zostały zwłoki polskiego kierowcy w jego pojeździe. Dokładnie w tzw. strefie odpoczynku na stacji benzynowej w Hohe Börde. Policja kryminalna wszczęła śledztwo w sprawie śmierci. W trakcie tego śledztwa nie znaleziono żadnych

śladów ingerencji z zewnątrz – wyjaśniła portalowi Ilona Wessner z wydziału prasowego policji w Magdeburgu.

Również polska prokuratura, na wniosek rodziny zmarłego, wszczęła postępowanie.

– Rodzina złożyła zawiadomienie. Wszczynamy postępowanie w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci – zaznacza prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Jak wskazała prokurator, w tej sprawie strona polska zwróci się do niemieckich śledczych o materiały z ich postępowania. Lubelska prokuratura na razie będzie przesłuchiwać członków rodziny pana Grzegorza. Zlecona została także sekcja zwłok kierowcy po sprowadzeniu ciała do Polski. Ta odbyła się 7 grudnia.

Na jej wyniki będzie trzeba poczekać kilka dni.

Lukasz Prusak

28 - latek potrafił pieszego i odjechał



Okazało się, że już kilkakrotnie był karany za prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwości. Mało tego - wyszło na jaw, że ukrywa się przed policją, bo ma do odsiadki pół roku pozbawienia wolności, właśnie za tego typu przestępstwo.

28 - letni kierowca vectry w sobotę potrafił pieszego i odjechał nie interesując się, co się stało z potrąconym. Policjantom, którzy zatrzymali go następnego dnia, tłumaczył, że potrącił dzika.

5 grudnia około 16.30 policjanci z Adamowa otrzymali zgłoszenie, że w Wojcieszowie leży na drodze zakrwawiony nieprzytomny mężczyzna, który prawdopodobnie został potrącony przez samochód. Poszkodowanym był 67 - letni mieszkaniec Wojcieszowa, który doznał na tyle poważnych obrażeń, że został zabrany przez śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Sprawca wypadku odjechał z miejsca zdarzenia. Około godziny 9 następnego

dnia adamowscy policjanci odkryli uszkodzonego opla vectre na jednej z posesji. 45 - letnia współwłaścicielka auta nie była w stanie określić, w jakich okolicznościach doszło do uszkodzenia. Druga współwłaścicielka, 20 - letnia kobieta, twierdziła, że uszkodzenia powstały w wyniku zderzenia z dzikiem. Powiedziała policjantom, że faktycznym właścicielem samochodu jest jej kolega, który tylko zarejestrował go na nią i jej matkę, żeby skorzystać ze zniżek ubezpieczeniowych. Miał on w sobotę pojechać do sklepu w Wojcieszowie. 28 - letni mężczyzna próbował początkowo przekonać policjantów, że faktycznie uderzył w dzika. Nie uwierzyli jednak w jego wersję. Po zatrzymaniu przyznał, że potrącił człowieka. Odjechał, bo nie miał prawa jazdy.

Marcin Kusyk

Czytelnik: urodziny radnego w wiejskiej świetlicy. Wójt: spotkanie robocze

Interwencją policji skończyło się spotkanie w wiejskiej świetlicy w Wandowie (powiat łukowski). Zdaniem zgłaszającego miało tam biesiadować przy alkoholu 15 osób. Wójt mówi, że to nieprawda.

Do „Wspólnoty” zadzwonił Czytelnik oburzony zachowaniem samorządowców z gminy Wola Mysłowska, którzy mieli - jego zdaniem - zorganizować zakrapianą imprezę w lokalnej świetlicy. - I to w okresie pandemii, kiedy zgromadzenia powyżej 5 osób - według rozporządzenia - są zakazane - podkreśla nasz Czytelnik, który chce być anonimowy. Mężczyzna twierdzi, że widział jak 28 listopada wieczorem kilkanaście osób korzystało ze świetlicy. - Schowali się w kanciapie, pozostawiali okna, żeby ich nie było widać.

Urządzili urodziny radnego - twierdzi nasz rozmówca. Jego zdaniem dochodziło też do spożywania alkoholu. - Jednym słowem rozsiewali zarazę - uważa Czytelnik.

Jest zbulwersowany, bo wśród osób uczestniczących w spotkaniu brała udział wójt Kinga Szerszeń, radny powiatowy Władysław Mika, czy dyrektor miejscowej szkoły Joanna Pietrzak.

Policja: Nie było alkoholu

Ktoś zadzwonił na policję. - Patrol pojawił się na sali - potwierdza asp. sztab Marcin Józwik z policji w Łukowie. - Po godz. 19. policjanci ze Stoczka Łukowskiego udali się na interwencję do Wandowa. Ze zgłoszenia wynikało, że w sali świetlicy zebrało się ponad 15 osób - wyjaśnia oficer prasowy.



Kinga Szerszeń, wójt gminy Wola Mysłowska Rozmowy o budżecie

- To było spotkanie robocze. Omawialiśmy na nim sprawy związane z budżetem. Jesteśmy w przededniu uchwalania tego dokumentu. Kategorycznie zaprzeczam jakoby podczas rozmowy był alkohol. - To było normalne spotkanie. Nie chowaliśmy się. Światła były zapalone

Policjanci zastali na miejscu 9 osób. - Osoby te oświadczyły policjantom, że spotkały się, aby mówić o bieżącym funkcjonowaniu gminy i że jest to spotkanie służbowe. Policjanci nie stwierdzili, że miał tam być spożywany alkohol - informuje Józwik.

Rozmowy o budżecie

Kinga Szerszeń potwierdza słowa oficera prasowego. - To było spotkanie robocze, a nie żadne urodziny. Omawialiśmy na nim sprawy

związane z budżetem. Jesteśmy w przededniu uchwalania tego dokumentu - wyjaśnia wójt gminy Wola Mysłowska. Kategorycznie zaprzecza jakoby podczas rozmowy był alkohol. - To było normalne spotkanie. Nie chowaliśmy się. Światła były zapalone - kończy wójt.

Sprawy nie kończy policja. Choć wyjaśnienia padły, policjanci prowadzą postępowanie z art. 54 Kodeksu Wykroczeń. Chodzi o nie stosowanie się do obostrzeń związanych z pandemią.

Lukasz Prusak

Mniej zakażeń i mniej zgonów. W bialskim szpitalu ubywa pacjentów

Ostatni tydzień przyniósł dużą różnicę w liczbie zgłaszanych przypadków zakażeń koronawirusem oraz zgonów spowodowanych Covid-19. Przez kilka dni jednak Biała Podlaska i powiat bialski miały jedno z największych w województwie wskaźników stwierdzonych przypadków infekcji na 1 tys. mieszkańców.

Rekordowa w mieście nad Krzną była środa z 42 nowymi zakażeniami (wspomniany współczynnik sięgnął wielkości 7,17).

Kiedy już w niedzielę w wielu powiatach zaczęła maleć liczba infekcji, Biała Podlaska miała ich jeszcze 29. W sumie w ciągu tygodnia (od wtorku do ponie-

działku) w pow. bialskim Ministerstwo Zdrowia potwierdziło 257 nowych przypadków koronawirusowych (o 31 mniej, niż w poprzednim tygodniu).

W ostatnich siedmiu dniach zmarło tam 16 osób (w poprzednim tygodniu aż 42), w tym połowa z powodu tylko samego covid-19.

Jerzy Troć, wójt Kodnia, powiedział nam, że tylko w jego gminie niedawno było sześć zgonów związanych z Covid-19 i chorobami współistniejącymi. Teraz lawinowo pojawiają się przypadki nowych zakażeń. Sanepid postanowił o zamknięciu dwóch oddziałów w miejscowym przedszkolu.

Janusz Skólimowski, wicestarosta bialski, poinformował nas, że nowe przypadki infekcji konorawirusowej odnotowano w DPS w Kostomłotach. W Za-

kładzie Opiekuńczo-Lecznym w Łózkach też nie udało się wygasić ogniska epidemicznego, gdy u jednej z osób stwierdzono zakażenie.

W Białej Podlaskiej od 1 do 7 grudnia pojawiło się 191 przypadków zakażeń koronawirusowych (o 30 mniej niż w poprzednim tygodniu, zaś zmarło 6 osób (o 7 mniej, niż w ostatnim tygodniu listopada). Podobnie, jak w ziemskim, też w pow. grodzkim połowę przypadków śmiertelnych stanowią zgony z powodu tylko samego Covid-19.

Dobrym prognozą jest wynik podany wczoraj przez Ministerstwo Zdrowia. W powiecie bialskim było tylko 5 nowych zakażeń, a w Białej Podlaskiej 4. Nie odnotowano zgonów.

Magdalena Us, rzecznik pra-

W ostatnich siedmiu dniach w powiecie bialskim zmarło 16 osób (w poprzednim tygodniu aż 42), w tym połowa z powodu tylko samego covid-19.

sowy bialskiego szpitala, poinformowała nas, że w bialskiej lecznicy powoli ubywa osób z problemami covidowskimi.

- W obszarze COVID-19 szpitala w Białej Podlaskiej hospitalizowane są 142 osoby z wynikiem pozytywnym. W obszarze znajduje się 181 łóżek. Dziesięć osób wymaga wspomagania oddechowego respiratorem. W izolatorium przebywa 4 pacjentów - zaznacza rzecznik.

Marek Pietrzela

Pijany, bez „prawka”

2 grudnia wieczorem policjanci ze Stoczka Łukowskiego dostali zgłoszenie o kolizji daewoo lano-sa i renault trafic. Okazało się, że kierujący lanosem 45-latek z gminy Wola Mysłowska miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

48-latek z powiatu garwolińskiego chcąc uniknąć „czołowego” zderzenia zjechał na pobocze. Jednak droga dla nietrzeźwego kierowcy i tak była za wąska, uderzył w przód renault.

Okazało się też, że 45-latek nie ma prawa jazdy - stracił je kilka lat temu. Grozi mu wysoka grzywna i nawet do 5 lat więzienia.

Lukasz Prusak

Bez zachorowań w powiecie radzyńskim

Od początku grudnia liczba osób zakażonych koronawirusem i zdiagnozowanych sięga liczby 54. W tym czasie zmarły 4 osoby zakażone, w tym jedna w wyniku samego Covid-19.

W sobotę (5 grudnia) odnotowano na terenie powiatu radzyńskiego 18 nowych zakażeń koronawirusem.

W niedzielę (6 grudnia) 7 zakażeń oraz śmierć 1 osoby zakażonej.

7 grudnia na stronie internetowej Ministerstwa Zdrowia ukazał się raport epidemiczny, z którego wynika, że tego dnia nie odnotowano żadnych nowych zachorowań w powiecie.

Przed tygodniem hospitalizowano tam 154 osoby z wynikiem pozytywnym w kierunku COVID-19.

REKLAMA

SPRZEDAŻ DREWNA

OPAŁOWEGO I KOMINKOWEGO

602 100 131

STEMPLE BUDOWLANE

Rakowiska
ul. Wspólna 112
Biała Podlaska

Wójt nie zrezygnował z pracy w komendzie OHP. Straci stanowisko?

POWIAT LUBARTOWSKI:

Były komendant wojewódzkiej OHP w Lublinie został wójtem podlubartowskiej gminy, ale z pracy nie zrezygnował. Według komisarza wyborczego Tomasz Piecak, wójt gminy Ostrówek mógł naruszyć zakaz łączenia funkcji wójta z zatrudnieniem w administracji rządowej. A to skutkuje utratą stanowiska.

Tomasz Piecak rządzi gminą Ostrówek już drugą kadencję - od 2014. W 2018 r. startował z listy KWW Tomasza Piecaka i zdobył w drugiej turze wyborów 1153 głosy pokonując konkurenta, byłego wójta Krzysztofa Karczmara startującego z listy KWW Aktywny Samorząd (809 głosów).

Skarga mieszkańca gminy do komisarza

Tomasz Piecak przed objęciem władzy w gminie Ostrówek był m.in.

komendantem wojewódzkim OHP. Formalnie był tam zatrudniony także w czasie, kiedy był już wójtem. Komisarzowi wyborczemu zwrócił na to uwagę jeden z mieszkańców gminy pod koniec października. Z pisma jakie skierował do komisarza, wynika, że wójt mógł naruszyć zakaz łączenia funkcji wójta z zatrudnieniem w administracji rządowej.

„Z dokonanych ustaleń (pismo Wojewódzkiego Komendanta Ochotniczych Hufców Pracy z dnia 12 listopada 2020 r.) wynika, że Pan Tomasz Piecak był nieprzerwanie zatrudniony w Lubelskiej Wojewódzkiej Komendzie Ochotniczych Hufców Pracy od dnia 1 października 2009 roku do dnia 8 marca 2019 roku, początkowo na stanowisku Komendanta Wojewódzkiego, a następnie Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego, przy czym w okresie zatrudnienia przebywał na urlopie bezpłatnym od dnia 9 grudnia 2014 r. do dnia 8



Tomasz Piecak

- Poddam się weryfikacji, jeśli rada zażąda stosownych wyjaśnień, będę ich udzielał. Nie poczuwam się do winy

grudnia 2018 roku” - pisze komisarz wyborczy w Lublinie, Krzysztof Marek Niezgoda w piśmie skierowanym do przewodniczącego Rady Gminy Kajetana Sidora.

Wójt w oświadczeniach majątkowych wykazał dochód z pracy w OHP. Według oświadczenia za 2018 r. złożonego w kwietniu 2019 r. zarobił 3 tys. zł w tej instytucji. W 2019 r. (oświadczenie złożone 5 maja 2020 r.) Tomasz Piecak zarobił w OHP ponad 13,8 tys. zł. Prawdopodobnie to z oświadczeń majątkowych wójta, skarżący mieszkaniec dowiedział się o tym, że samorządowiec wciąż był zatrudniony w OHP. Według komisarza wyborczego wskazane jest roz-

ważenie czy OHP zaliczają się do administracji rządowej. Jak pisze Krzysztof Marek Niezgoda przepisy nie zawierają definicji pojęcia „administracja rządowa”, ale można mówić o jej wąskim lub szerokim rozumieniu. O ile w pierwszym przypadku to pojęcie odnosiłoby się jedynie do organów i urzędów administracyjnych, to w drugim przypadku do administracji rządowej należałyby inne jednostki organizacyjne państwa wykonujące zadania rządu. Komisarz zaznacza, że OHP są państwową jednostką budżetową, nadzorowaną przez ministra, wykonują zadania państwa w zakresie zatrudnienia, kształcenia i wychowania. Więc zdaniem ko-

misarza wyborczego wójt gminy Ostrówek mógł naruszyć zakaz łączenia funkcji wójta z zatrudnieniem w administracji rządowej.

Podkreśla też, że udzielenie urlopu bezpłatnego nie powoduje przerwania stosunku pracy, osoba przebywająca na takim urlopie ciągle jest zatrudniona.

Wójt podda się weryfikacji rady

Komisarz wyborczy w piśmie do przewodniczącego Rady Gminy powołuje się na przepisy Kodeksu Wyborczego, według których jeśli wójt przed wyborami pełnił funkcję, której nie można łączyć ze stanowiskiem wójta, jest zobowiązany do jej zrzeczenia się w ciągu trzech miesięcy od wyborów. Jeśli tego nie zrobi, Rada Gminy stwierdza wygaśnięcie mandatu.

Wójt Tomasz Piecak nie poczuwa się do winy, oddaje się do dyspozycji rady.

- Rada jest kompetentna w tej sprawie, na najbliższej sesji ma podjąć decyzję o przekazaniu tej sprawy komisji rewizyjnej. Poddam się weryfikacji, jeśli rada zażąda stosownych wyjaśnień, będę ich udzielał. Oczywiście nie poczuwam się do winy, jest to bezpodstawny atak. Jest to jedna z wielu skarg, są skarżenia radni, sołtysi, ostatecznie wójt. Ktoś ma misję skarżenia, jesteśmy w gminie już przyzwyczajeni do takich skarg. Mają one na celu utrudnienie działalności gminy - powiedział „Wspólnocie” wójt w środę 25 listopada. Sesja Rady Gminy odbyła się 30 listopada.

Radni zadecydowali, że sprawę będzie rozpatrywała komisja skarg i wniosków Rady Gminy. O skierowaniu pisma do rozpatrzenia przez tę komisję zgłosiło 12 radnych, 1 osoba była przeciwna, dwie wstrzymały się od głosu.

Marcin Kusyk

Przejdę po schodach dwa piętra i już jestem jak lokomotywa na stacji... - obrazuje zastępca wójta gminy Niemce

Henryk Smolarz po COVID-19: Jakby ktoś kolanem przydusił mi klatkę piersiową

- Aż trudno uwierzyć, że jest to tak wyczerpujące. Te objawy są niezwykle uciążliwe. To jest specyficzny ból. Nie życzę tego nikomu - wspomina Henryk Smolarz, były poseł, obecnie samorządowiec, który przeszedł zakażenie koronawirusem.

Chorowali wszyscy

U zastępcy wójta gminy Niemce na COVID-19 chorowali wszyscy domownicy. - Mój 16-letni syn pokichał przez jeden dzień i tyle. Przeszedł COVID-19 łagodniej niż standardowe przeziębienie. Ja i moja żona przechodziliśmy natomiast chorobę ciężko. Leżeliśmy w łóżkach przez dwa tygodnie, zaliczając przy okazji wszystkie objawy. Zanik węchu i smaku, ból głowy i mięśni, gorączka, biegunka, ból brzucha... Aż trudno uwierzyć, że jest to tak wyczerpujące. Te objawy



- Pojawiły się problemy z oddechem, był znacznie spłycony. Teraz mówię do pana pełnymi zdaniami, wtedy po każdym jednym słowie musiałem zaczerpnąć powietrza - wspomina Henryk Smolarz, zastępca wójta gminy Niemce

- Pojawił się brak smaku, a właściwie wszystko było dla mnie gorzkie. Jak smak już powoli wracał, to z kolei wszystko wydawało mi się bardzo słodkie

są niezwykle uciążliwe. To jest specyficzny ból. Nie życzę tego nikomu - wspomina Henryk Smolarz, który wrócił już do obowiązków służbowych po przejściu choroby.

Po każdym jednym słowie musiałem zaczerpnąć powietrza

W jego przypadku choroba zaczęła się od objawów typowych dla grypy. Potem jednak wszystko zaczęło już wskazywać, że jest to COVID-19.

- Źle poczułem się w piątek, po pracy. Położyłem się do łóżka, miałem gorączkę. Przeleżałem tak weekend, nie było poprawy, ale nadal miałem nadzieję, że to przeziębienie. Znajomy, który przechodził COVID-19, poradził mi w niedzielę, żebym sprawdził mój węch. I rzeczywiście, nic nie czułem: zrobiłem test na perfumach. Później pojawił się brak smaku, a właściwie wszystko było dla mnie gorzkie.

Jak smak już powoli wracał, to z kolei wszystko wydawało mi się bardzo słodkie - mówi Henryk Smolarz.

Ale to nie wszystko:

- Były też bóle mięśni, w moim przypadku nie działały środki przeciwbólowe, nawet ketonal. Pojawiły się problemy z oddechem, był znacznie spłycony. Teraz mówię do pana pełnymi zdaniami, wtedy po każdym jednym słowie musiałem zaczerpnąć powietrza. Jakby ktoś kolanem przydusił mi klatkę piersiową - dodaje były poseł na Sejm RP.

Jak lokomotywa na stacji

51-letni zastępca wójta gminy Niemce podkreśla, że swoich zmagających z COVID-19 nie może porównać do grypy, które przechodził w przeszłości.

- Objawy są dużo bardziej dotkliwe. Gdy człowiek przełamie już gripę, to następuje znacząca poprawa. A COVID-19 odpuszcza bardzo powolutku. Orga-

nizm mam osłabiony, cały czas czuję się lekko podziębiony. Do tego bardzo szybko się męczę: przejdę po schodach dwa piętra i już jestem jak lokomotywa na stacji... - obrazuje wiceszef Urzędu Gminy w Niemcach.

Trudno jednoznacznie zdiagnozować, w jaki sposób doszło do zakażenia koronawirusem, ale Henryk Smolarz ma swoje przypuszczenia.

- Może źródłem zakażenia w moim przypadku byli pracownicy, których dzieci chodziły jeszcze wówczas do szkoły? Zapewne one zakażyły się zupełnie bezobjawowo albo w formie lekkiego przeziębienia, podobnie stosunkowo młodzi rodzice - mówi zastępca wójta.

Henryk Smolarz poddał się testowi na koronawirusa już po przejściu choroby. Badanie potwierdziło, że był zakażony.

Dominik Smagała

Wicestarosta parczewski Artur Jaszczuk: Jak tylko będę mógł, oddam osocze. Myślę, że zdecydowana większość postąpi podobnie

Dramat w Parczewie: starosta w szpitalu, 27 urzędników „pozytywnych”

Koronawirus sparaliżował starostwo. Nikt się nie spodziewał, że po badaniach przesiewowych trzeba będzie izolować większość pracowników. W tym wicestarostę, który po hospitalizowaniu starosty nadzorował pracę urzędu.

Decyzja o badaniach

- W związku z pozytywnymi wynikami u kilku pracowników, skumulowanymi w ciągu kilku dni, niezbędne było przebadanie wszystkich osób zatrudnionych w starostwie. Początkowo zawiesiliśmy działanie urzędu na dwa dni, a decyzją sanepidu 4 grudnia załoga została skierowana na testy przesiewowe - mówi Artur Jaszczuk, wicestarosta parczewski.

27 wyników dodatnich

W weekend wszyscy otrzymali wyniki. Na 41 przeprowadzonych testów, 27 było pozytywnych. Trzy z nich trzeba będzie powtórzyć, żeby rozwiać wątpliwości. Zostaną wykonane jeszcze dwa dodatkowe testy u osób, które nie mogły stawić się na badaniu.

Niestety, jedną z zakażonych osób jest też wicestarosta Jaszczuk.

- Przechodzę chorobę bezobjawowo. Nie miałem ani kataru, ani kaszlu czy gorączki. Przebywam w izolacji domowej, ale i tak pracuję przed komputerem. Nie mogę zostawić mieszkańców. Oczywiście, jak każdy z nas, nie spodziewałem się, że koronawirus dosięgnie i mnie.

Niemal wszyscy bez objawów

W podobnym stanie są pozostali zakażeni urzędnicy. - Szczegółnie w nieśćczęściu, że praktycz-

nie 90 procent osób nie miało żadnych objawów. Pozostali mieli symptomy przebiegnięcia.

Absolutnie nie spodziewałem się, że wyjdą takie wyniki. Podejrzewałem, że mogą pojawić się pojedyncze zachorowania, ale nie w takiej skali.

W tym momencie mam do dyspozycji 10, może 12 osób, które nie są zakażone. W tym również ludzi, którzy wrócą ze zwolnień lekarskich po izolacjach domowych i po wolnym po przebytej chorobie - dodaje Jaszczuk.

Prace zawieszone

Od 7 do 13 grudnia prace w Starostwie Powiatowym w Parczewie są zawieszone. - Wszelką korespondencję można składać w skrzynce wystawionej przed urzędem lub w Wydziale Geodezji, Kartografii, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Wojska Polskiego 21 - mówi wicestarosta.

Prośba do petentów

14 grudnia starostwo ma już działać normalnie. - Osoby, które były umówione w Wydziale Komunikacji w terminie od 3 do 11 grudnia będą mogły zgłosić się do urzędu od połowy miesiąca. Jeśli oczywiście nie wydarzy się nic niepokojącego. Prosimy, by wszyscy zadzwonili do nas i potwierdzili swoje przybycie - dodaje Jaszczuk.

Dochowane wszelkie obowiązki

Wicestarosta dodaje, że wszyscy jego podwładni stosowali się do zasad bezpieczeństwa.

- Chodziliśmy w maskach, przyłbicach, dezynfekowaliśmy ręce, zakładaliśmy rękawiczki. W związku z wcześniejszym zachorowaniem starosty wszelkie obowiązki spadły na mnie i bezwzględnie wymagałem stosowania środków ostrożności, które miały na celu uchronienie nas przed zarażeniem. Niestety, wi-

Starosta leczy się w Lublinie

Jerzy Maśluch, starosta parczewski, przebywa w jednym ze szpitali w Lublinie. Z naszych informacji wynika, że początkowo był hospitalizowany w Łukowie, jednak lekarze podjęli decyzję o przeniesieniu pacjenta do lecznicy w stolicy województwa.

rus dopadł i nas. Trudno powiedzieć, skąd przyszedł - przyznaje Jaszczuk.

Wicestarosta odda osocze

Osoby, które przejdą chorobę, po pewnym czasie będą mogły oddać osocze dla chorych przebywających w ciężkim stanie w szpitalach.

- Już dzisiaj mogę powiedzieć, że włączę się w akcję. Jeśli spełnię wszelkie wymogi, udam się do placówki i oddam osocze bliźniemu, który będzie znajdował się w potrzebie. Myślę, że zdecydowana większość postąpi podobnie. Można na nas liczyć. Mam nadzieję, że choroba nie



Artur Jaszczuk
wicestarosta

- Przechodzę chorobę bezobjawowo. Nie miałem ani kataru, ani kaszlu czy gorączki. Przebywam w izolacji domowej, ale i tak pracuję przed komputerem. Nie mogę zostawić mieszkańców

będzie postępowała i wszyscy przejdziemy zakażenie bez większego uszczerbku na zdrowiu, a 14 grudnia spotkamy się w pracy - kończy wicestarosta.

mp

R E K L A M A

KARP ZDROWY z Natury



WWW.POLSKIKARP.COM

ZAPRASZAMY

Gospodarstwo Rybackie Dębowce - Rudka Wiestaw Czupryna

Stanin 31, 21-422 Stanin
tel. 605 405 889
e-mail: wiesiula73@poczta.onet.pl

Gospodarstwo Rybackie „Samoklęski”

Samoklęski Kolonia Druga 4,
21-132 Kamionka
tel. 81 852 94 03
e-mail: gryb@net-mail.pl
www.samokleski.pl

Gospodarstwo Rybackie Tyśmienica

Tyśmienica 208, 21-200 Tyśmienica
tel. 607 545 763
e-mail: ryby.tysmienica@wp.pl

Gospodarstwo Rybackie Siemień Sp. z o.o.

Kasztanowa 38, 21-220 Siemień
tel. 83 354 70 04
e-mail: karpzsiemienia@op.pl



W murach szkoły: normalne lekcje, konsultacje albo zdalne nauczanie

Kolejne szkoły zastanawiają się nad powrotem do stacjonarnego nauczania. Przoduje w tym powiat lubartowski. Pod Lubartowem w niektórych placówkach do nauki w murach szkoły wróciły niemal całe klasy.

O sposobie na szkolny lockdown pisaliśmy w poprzednim numerze. Rodzice uczniów korzystają z możliwości, które stwarza rozporządzenie nakazujące wprowadzenie zdalnej nauki. Okazało się, że podaje ono wyjątki, kiedy nauka może dalej odbywać się w szkole.

- Jeśli uczeń ma orzeczenie o niepełnosprawności lub ma problem z nauką na odległość, wtedy rodzic może zgłosić się do dyrektora z odpowiednim wnioskiem, przepisy to dopuszczają - mówi Jolanta Misiak, dyrektor Wydziału Pragmatyki

Zawodowej i Analiz Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Decyduje dyrektor szkoły

Decyzja o zmianie sposobu edukacji należy do dyrektora wybranej placówki.

- Nie dysponujemy statystykami, w której szkole i ilu uczniów korzysta z tej możliwości. Nie mamy podstaw do zbierania takich informacji. Przepisy wskazują, że dyrektor z rodzicami to ustala i wyraża taką zgodę. Nie musi tego zgłosić do kuratorium. Nie ma takiej konieczności, decyzję podejmuje dyrektor - tłumaczy Misiak.

Jak już informowaliśmy, po kilkudziesięciu uczniach wróciło do nauki w murach szkoły m.in. w Łucie i Brzezianach w gm. Lubartów. Rodzice napisali oświadczenia, że ich dzieci nie mają warunków do zdalnej nauki w domu.

Do powrotu do stacjonarnej nauki przymierzają się kolejne placówki w powiecie.

- W okresie od 25 do 30 listopada wypłynęły do mnie 32 pisma od rodziców uczniów z klas I-III. Na razie nauka odbywa się zdalnie, gdyż chcę przeanalizować sytuację przed podjęciem ostatecznej decyzji - mówiła nam w ub. tygodniu Anna Dziubak, dyrektor szkoły w Dębicy, gm. Ostrówek.

Z kolei w Ostrówku nie ma takiego zapotrzebowania.

- U nas jest jeden uczeń, który korzysta ze sprzętu szkolnego, pracuje w szkole ze wsparciem nauczyciela. Pozostali uczą się zdalnie, zapewniamy sprzęt - mówi dyrektor Jacek Garbacz.

W gminie Firlej nie ma zbyt dużego ciśnienia rodziców na nauczanie stacjonarne.

- U nas takie zajęcia się odbywają, ale w bardzo ograniczonym zakresie. W szkole uczy się trzech uczniów z orzeczeniami o niepełnosprawnościach, generalnie nauka odbywa się zdalnie - mówi dyrektor szkoły w Firleju Jarosław Grylicki.

Do szkoły na... zdalne nauczanie

Niekiedy do szkół przychodzą uczniowie, aby... skorzystać ze zdalnej nauki. Ze szkolnego sprzętu łączą się z nauczycielem i pozostałą częścią klasy.

Jak mówi Aleksandra Dopierała, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4 w Białej Podlaskiej, z takiej możliwości nauki na terenie szkoły korzysta kilku uczniów.

- Uczeń, chcąc brać udział w tej lekcji, musi być połączony i mieć dostęp do komputera. A jeżeli nie ma takiej możliwości w domu, to jest możliwość, żeby skorzystał z oprogramowania na terenie szkoły - mówi dyrektor placówki.

W Zespole Placówek Oświatowych nr 3 w Międzyrzeczu Podlaskim z możliwości edukacji w szkole korzysta troje dzieci.

- One łączą się zdalnie w klasie z nauczycielem prowadzącym. Na miejscu jest również nauczyciel wspomagający, który pomaga im

w czasie lekcji. Z kolei w świetlicach nie ma nikogo, nikt do tej pory się nie zgłosił, więc nie ma prowadzonych zajęć - mówi wicedyrektor Ewa Włodarczyk.

10 uczniów SP nr 2 w Łęcznej i jedno dziecko z „czwórki” przychodzi do szkoły, aby korzystać z nauki zdalnej. Rodzice oświadczali, że nie mogli zorganizować nauczania w domu.

- Chodzi np. o to, że w rodzinie nie jest więcej dzieci uczących się zdalnie, więc nie ma wystarczającej ilości komputerów. Chodzi też o słabe łącze internetowe. Nieraz bywa też, że sam nauczyciel proponuje korzystanie z laptopów szkolnych uczniowi, który ciągle ma problemy z połączeniem - mówi Teresa Baruk, pełniąca obowiązki dyrektora SP nr 2 w Łęcznej.

Albo konsultacje

Takiej sytuacji nie ma w SP im. Janusza Kusocińskiego w Rogoźnicy (gm. Międzyrzec Podlaski).

- Nie ma takich zgłoszeń. Wszyscy uczą się zdalnie, nie mamy takiego problemu. Do szkoły na konsultacje przychodzą jedynie uczniowie ósmej klasy, umawiają się z nauczycielami - mówi Dorota Herda, dyrektor placówki.

Również w SP w Tłuszczu (gm. Międzyrzec) nie było prośb rodziców o edukację w budynku szkoły. Są tam tylko konsultacje dla klas ósmych.

- Nikt nie zgłaszał problemu, że dzieci nie mają warunków do edukacji w domu. Wypożyczyliśmy sprzęt uczniom, to znaczna ilość - mówi dyr. Elżbieta Demczuk.

Podobnie wygląda sytuacja w SP im. Legionów Polskich w Żerocinie (gm. Drelów).

- Nie było takich pism rodziców. U nas na szczęście wszystko jest dobrze. Udostępniamy też sprzęt rodzinom, którym jest potrzebny - mówi Marta Semenik, dyrektor szkoły.

Reporterszy

Czarny listopad - tylu zgonów w ciągu miesiąca jeszcze nie było

Dwukrotny wzrost zgonów w listopadzie odnotowały m.in. USC w Puławach, Łukowie, Białej Podlaskiej i Parczewie. Jeszcze gorzej statystyka wygląda w Łęcznej, Opolu Lubelskim i Radzynie Podlaskim.

O wzroście zgonów w październiku, a zwłaszcza w pierwszej części listopada pisaliśmy przed dwoma tygodniami. Teraz mamy już statystyki za cały listopad.

W Puławach już w październiku dało się zaobserwować

wzrost liczby zgonów, a co za tym idzie pogrzebów. USC odnotował 90 zgonów (73 w 2019. r.), a w listopadzie 189 (95 w 2019 r.), czyli dwa razy tyle. Tylko do 18 listopada urząd wydał aż 122 akty zgonu, w końcówce miesiąca zgonów było nieco mniej niż w pierwszych tygodniach.

W Łukowie liczba zgonów, porównując listopad rok do roku, podwoiła się. W ubiegłym roku USC zarejestrował 46 zgonów. W tym roku było ich 97. Znakomitą większość stanowią pacjenci szpitala św. Tadeusza w Łukowie.

Barbara Rozwadowska z Zakładu Pogrzebowego Charon w Łukowie mówi, że w listopadzie jej firma nie wyrabiała się z pochówkami. - Kilka razy musieliśmy odmówić - przyznaje.

Pracy było tak dużo, że pogrzeby trzeba było robić nawet

trzy razy dziennie i to nie tylko w dni powszednie, ale również w soboty.

Jak informuje USC w Białej Podlaskiej, który swoim zasięgiem obejmuje miasto oraz powiat bialski, ponad połowa to zgony związane z covidem.

W 2019 w październiku było 117 zgonów, a w listopadzie 139. W tym roku podczas pandemii w październiku liczba zgonów wyniosła 145 (43 przyczyna covid), a w całym listopadzie było 278 zgonów, z czego w 148 kartach był zapisany covid.

W listopadzie 2019 r. USC w Lubartowie zanotował 59 pogrzebów, w listopadzie 2020 r. - 86. Intensywniej pracują zakłady pogrzebowe.

- W listopadzie mieliśmy 64 pogrzeby. Pracujemy dużo, ale dajemy radę. Jeśli chodzi o pojazdy, sale, mamy pełne obłożenie. Pomagają nam też

inne zakłady, wypożyczają sprzęt. W tej chwili co drugi-trzeci pogrzeb jest covidowy. Musimy do każdej czynności się przebrać, dezynfekowane są pomieszczenia, dezynfekujemy trumnę. Zwłoki nie są ubierane, co daje czas na wykonanie innych czynności. Grudzień też zapowiada się intensywny, w pierwszym tygodniu mamy już 20 pogrzebów - mówi Michał Malesa, właściciel zakładu pogrzebowego z Lubartowa.

- W listopadzie 2019 roku w gminie Łęczna było 17 zgonów, a w listopadzie bieżącego roku 83 - poinformował „Wspólnotę” rzecznik Urzędu Miejskiego w Łęcznej, Grzegorz Kuczyński.

W powiecie opolskim już we wrześniu i październiku obserwowany był wzrost zgonów. Potwierdzają to dane z Urzędów Stanu Cywilnego w Opolu Lubelskim, Poniatowej i Józefowie nad Wisłą.

Najtragicznijszym miesiącem okazał się jednak listopad. W Poniatowej w listopadzie 2019 roku zmarło 25 osób, w listopadzie tego roku było to aż 49 osób. W Opolu Lubelskim w tym samym okresie - 9/24. W Józefowie nad Wisłą - 2/9.

W całej gminie Parczew USC odnotował w listopadzie 2019 roku 14 zgonów swoich mieszkańców. Już 20 listopada 2020 roku było wiadomo, że w br. zgonów będzie dużo więcej - ostatecznie ubiegły miesiąc zamknął się liczbą 31.

W mieście i gminie Radzyn Podlaski w listopadzie ub. roku zmarły 24 osoby. W tym roku tylko od 1 do 19 listopada USC odnotował 54 zgony. Na koniec miesiąca było ich aż 82.

Koronawirus w DPS w Woli Gułowskiej

Dom Pomocy Społecznej św. Józefa w Woli Gułowskiej to kolejne ognisko koronawirusa w powiecie łukowskim.

DPS w Woli Gułowskiej prowadzi Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Instytut Naszej Pani z Karmelu. Siostry zapewniają całodobową opiekę kobietom i mężczyznom w podeszłym wieku.

Z informacji przekazanych przez PCPR w Łukowie dowiedzieliśmy się, że z 29 mieszkańców dziewięciu jest zakażonych koronawirusem. Ośmiu podopiecznych przebywa na kwarantannie. Także jeden z pracowników DPS ma pozytywny wynik testu.

Ognisko w DPS w Ryżkach jest już wygaszone. Było tam 85 potwierdzonych przypadków zakażenia na 104 przebadanych. Jedna osoba była hospitalizowana. Zmarły dwie osoby.

Ognisko w łukowskim DPS przy ul. Broniewskiego także zostało wygaszone. Przebadano 55 osób, z tego 44 były zakażone.

mm, jd

mo

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

Kwarantanna

co powinieneś o niej wiedzieć?

Kwarantanna a izolacja

KWARANTANNA

Obowiązuje gdy jesteś zdrowy, ale byłeś narażony na zakażenie koronawirusem



poprzez bliski kontakt
z osobą chorą



gdy mieszkasz
z osobą, która choruje

IZOLACJA

Obowiązuje gdy masz pozytywny wynik testu na COVID-19

Lekarz zdecyduje, czy powinieneś pozostać



w szpitalu



w domu



w izolatorium

Informacje o kwarantannie – gdzie je znaleźć?



Informacja o objęciu kwarantanną zostanie zarejestrowana w systemie informatycznym Centrum e-Zdrowia (system EWP).



Dostęp do tego systemu ma m.in. Policja i Zakład Ubezpieczeń Społecznych.



Status związany z kwarantanną, możesz sprawdzić poprzez swoje Internetowe Konto Pacjenta (IKP). IKP to bezpłatna aplikacja Ministerstwa Zdrowia dostępna w serwisie pacjent.gov.pl.

Na Internetowym Koncie Pacjenta znajdziesz:

- Wynik testu na COVID-19
- Informacje o kwarantannie i izolacji
- Formularz kontaktowy z sanepidem, za pomocą którego możesz zgłosić, że miałeś bliski kontakt z osobą zakażoną koronawirusem

Ważne! Chcesz dostać powiadomienie SMS, kiedy wynik Twojego testu pojawi się w IKP? Wystarczy, że w systemie uzupełnisz swój numer telefonu.



Postępuj odpowiedzialnie i bezwzględnie pozostań w domu!

Zasady obowiązujące w czasie trwania kwarantanny:

- Nie wychodź z domu
- Zainstaluj aplikację Kwarantanna domowa
- Jeżeli masz objawy – skontaktuj się z lekarzem pierwszego kontaktu
- Postępuj zgodnie ze wskazówkami lekarza, sanepidu oraz innych służb

Kwarantanna a praca

- Poinformuj swojego pracodawcę o rozpoczęciu kwarantanny mailowo lub telefonicznie
- Jeżeli masz taką możliwość – możesz pracować zdalnie z miejsca odbywania kwarantanny
- UWAGA! Podczas izolacji, nawet jeżeli przechodzisz zarażenie bezobjawowo, nie możesz świadczyć pracy zdalnie
- Informacja o Twojej kwarantannie powinna być w systemie – nie musisz przekazywać swojemu pracodawcy żadnych dodatkowych dokumentów
- * Jeżeli taka informacja nie znalazła się w systemie, napisz oświadczenie dla swojego pracodawcy
- Wytoczne do wzoru znajdziesz na gov.pl/koronawirus
- Jeśli Twoje dziecko przebywa na kwarantannie, możesz skorzystać z zasiłku opiekuńczego, aby się nim zająć

Odpowiedzi na najczęściej
zadawane pytania znajdziesz na:

www.gov.pl/koronawirus
w zakładce „pytania i odpowiedzi”

PFR Fundacja

Obrońcy domagają się uniewinnienia Andrzeja R., ewentualnie uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania

Zabójstwo byłego starosty. Obrońcy: Nie ma motywu, narzędzia zbrodni, a biegły się mylił. Oskarżyciele: To nie jest „Archiwum X”

POW. LUBARTOWSKI: Obrońcy Andrzeja R. starają się dowieść w sądzie drugiej instancji, że to nie 57-latek zabił w miejscowości Głębokie byłego starostę świdnickiego, podważają opinię jednego z biegłych. - Ja nie próbowałem go ukryć - mówi oskarżony. - To nie jest „Archiwum X” - mówią oskarżyciele i wskazują, że Sąd Okręgowy miał rację.

Zmasakrowany 70-latek na działce

13 lat pozbawienia wolności - taki wyrok w grudniu 2018 roku usłyszał Andrzej R. 57-latek został uznany przez Sąd Okręgowy w Lublinie za winnego zabójstwa 70-letniego Wiesława J., w przeszłości pierwszego starosty świdnickiego.

Do zbrodni doszło w nocy z 17 na 18 czerwca 2017 roku na działce w miejscowości Głębokie (gm. Uścimów), należącej do oskarżonego. Andrzej R., przedsiębiorca ze Świdnika, zorganizował w swoim domku letniskowym imprezę, na której zjawili się trzech jego koledzy.

Mężczyźni mieli opijać przyjęcie na świat wnuka Andrzeja R. Wśród biesiadników był Wiesław J. Według ustaleń śledczych mężczyźni przez kilka godzin pili alkohol. Pijany Andrzej R. miał formułować pretensje do kolegów, mylił ich.

Dwóch z nich postanowiło zakończyć imprezę i wrócić do domów. Na działce został tylko gospodarz i były starosta. Nad ranem Andrzej R. zaczął wydzwaniać do znajomych, mówiąc, że przed domem znalazł zwłoki jakiegoś mężczyzny, prawdopodobnie miejscowego. Poszedł po sąsiada.

Potem na miejsce wezwano policję. Martwym mężczyzną okazał się Wiesław J., jego ciało było zmasakrowane. Zdaniem śledczych pokrzywdzony został zaatakowany tępym przedmiotem. Napastnik bił go w okolice głowy, szyi. Dusił. Zadawał ciosy nożem. Starszy i schorowany mężczyzna próbował unikać rąk, ale nie miał szans z dużo silniejszym napastnikiem. Sędziowie przychyliili się do

stanowiska prokuratora, który jako sprawcę wskazał Andrzeja R. Już po zabiciu Wiesława J. według prokuratury Andrzej R. przeciągnął ciało sprzed domu ze ścieżki tak, żeby nie było widoczne z drogi. Wrócił do domu. Umył nóż z krwi. Andrzej R. od początku nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu.

Sprawa wybitnie poszlakowa

Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Obrońcy domagają się uniewinnienia Andrzeja R., ewentualnie uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Linię obrony opierają przede wszystkim na podważeniu kompetencji biegłego medycyny sądowej, który badał sprawę w czasie procesu przed sądem pierwszej instancji. Chodzi m.in. o plamy znalezione na odzieży oskarżonego.

- Sprawa jest wybitnie poszlakowa, gros dowodów jest opartych na opinii biegłego, który nie podołał swojemu zadaniu. Wielokrotnie przedstawiał sprzeczne wnioski, odkręcał kota ogonem - argumentowała adwokat Andrzeja R. podczas rozprawy, która odbyła się w czwartek, 3 grudnia. Obrońcy dowodzą, że krew mogła wydobywać się z ciała denata, gdy ten był przeciągany z jednego miejsca na drugie przez Andrzeja R. To właśnie wtedy odzież oskarżonego miała się zabrudzić, a nie w czasie ataku na Wiesława J., na który wskazywali śledczy.

- Dopiero w postępowaniu odwoławczym teza okazała się nieprawdziwa. Opinię wspomnianego biegłego przekreśliła kolejna biegła. Źródłem plam krwawych mogła być krew wydobywająca się z ciała denata po śmierci, np. przy gwałtownym przemieszczaniu ciała. Krew mogła być niezakrzepła - dowodziła mecenas.

Wtargnął, zamordował i uciekł?

Ponadto obrońcy podnosili, że ani w umywalce, ani w syfonie nie znaleziono śladów krwi, nad którą miał umyć ręce oraz nóż po dokonaniu zbrodni. Zdaniem śledczych drobne obrażenia na ciele Andrzeja R. miały być ranami po walce



- Ja go nie przeciągałem, oparłem tylko o słupek werandy. Przez trzy lata nikt mnie o to nie zapytał, nikt mnie nie zabrał na tę działkę, żebym pokazał. Ja nie próbowałem go ukryć - bronił się w czwartek sam Andrzej R.

stoczonej z Wiesławem J. - Ale one mogły powstać wcześniej. Oskarżony prowadził sklep zoologiczny, mogły powstać w pracy albo np. podczas prac na działce. To bardzo małe obrażenia. Mogą być też efektem starcia z nieznanym. W ogóle nie korespondują z urazami Wiesława J. - przekonywała adwokat. Obrońcy wskazują także, że sprawcą mogła być osoba trzecia, która wtargnęła na działkę, zamordowała 70-latkę i uciekła. Podkreślają, że Andrzej R. nie miał motywu, by zabić kolegę oraz fakt, że śledczy nie znaleźli narzędzia, którym zadano śmiertelne ciosy ofierze. - Ja go nie przeciągałem, oparłem tylko o słupek werandy. Przez trzy lata nikt mnie o to nie zapytał, nikt mnie nie zabrał na tę działkę, żebym pokazał. Ja nie próbowałem go ukryć - bronił się w czwartek sam Andrzej R.

„Kolega bestialsko zabił kolegę...”

Apelację w tej sprawie wnieśli także prokurator i oskarżyciel posiłkowy - syn zamordowanego Wiesława J. Domagają się za-

ostrzenia kary dla Andrzeja R. do 25 lat pozbawienia wolności.

- To nie jest „Archiwum X”, dowodowo to bardzo nieskomplikowana i oczywista sprawa. Zadaniem obrony jest rozmycie wszystkiego, co przemawia za winą oskarżonego. Sąd Okręgowy ustalił okoliczności zdarzenia. Drobiazgowo, w sposób przystępny opisał, co się wtedy stało. Kto się z kim spotkał, jakie były tam nastroje. I bezspornie wskazał sprawcę - mówiła w czwartek pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego.

Adwokat przytaczała ustalenia śledczych. Gdy jeden z uczestników imprezy rozmawiał przez telefon z żoną i prosił kolegów o ciszę, Andrzej R. miał zacząć krzyczeć. Po godz. 19 miał stać się rozdrażniony, przestać rozpoznawać swojego kompana. Dowodziła też, że gdyby oskarżony nie miał na sumieniu Wiesława J., to by nie przesuwiał ciała, „nie ukrywał śladów” i zamiast dzwonić po kolegach, od razu wezwałby służby.

- Zadał szereg brutalnych, silnych, ukierunkowanych na zrobienie krzywdy ciosów. Nie

Adwokat oskarżyciela posiłkowego - syna ofiary Andrzej R. zadał szereg brutalnych, silnych, ukierunkowanych na zrobienie krzywdy ciosów. Nie ma wątpliwości, że chciał zabić

ma wątpliwości, że chciał zabić - podsumowywała adwokat, domagając się zaostrenia kary:

- Zasądzona kara nie będzie wystarczająca w odczuciu społecznym. Kolega bestialsko zabił kolegę...

Głos zabrał też syn Wiesława J.

- Tata pojechał na działkę kolegi, by świętować. Nie przeżył. Został brutalnie zamordowany, a jego ciało zmasakrowane - przypominał, po czym przytoczył ustalenia śledczych.

- W imieniu rodziny proszę o mądry i sprawiedliwy wyrok - zakończył.

Prokurator: wyjaśnienia były wykrętne

Do stanowiska pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego przyłączył się też prokurator.

- Nie jest tak, że wszystkie

ustalenia opierają się na opinii biegłego. To tylko jeden z dowodów. Ocenie podlegają też wyjaśnienia oskarżonego i jego zachowanie od początku po popełnieniu zbrodni. Jego wyjaśnienia były wykrętne, zmieniał wersję, dostosowywał ją do stanu wiedzy sądu - przekonywał Krzysztof Maryńczak. W jego ocenie opinia pierwszego biegłego, wspomnianego przez obronę Andrzeja R., pozostaje aktualna. - Sam fakt, że druga biegła dopuściła, że krew mogła później wypływać z ciała ofiary, nie przesądza, w jaki sposób plamy znalazły się na odzieży Andrzeja R. - podkreślał. Na koniec zawnioskował o zaostrenie kary do 25 lat pozbawienia wolności, bo „tylko taka kara spełni swoje cele”. Wyrok w tej sprawie zapadnie w bieżącym tygodniu.

Dominik Smagała

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przysła do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.



Pierwsze 25 osób, które przysła do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis



Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

**Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER o wartości 750 zł**

Dzień pierwszy:

- * obiad regionalny
- * masaż olejkami rumiankowymi
- * sauna z degustacją herbatk ziołowych i aromaterapią
- * kolacja przy ognisku
- * nocleg w drewnianej chacie, w pokoju 2 osobowym z łazienką

Dzień drugi:

- * śniadanie
- * warsztaty zielarskie połączone z wyrobem mydła lub świecy
- * spacer połączony ze zwiedzaniem KRAINY RUMIANKU
- * obiad
- * lecznicza kąpiel w beczce japońskiej

W czasie pobytu zapewniamy beztrudny wypoczynek, ciekawe doświadczenia i niezwykle wrażenia

Voucher zrealizować można pod adresem Hołowno 66 21-222 Podedwórze. Termin realizacji od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r.

Termin wizyty oraz wszystkie szczegóły należy uzgodnić wcześniej, dzwoniąc pod nr 695 993378 lub 510 641 258

Emilia Samorańska, Milanów

Makaron ze szpinakiem

Składniki:

- ulubiony makaron
- szpinak mrożony lub świeży
- serek mascarpone
- pierś z kurczaka



Sposób przygotowania:

Kroimy pierś na małe kawałki i przyprawiamy według uznania. Wrzucamy kurczaka na rozgrzaną patelnię z olejem i smażymy. Gdy mięso będzie usmażone dokładamy szpinak. Następnie gotujemy makaron. Potem do kurczaka ze szpinakiem dokładamy serek mascarpone i mieszamy, aby dokładnie się wymieszało. Gotowym sosem polewamy makaron.

Krystyna Krajewska

Pierozki jabłkowe

Składniki:

- 3 szkl. mąki
- 3/4 masta roślinnego lub margaryny
- 200 g serka waniliowego homogenizowanego



Sposób przygotowania:

Wysiekać te składniki, wymieszać, zagnieść ciasto, rozwałkować. Wykrawać kółka, nakładać posiekane drobniutko jabłka i zlepiać. Zrobić wzorek widelcem na brzegach. Piec w 180 stopniach na złoty kolor. Podawać z bitą śmietaną, czekoladą albo cukrem pudrem.

UWAGA!

Autorów przepisów prosimy o kontakt z redakcją pod numerem tel.: 791 161 007.



KRZYŻÓWKA

Szyf-rator	W parze z hubką	Miasto koncernu Orlen	W dłoni Temidy	Miasto na Kiusiu	Magazyn krwi	... Kultury i Nauki	Chłuba każdej bałki
Chłodny kompres	11	Brat Kaina	Wytyczona droga	Jeden z owoców	Dźwięku na taśmie	18	22
Dłaha rzecz	17	Moneta arabska	24	10	Element dźwięku	9	Pojedynek
Darmoch	19	5	Barbie	Bius-tonosz	Była nią dżuma	Domek na działce	Papierowy rulon
Przerwy-nik filmowy			14	4	Burzo-no nim mury	23	13
Trzęsąca się topola	Namaszczenie króla	Na niej osnuta fabuła	Ar na tablicy	Kolega stratega	Barwny w powieści	8	Szkolna lub balowa
Usuwa ją monter				Pieśń tenora	Złota z drzewa		
"King ...", film	12	Bolesne miejsce		Pokój Wisza	Piękny śpiew ptaka	21	15
Duży gar kuchenny	Duże u pelikana	20	Coś dla ministra	6	Szkoda jej na rosół	2	
	3						

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)



Oliwier Górski, 13 miesięcy, Stara Wieś

Posel PiS polecał do pracy w inspektoracie transportu? „To kłamstwo i szkalowanie”

BIAŁA PODLASKA: W mediach zawrzało: poseł PiS Dariusz Stefaniuk, były prezydent Białej Podlaskiej, miał „załatwiać” pracę w białskim inspektoracie transportu drogowego swojej siostrze i innym osobom. – Jest mi bardzo przykro, że próbując dyskredytować mnie, atakuje się moją rodzinę, a także osoby postronne, uczciwych pracowników – odrzuca zarzuty Stefaniuk.

Wydział zamiejscowy Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego w Białej Podlaskiej został otwarty we wrześniu 2017 roku. Zabiegali o to ówczesny prezydent Dariusz Stefaniuk i m.in. senator Grzegorz Bierecki. Na oficjalnie otwarcie przybył m.in. Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury i budownictwa, Alvin Gajadur, szef GITD, Przemysław Czarnek, ówczesny wojewoda lubelski, czy były poseł PiS i ekonomista SKOK Janusz Szewczak. Obecnie w filii GITD pracuje ok. 120 osób. Mieści się w biurku przy ulicy Brzeskiej.

Załatwił pracę rodzinie?

W ubiegłym tygodniu portal Interia.pl opublikował artykuł, w którym opisuje, że jedną z chętnych do pracy w białskiej filii inspektoratu była siostra

Dariusza Stefaniuka. Portal wyjaśnia, że wygrała nabór przeprowadzony jeszcze w sierpniu 2017 r. i trafiła do Wydziału Postępowań II w Biurze Elektronicznego Poboru Opłat GITD.

– Od razu pojawiły się naciski polityczne. Miał zostać naczelnikiem albo zastępcą naczelnika, ale nie było zgody szefa naszej komórki – mówi Interii.pl jeden z białskich urzędników.

Portal pisze, że po to, żeby siostra posła PiS objęła stanowisko, potrzeba było zmiany regulaminu wewnętrznego, trzech lat i konfliktu dotyczącego personalistów.

Jak mówią informatorzy portalu z inspekcji, awans siostry posła oznaczał utratę pracy przez poprzednią naczelnik, która była przeciwnikiem przyznawania jej posady.

„Na swojego zastępcę wybrała wcześniej (tu nazwisko - dop. red.), o którą pytał urzędników Dariusz Stefaniuk”. Poprzednia naczelnik „od początku uczestniczyła w budowie oddziału zamiejscowego, malowała nawet ściany w budynku. To wieloletni pracownik korpusu służby cywilnej z dobrymi wynikami, odznaczony m.in. medalem prezydenckim (Brązowy Krzyż Zasługi - red.) i resortowym” - czytamy w artykule.

Mieli być też inni

Interia ma posiadać materiały, które wskazują, że podczas rozmów z urzędnikami w la-



Dariusz Stefaniuk

poseł PiS, były prezydent Białej Podlaskiej
Teza o jakimkolwiek „załatwianiu” przez mnie pracy nie ma żadnego pokrycia w faktach

GITD wydało szerokie oświadczenie w tej sprawie:

W oświadczeniu GITD mówi m.in., że nabory kandydatów na do pracy w białskim oddziale były otwarte, konkurencyjne i gwarantowały równy dostęp do zatrudnienia dla wszystkich osób zgodnie z przepisami.

CAŁE OŚWIADCZENIE MOŻNA PRZECZYTAĆ TUTAJ:

<https://gird.gov.pl/dla-mediow/aktualnosci/arttykul/news/oswiadczenie-gird-4/>

tach 2017–2018 Dariusz Stefaniuk polecał do pracy różne osoby. W poleceniach miało nie być żądań, a jedynie sugestie czy konkretne pytania.

„A moja młoda coś dostanie?” - pytał Stefaniuk jednego z urzędników. „M. M. dostał tel. na spotkanie 19 listopada. Bardzo zdeterminowany. I chętny do pracy”. „Był starsza przed chwilą i zgłosił nazwisko P. N. Też na informatyka”. „Złożyła papiery do was A. B. Porządna dziewczyna” - to kilka komunikatów, które cytują Interia.

Były prezydent Białej Podlaskiej miał być „doskonale zorientowany w sytuacji kadrowej dotyczącej zamiejscowego oddziału GITD”

Według portalu wiedział, kiedy urzędnicy prowadzą nabór, kto awansuje, znał plot-

ki i domagał się interwencji. „Ty jesteś tam, abyś pilnował naszych interesów. A my twoich” - miał przekazać jednemu z urzędników polityk.

W rozmowie pytał także o zastępcę naczelnika wybranego przez poprzednią szefową. „Kto to jest? Bo strasznie szybki awans zrobiła” - cytuje portal.

Nie załatwiałem pracy siostrze

Dariusz Stefaniuk zdecydowanie odpiara zarzuty. Twierdzi, że osoby wymienione w cytowanych przez dziennikarzy SMS-ach nie pracują i nie pracowały w GITD - poza jednym z mężczyzn, który pracę otrzymał m.in. w ramach integrowania zawodowego osób z niepełnosprawnościami.

– Teza o jakimkolwiek „załatwianiu” przez mnie pracy nie ma więc żadnego pokrycia w faktach, zaś umożliwienie przez szefostwo GITD rozwoju zawodowego osobie niepełnosprawnej należy raczej pochwalić, niż krytykować - tłumaczy poseł PiS.

Zapewnia, że nie „załatwił” także pracy swojej siostrze. Mówi, że posiadając dyplomy ukończenia dwóch kierunków studiów (jeden z nich uzyskała na uczelni w Hiszpanii), znając biegle język angielski i hiszpański, przystąpiła w 2017 roku do dwuetapowego procesu rekrutacyjnego, na identycznych zasadach, jak wszyscy kandydaci.

– Wraz z 20 innymi osobami została zatrudniona na stanowisku referendarza. Po dwóch latach ciężkiej, docenianej przez przełożonych pracy, została specjalistą oraz objęła funkcję zastępcy naczelnika biura GITD - nie zastąpiła na nim żadnego z wcześniejszych pracowników, na stanowisku tym był bowiem wakat - argumentuje.

Bez nepotyzmu

Mówi również, że wbrew jednej z tez artykułu, awans jego siostry „nie oznaczał utraty pracy przez ówczesną naczelnik”. Jego zdaniem, została odwołana z powodu mobbingu, do którego miało dojść w białskiej placówce.

– W związku z przeprowadzoną zmianą struktury GITD,

stanowisko naczelnika przeniesiono do Warszawy, moja siostra pełni zaś funkcję zastępcy, pracując nadal w Białej Podlaskiej - dodaje.

Stefaniuk zapewnia, że nie ma mowy o żadnym nepotyzmie czy nieetycznych zachowaniach z jego strony.

– Nie miałem i nie mam wpływu na proces rekrutacji w GITD. Chcę podkreślić, że jestem dumny, iż m.in. dzięki mojej aktywności udało się doprowadzić do utworzenia w Białej Podlaskiej oddziału GITD, w którym pracę znalazło ponad 100 osób - wyjaśnia.

Podejrzewa, że „inspiracją do powstania szkalującego mnie artykułu może być postępowanie dotyczące mobbingu w GITD”.

– Wierzę, że tego typu ataki nie zatrzymają procesu rzetelnego wyjaśniania nieprawidłowości. Jako poseł na Sejm z całą pewnością będę nadal przyglądał się tej ważnej dla społeczności Białej Podlaskiej sprawie - zapowiada.

Kontrola poselska

W poniedziałek, 7 grudnia, posłanka Lewicy Monika Pawłowska, przyjechała do Białej Podlaskiej na kontrolę poselską, by sprawdzić zarzuty Interii.

– Sprawdzę dokumenty, a także podejmę dalsze kroki w tej sprawie - zapowiedziała.

(McM)

Senator wytacza billboardy przeciw władzy PiS: „Europa czy dyktatura?”

Lublin: „Europa czy dyktatura?” - takie hasło ze zdjęciem połączonych twarzy Jarosława Kaczyńskiego i Aleksandra Łukaszenki można zobaczyć na billboardach w Lublinie. Za akcją stoi Jacek Bury, lubelski senator Koalicji Obywatelskiej.

Jacek Bury wykupił ponad 20 billboardów, które będą pojawiać się w strategicznych punktach miasta.

Pełzający polexit

Akcja jest związana - jak tłumaczy senator - z pełzającym polexitem, bo tylko tak jego zdaniem można określić działania rządu w ostatnich tygodniach.

W ten sposób Bury nawiązał do zapowiedzi polskiego rządu o zawetowaniu unijnego budżetu. W komunikacie do mediów na temat akcji senator odniósł się też do Zbigniewa Ziobry, ministra sprawiedliwości i prezesa Solidarnej Polski, partii, która jest w koalicji z PiS.

– Niestety poza marzeniami niektórych polityków o wyjściu Polski z UE, temat rozstania z Brukselą stał się też elementem gry pomiędzy Kaczyńskim i Ziobrą - ocenił Bury. – Ten drugi szczególnie chce sprowadzić na nasz kraj katastrofę gospodarczą, bo otwarcie mówi o wprowadzeniu ceł. I tu trzeba zadać bardzo mocne pytanie: Czy Pan już kompletnie oszalał i dla zdobycia fotela prezesa PiS zrobi pan dosłownie wszystko? Władza w partii kosztem tysięcy



Billboardami Jacek Bury chce pokazać mieszkańcom, że będzie walczył o Polskę w Unii Europejskiej

miejsc pracy?

Z kolei Jarosław Kaczyński - stwierdził Bury - przeciwień-

stwie do Zbigniewa Ziobry nie tylko zapowiada, „on wprost realizuje scenariusz moskiewski

i wdraża wschodnie praktyki w naszym kraju”.

Unia czy dyktatura?

– Unia i wspólny rynek, który daje nam średnio ponad 50 mld zł rocznie do PKB, czy dyktatura Kaczyńskiego na wzór reżimów ze wschodu? - pyta Bury.

Dodaje, że warto pamiętać o politykach PiS, którzy jego zdaniem sprzedali się za stanowiska i stołki dla rodzin.

– A nam, obywatelom, każą żyć z miską ryżu, licząc, że przestaniemy walczyć o swój kraj i prawa - dodaje.

Nie pierwszy raz twarz prezesa na billboardzie

Nie jest to pierwsza akcja billboardowa wymierzona w PiS.

W 2018 roku w Lublinie pojawiły się billboardy z wizerunkiem Jarosława Kaczyńskiego i napisem „PiS wziął miliony i chce być bezkarny” lub „PiS wziął miliony, a ludzi nie stać na leki”.

Był to element kampanii wyborczej Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej. Fotografii Kaczyńskiego wykonano podczas jego wystąpienia w Sejmie, gdy krzyczał o „zdradzieckich mordach”.

PO tłumaczyła wtedy, że wybrała właśnie to zdjęcie, bo jej zdaniem prezes odsonił wtedy swoją prawdziwą twarz i pokazał, co myśli o rywalach politycznych i Polakach, mających inne poglądy polityczne.

Joanna Niecko

Schizma w parafii Okrzeja. Do kogo należy małeńki kościółek w Goździe? (cz. II)

Objawienia zakonnicy z Płocka pociągnęły wiernych w Okrzei

Ksiądz Jan Modrzejewski, mimo że był tylko wikarym, cieszył się wśród parafian w Okrzei dużym osobistym autorytetem. W 1906 roku, przekonany o prawdziwości objawień Franciszki Kozłowskiej, odszedł z Kościoła Katolickiego, a jego śladem poszła liczna grupa wiernych.

Gozd należy do gminy Kłoczew w powiecie ryckim, jednak posiada tradycyjne związki z Ziemią Łukowską i parafią rzymskokatolicką w Okrzei. Kiedy w 1906 roku grupa około 900 - 1000 osób (z parafii liczącej wtedy ponad 6000 dusz), pod przewodnictwem dotychczasowego wikariusza księdza Jana Modrzejewskiego odeszła od rzymskiego katolicyzmu, centrum nowego wyznania stała się właśnie wieś leżąca przy drodze do Kłoczewa. Początkowo nabożeństwa odprawiane były w prywatnym domu jednego z włościan. Mariawici nie aspirowali do przejęcia kościoła, mimo że dość licznie pozostali jednak wyraźną mniejszością.

Nowe wyznanie

Samo nowe wyznanie było jeszcze na etapie kształtowania się. Wprawdzie w kwietniu 1906 papież obłożył Franciszkę Kozłowską i jej księży ekskomuniką, ale nowe wyznanie cieszyło się (podobnie jak wszystko, co było na przekór katolikom...) dyskretnym wsparciem władz carskich, Imperium Rosyjskie zresztą było w tym czasie państwem religijnie tolerancyjnym. Doktryna była daleka od jednolitości. Problem możliwości święcenia duchownych rozwiązano, przyjmując święcenia biskupie od hierarchów starokatolickich z Niderlandów.

Czy Kozłowska to Duch Święty?

Długo rozgrywała się kwestia stosunku do osoby samej Mateczki: biskup i zwierzchnik nowego kościoła Jan Kowalski był zwolennikiem jej kultu jeszcze za życia, wieszając w kościołach portrety i nakazywał modlitwę przed nimi. Sama Kozłowska patrzyła na to niechętnie. Po jej śmierci w 1921 Kowalski jeszcze podniósł rangę tej pobożności, co doprowadziło do rozłamu

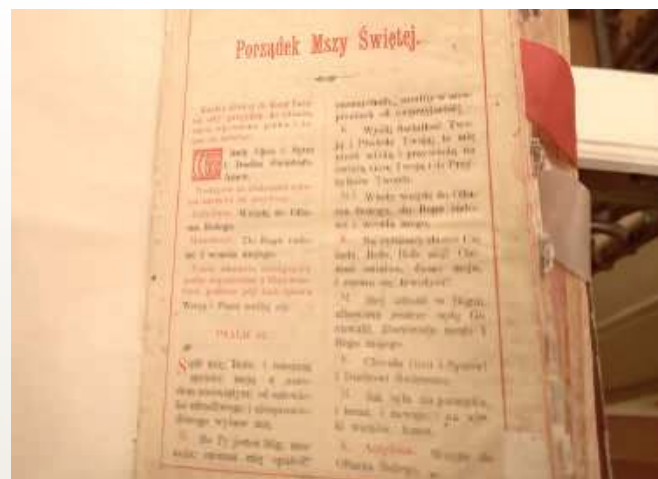


Świątynię mariawicką w Goździe (obrazek „płockiego”) znajdziemy po prawej stronie przy wyjeździe na Kłoczew. Nabożeństwa odprawiane są w I i IV niedzielę miesiąca o godz. 15

wśród samych mariawitów: zwolennicy biskupa uznali Mateczkę - w pewnym uproszczeniu - za żeński aspekt Ducha Świętego i przez to jedną z osób Trójcy Świętej (tzw. mariawityzm felicyjanowski - od lokalizacji głównej kongregacji). Duża część

pozostała jednak przy bardziej tradycyjnych poglądach (tzw. mariawityzm płocki). Podział ten widoczny był też w Goździe - do tej pory spotkamy tam wiernych jednego i drugiego porządku. cdn.

Zbigniew Smółko



Mszę świętą w kościółku w Goździe mariawici odprawiają według rytu mszy trydenckiej (czyli tej, jaką katolicy odprawiali przed Soborem Watykańskim), ale w języku polskim, na podstawie własnego przekładu. Mszał pochodzi jeszcze z czasów przedwojennych. Nabożeństwo odprawiane jest przez kapłana stojącego twarzą do ołtarza, nie ma tzw. ołtarza soborowego. Księża używają jednak „nowoczesnych” ornatów „gotyckich”

Duchowni nowego wyznania byli nazywani przez katolików „mankietnikami”, a o samym wyznaniu mówiło się często „mankietnictwo”. Wynikało to z nieco innego kroju sutann, które początkowo nosili księża - w rękaw zakładali charakterystyczne mankiety, same sutanny nie były też czarne a nieco jaśniejsze.

Uwaga, nie mylić!: w powiecie łukowskim jest jeszcze miejscowość Gozd w okolicy Zastawia, Stanina i Tuchowicza

Wszystkie świątynie Kodeńca - wnuki wracają na groby (cz. VIII)

Między Polesiem a Podlasiem, prawosławiem a katolicyzmem

Przed wojną o Kodeńcu mówiło się „Mała Moskwa” - większość mieszkańców była wyznania prawosławnego, a znaczna liczba przyznawała się do narodowości ukraińskiej albo rusińskiej. Dziś cerkiewka wypełnia się tylko w dni zaduszne.

Po powrotach w rodzinne strony z wywózki Akcji Wiśla (po 1956 już w pełni legalnych), w wielu miejscowościach regionu podjęto nawet próby nauczania w szkole języka ukraińskiego, czemu władze komunistyczne były raczej życzliwe. W Kodeńcu na takie zajęcia w 1960 roku chodziło 25 uczniów, mogło więcej, ale wielu rodziców nie chciało posyłać dzieci z obawy o konflikty i stygmatyzację. W kolejnym roku już lekcji nie było.

Ile zostało z prawosławia

W 1958 roku wg. oficjalnych danych na Lubelszczyźnie mieszkało ok. 6000 prawosławnych. Pozostali na miejscu duchowni



Wypożyczenie małej cerkiewki na cmentarzu w Kodeńcu pochodzi z wielu wcześniej działających w okolicy świątyń. Elementy wyposażenia dawnej cerkwi prawosławnej (obecnego kościoła katolickiego) zdarzało mi się odnajdywać w świątyniach prawosławnych na całym Nadbużu, a nawet w Nosowie za Białą Podlaską

(z ks. A. Baranowem na czele) toczyli epickie boje o zachowanie cerkiewnego majątku, możliwość otwierania cerkwi, odprawiania nabożeństw itd. W powiecie parczewskim spór dotyczył m.in. użytkowania świątyni w Sosnowicy. Na terenie parafii Horosty

(do której należy Kodeniec) pod koniec 1969 roku należało 700 osób, co czyniło ją najliczniejszą w województwie. Wierni byli i tak rozrzućeni po okolicy, że w nabożeństwach uczestniczyli nieliczni, a utrzymanie proboszcza nie było możliwe bez wsparcia metropolii.

Nowa cerkiewka

Budowa cerkwi w Kodeńcu w latach osiemdziesiątych była wynikiem inicjatywy pani Marii Cieraszko. Obecny małowiczny, wręcz bajkowy wygląd świątyni zawdzięcza remontowi zakończonemu w 2015 roku.



Cerkiew św. Jana Chrzciciela znajduje się po prawej stronie drogi z Kodeńca do Uhni-na. Kilka lat temu zakończono poważny remont, który nadał świątyni wręcz bajkowy wygląd. Wrażenie to pogłębia też uroda kamiennych, zupełnie innych od bezdusznego lastryku, ponadstuletnich nagrobków na otaczającym świątynię cmentarzu

Odnowiono ikonostas, wnętrze, podłogi. Świątynię opasano chodnikiem. Dość trudna jest sprawa konserwacji cmentarza. Jest rozległy, wiele nagrobków ma istotną wartość artystyczną. W dniach, w których prawosławni modlą się za zmarłych (w kalendarzu cerkiewnym jest ich kilka) zjeżdżają się

rodziny z całej Polski i nie tylko, można wtedy poprosić księdza o modlitwę i oświecenie grobów, wtedy też jest w cerkiewce największa frekwencja, a parking cmentarny zastawiony jest po brzegi. Na co dzień wierni uczęszczają na nabożeństwa do Horosty.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA Piąte zwycięstwo w sezonie. Bialczanie wreszcie w „domu”. Ponad pół setki Kamila Kocoła

Podlasie lepsze od beniaminka

Podopieczni Rafała Borysiuka mogą odetchnąć. Bialczanie ograli 4:2 KS Wiązownicę i awansowali na 18. pozycję w tabeli. Biało-zieloni po raz pierwszy w historii walczyli o punkty na boisku ze sztuczną nawierzchnią w swoim mieście. Powiodło się.

Czy był gol?

Spotkanie lepiej zaczęli goście. W 13. minucie po prawej stronie pola karnego Kacper Wydra uderzył z rzutu wolnego. Piłkę podbił głową Jarosław Kosieradzki, a ta po odbiciu się od poprzeczki, spadła w okolicach linii bramkowej. Czy wpadła do siatki? To pozostanie słodką tajemnicą.

Wyrównał w 32. minucie Tomasz Andrzejuk. Po rzucie wolnym z lewej strony Kamila Kocoła piłkę na 16 metrze głową w pole karne zgrał Paweł Zabielski, przedłużył ją Kosieradzki, a popularny „Jeremi” z najbliższej odległości skierował ją do siatki.



Kamil Kocoł (pierwszy z lewej w pierwszym rzędzie) zdobył dwie bramki, Podlasie wygrało piąty mecz w sezonie, zaś „Kocolek” ma już na koncie 51 trafień w barwach bialskiego klubu (fot. Cezary Hince)

14 i 15 gol Kocoła

W 38. minucie biało-zieloni wygrywali. Świetne podanie ze środka boiska Kosieradzkiego głową zbił Zabielski. Piłka spadła pod nogi Kamila Kocoła, który zwodem minął obrońcę i z bliska dopełnił formalności. Dla 26-lata było to 14. trafienie w sezonie. Radość z wygrywania trwała kilkadziesiąt sekund. Po akcji lewą stroną piłkę na 10 metr dostał Jakub Janik, który nie miał problemów ze zdobyciem gola.

W 56. minucie bialczanie ponownie mieli prowadzenie. Z le-

wej strony w pole karne dograł Olaf Martynek, zaś do bramki trafił „Kocolek”, który przytomnie zachował się przy asyście obrońcy z Wiązownicy.

Chciał strzelać?

Na 9 minut przed upływem regulaminowego czasu gry Podlasie postawiło kropkę nad „i”. Kocoł zagrał na prawą stronę do Kacpra Dmitruka. Skrzydłowy bialczan chciał dośrodkować w pole karne. Przy dużym szczęściu piłka przeszła bramkarza i wpadła przy dalszym rogu.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA

- KS WIĄZOWNICA 4:2 (2:2)

Bramki: Andrzejuk 52', Kocoł 38', 56', 81' Dmitruk - Wydra 13', Janik 42'.

Podlasie: Kasperek - Całka (62' Mierzwiński), Szabaciuk, Kosieradzki, Skrodziuk, Zabielski, Nieścieruk, Andrzejuk (73' Golba), Martynek (71' Dmitruk), Kocoł, Chmielewski.

KS Wiązownica: Cynar - Staszczak, Bentkowski, Wydra, Mac (74' H. Kasia), Janik (88' Gliniak), Rop, Lorenc, A. Kasia (67' Buć), Kumor, Gil (67' Michalik).

Żółte kartki: Mierzwiński, Golba, Krukowski (trener bramkarzy).

Sędziował: Szczółko (Lublin).

Rekord za rekordem

Mecz z KS-em Wiązownica przeszedł do historii.

Nigdy wcześniej Podlasie rozgrywało meczu o punkty w grudniu. Tydzień wcześniej bialczanie mierzyli się na wyjeździe ze Stalą Kraśnik. Tamten bój wpisywał się w historyczne, najpóźniej rozegrane spotkanie. Przebiło je to z beniaminkiem III ligi, a co najważniejsze zwycięskie.

Pierwszy raz „Kapiego”

Na długo sobotnie starcie zapamięta Kacper Dmitruk. 22-latek rozegrał 63. mecz w barwach Podlasia i zdobył debiutanckiego, ale jakże pięknego gola. - Odebrałem piłkę. Zagrałem do Kamila Kocoła, który wypuścił mnie na skrzydło. Zagrałem sobie do przodu, trochę za mocno, ale za wszelką cenę chciałem dośrodkowania. Z centry wyszedł strzał. Piłka przeszła bramkarza i wpadła do siatki. Pięknie - mówi popularny „Kapi”.

Ponad pół setki Kocoła

Gole zdobyte w meczu z KS-em Wiązownica były jego 50 i 51 trafieniem w meczach ligowych w barwach Podlasia.

26-latek zapowiada, iż będzie gonił lidera - Przemysława Kurkowskiego, który w latach 2000-2005 zdobył dla naszego klubu 55 bramek. Co ciekawe, „Kocolek” dawno zostawił w tyle obecnego trenera Podlasia - Rafała Borysiuka, którego licznik zatrzymał się na 38 golach.

mp

III LIGA

MECZ ZALEGŁY

Podlasie Biała Podlaska - KS Wiązownica 4:2 (2:2)

Bramki: Andrzejuk 52', Kocoł 38', 56', 81' Dmitruk - Wydra 13', Janik 42'.

NAJSKUTECZNIEJSI

19 goli - A. Paluchowski (Wisła)

17 goli - M. Fidziukiewicz (Stal St.)

15 goli - K. Kocoł (Podlasie)

13 goli - W. Białek (Avia)

12 goli - K. Pietluch (Wólczanka)

11 goli - D. Lepiarz (Podhale)

10 goli - W. Trochim (KSZO)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	20	48	54:20
2.	Sokół Sieniawa	20	43	38:16
3.	Stal Stalowa Wola	20	38	40:23
4.	Wisła Sandomierz	20	37	36:24
5.	Wólczanka Wólka P.	20	36	43:26
6.	Avia Świdnik	20	36	46:20
7.	KSZO Ostrowiec Św.	20	32	34:23
8.	Siarka Tarnobrzeg	20	31	39:29
9.	Podhale Nowy Targ	20	31	32:28
10	ŁKS Łągow	20	28	29:33
11	Chelmianka Chełm	20	28	33:30
12	Wisłoka Dębica	20	28	26:21
13	Lewart Lubartów	20	26	26:23
14	Korona II Kielce	20	23	37:45
15	Stal Kraśnik	20	22	25:32
16	KS Wiązownica	20	21	25:45
17	Orlęta Radzyń P.	20	19	21:42
18	Podlasie Biała P.	20	18	29:55
19	Cracovia II Kraków	20	18	22:29
20	Jutrzenka Giebułtów	20	16	25:54
21	Hetman Zamość	20	7	18:60

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Przetrwaliśmy krytyczny moment. Byliśmy na sali intensywnej terapii

W Pierwszy mecz w historii Podlasia na sztucznym boisku w Białej Podlaskiej...

- Za nami dwudziesty mecz w tym sezonie, a pierwszy u siebie. Graлиśmy na obiekcie przy ul. Piłsudskiego. Tutaj jest nasza szatnia, boisko, na którym trenujemy. Obiekt PSW jest świetny, jednak tam występujemy raz na dwa tygodnie. Wiadomo, że chcemy grać u siebie w domu. Znamy ten obiekt jak nikt inny.

W Jak podsumujesz spotkanie?

- My dzisiaj musieliśmy. Nie ważne jak, ale potrzebowaliśmy punktów jak tlenu. Wygraliśmy 4:2, a równie



dobrze mogliśmy trafić do siatki jeszcze cztery razy. Sam Mariusz Chmielewski mógł pokusić się o hat-tricka. Zamiast wygrywać

2:0, musieliśmy gonić wynik po stałym fragmencie gry.

W Odetchnęliście?

- Oczywiście. Nie ma co mówić. Jesteśmy w czarnej d...ie, jednak zwycięstwo wlało optymizm w walkę o utrzymanie. W dole tabeli zrobił się duży ścisk. Będziemy odpoczywać do końca grudnia w lepszych nastrojach, jednak wiosną czeka nas bardzo ciężkie zadanie. Nie ukrywam, że przy transferach jestem dobrej myśli. Zespół musi być wzmocniony, jeśli marzymy o utrzymaniu.

W Przegrywaliście z KS-em Wiązownica...

- Liczy się to, jak się kończy, a nie zaczyna. Mamy trzy punkty. Gdybyśmy nie wygrali, byłibyśmy jak na sali intensywnej terapii. Czuliśmy się jakbyśmy zostali odłączeni od tlenu. Na szczęście przetrwaliśmy krytyczny moment i mamy powody do radości po dobrym meczu, w którym stworzyliśmy sobie dużo sytuacji.

W Kamil Kocoł zdobył dwie bramki i ma ich aż 15. Za nim runda życia. Nie wyobrażasz sobie zespołu bez „Kocółka”? Chodzą słuchy, że kluby są nim zainteresowane...

- Zrozumiem to, jeśli będzie miał ofertę z wyższej ligi. Jeśli z tej sa-

mej, mocno bym się zastanowił. To młody chłopak, który pochodzi z Białej Podlaskiej, wychował się kilkaset metrów od stadionu, ale na Podlasiu świat się nie kończy. Wierzę, że zostanie z nami. Mamy cel do zrealizowania. Myślę, że Kamil w tym nam pomoże. To zawodnik nie do zastąpienia w Podlasiu. Został kapitanem, strzela gola za golem. Liczę, że będzie z nami do końca sezonu. Nawet dzisiaj czułem się wybornie na boisku ze sztuczną nawierzchnią. Wyprawia cuda. Gdybyśmy grali na tym obiekcie od początku sezonu stawiam, że miałby z pięć bramek więcej.

W Ostatni mecz oznaczał ostatnie spotkanie w tym roku?

- Zakończyliśmy treningi. Pamiętajmy, że wszystkie zespoły już mają wolne, a my graliśmy w ostatnich kilkunastu dniach prawdziwy maraton. Czas na zasłużone wolne. Decyzja Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej może być taka, że rundę wiosenną zaczniemy już w lutym, więc tak naprawdę od stycznia trzeba zacząć przygotowania. Teraz chłopcy dostaną dziesięć dni wolnego. Później będą realizować indywidualne rozpiski zajęć.

mp

ROZMOWA Z Kacprem Dmitrukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Gol dedykuję mojemu dziadkowi Jankowi

W Długo musiałeś czekać na gola...

- Statystyki mam fatalne (śmiejch - przyp. red.). To skandal (śmiejch - przyp. red.). Wierzę, że kiedyś przyjdzie taki moment i spiker na naszych meczach, Roman Laszuk, wyczyta moje nazwisko po zdobyciu gola.

W Nie uwierzę, że tak chciałeś strzelić...



- A skąd. Czasami potrzebne jest szczęście, które właśnie mi dopisało. Sądję, że na kolejnych dziesięć prób może raz skopiowałbym wyczyn z meczu ligowego. Piłka mi zeszła i wpadła od słupka. Przypadki też się liczą (śmiejch - przyp. red.).

W Teraz też poczekamy kolejne 63 mecze, żebyś zdobył bramkę?

- Przestań. Liczę, że wiosną ponownie utonę w objęciach kolegów.

W Komu dedykujesz gola?

- Mojemu dziadkowi Jankowi Lewczukowi. To wierny kibic mój i Podlasia. Pojawia się na wszystkich meczach, często wyjazdowych. Mamy niskie temperatury, a on - 68-latek był niemal na każdym treningu.

W Jak czuliście się na boisku przy ulicy Piłsudskiego 38?

- To obiekt, który znamy jak własną kieszeń. Trenujemy tutaj codziennie. Mamy swoją szatnię. To uczucie, którego nie da się zastąpić. Mogę śmiało powiedzieć, że gdybyśmy tutaj grali od początku sezonu, mielibyśmy dużo więcej punktów. Sztuczna murawa jest naszym

dużym atutem. Do tej pory występowaaliśmy na stadionie PSW. Dla nas to jak mecz wyjazdowy.

W Chciałbyś, by wiosną obiekt przy Piłsudskiego został dostosowany do trzecioligowych wymogów?

- Zdecydowanie tak.

mp

ZAPASY W STYLU WOLNYM

Mamy srebrnych medalistów mistrzostw Polski!

Dwaj młodzi zawodnicy Iskry Spiczyn - Oskar Żukowski w kategorii do 38 kg i Damian Stańczak w kategorii do 85 kg - zdobyli w Zgierzu wicemistrzostwa Polski młodzików w zapasach w stylu wolnym. Wcześniej nasi zapaśnicy zdobyli medale w mistrzostwach makroregionu.

Podium i doświadczenie

Do Zgierza, gdzie w dniach 27-29 listopada, odbywały się mistrzostwa Polski młodzików w zapasach w stylu wolnym, pojechała czwórka reprezentantów powiatu łęczyńskiego. Do województwa łódzkiego walczyć o tytuł najlepszego w Polsce wyruszyli czterej zawodnicy Iskry Spiczyn: Oskar Żukowski (kat. 38 kg), Damian Stańczak (kat. 85 kg), Diego Jakubas (kat. 57 kg) oraz Mikołaj Piątek (kat. 68 kg).

Z dużym sukcesem i srebrnymi medalami do domu wrócili Żukowski i Stańczak. Obaj dotarli w swoich kategoriach do finału turnieju. Pierwszy z nich wygrał cztery pojedynki i wyższość rywala musiał uznać dopiero w finale, drugi stoczył cztery walki - trzy wygrał, przegrał jedynie finał.



Z dużym sukcesem i srebrnymi medalami do domu wrócili Oskar Żukowski i Damian Stańczak, którzy wywalczyli srebrne medale. Diego Jakubas był 14 w swojej kategorii, Mikołaj Piątek zakończył rywalizację na 11 miejscu

Mikołaj Piątek skończył rywalizację w kategorii do 68 kg na 11 miejscu (startowało 14 zapaśników). Stoczył trzy walki, z jednej z nich wyszedł zwycięsko. Diego Jakubas, który wygrał dwie walki i tyle samo przegrał, był natomiast 14 w dywizji do 57 kg (na 27 startujących).

Nasz występ oceniam bardzo dobrze. Mamy dwóch medalistów, dwaj pozostali zawodnicy muszą jeszcze nabierać doświadczenia. Te zawody wiązały się z większym stresem, brakiem obycia z powodu braku regularnej rywalizacji w tym roku. Walki więcej uczą niż treningi,

a przerwy w takiej sytuacji są zbyt długie. Każdy zawodnik powinien się kształtować przez walkę. To był eksperyment. Jestem zadowolony i bardzo dumny - podkreśla Tomasz Żuraw, założyciel i trener Iskry Spiczyn. - Oskar Żukowski w ub.r. zdobył brąz na tym turnieju w kategorii do 35 kg. Pięknie się rozwija i walczy coraz lepiej. Damian Stańczak był bardzo blisko złotego medalu, wysoko prowadził na krótko przed końcem walki. Przegrał niefortunnie - dodaje doświadczony szkolenowiec.

Przywieźli medale

17 października zapaśnicy Iskry Spiczyn rywalizowali w mistrzostwach młodzików makroregionu C, gdzie mierzyli się z rywalami z innych województw. Z tego turnieju podopieczni trenera Tomasza Żurawia przywieźli cztery medale: złoto Oskara Żukowskiego oraz brązy Damiana Stańczaka, Diego Jakubasa i Mikołaja Piątka. W zawodach udział brał także Oliwier Żukowski, który też mierzył w medal. Młody zapaśnik uległ jednak bolesnej kontuzji - zwichnął staw łokciowy.

Dominik Smagała

Całka będzie bronił tytułu jako Niemcy

8 grudnia o godz. 13:30 w Lubelskim Centrum Konferencyjnym rozpocznie się II edycja turnieju o Puchar Marszałka w grze FIFA. Do boju staną przedstawiciele ośmiu klubów piłkarskich z województwa lubelskiego.

W pierwszej edycji triumfował Sebastian Całka, zawodnik Podlasia Biała Podlaska. Na najniższym stopniu podium stanął Arkadiusz Korolczuk z Orłąt Radzyń Podlaski.

W tej edycji zawodnicy będą występować jako reprezentacje narodowe. Arkadiusz Korolczuk zagra jako zespół Włoch, Przemysław Banaszak jako Belgia, Sebastian Całka jako Niemcy, zaś Tomasz Zając jako Portugalia.

W Lubelskim Centrum Konferencyjnym piłeczki z nazwiskami zawodników oraz nazwy reprezentacji, którymi zagrają, wyciągali: marszałek Jarosław Stawiński oraz medalista Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie Arkadiusz Onyszek.

mp

ROZMOWA Z Sebastianem Całką



Liczę na dobrą zabawę i wygraną

Jak wspominasz wygraną podczas majowych zawodów?

- Bardzo miło. Cała organizacja turnieju była na najwyższym poziomie. Najmilsze wspomnienia to oczywiście wygrana w turnieju i zarazem świetna zabawa. Poznałem nowych ludzi i cieszę się, że mogę znowu wziąć udział w tak świetnym turnieju.

Spodziewałeś się, że wygrasz?

- Jadąc na turniej, chciałem przede wszystkim dobrze się bawić, Cieszę się, że przy tym udało się wygrać. Mam nadzieję, że teraz znowu powtórzy się scenariusz.

Jaką wówczas otrzymałeś nagrodę?

- Myślę, że najfajniejszym prezentem były wspomnienia z tamtego turnieju, ale za triumf otrzymałem również wielki puchar i koszulkę Damiana Szymańskiego prosto z Grecji z podpisami całej drużyny.

Jaki jest plan na zbliżające się zmagania?

- Plan jest taki, żeby pojechać i się dobrze bawić. Cieszyłbym się, gdyby udało się powtórzyć zwycięstwo w turnieju, aczkolwiek to piłka nożna i nigdy nie można być niczego pewnym. Mam nadzieję, że szczęście mnie nie opuści.

ZAGRAJĄ W TEJ EDYCJI

GRUPA A

Arkadiusz Korolczuk - Orłęta Radzyń Podlaski
Arkadiusz Bednarczyk - Motor Lublin
Przemysław Banaszak - Górnik Łęczna
Sebastian Całka - Podlasie Biała Podlaska

GRUPA B

Dawid Kuliga - Avia Świdnik
Dawid Salewski - Chelmska Chelmska
Julien Tadrowski - Stal Kraśnik
Tomasz Zając - Wisła Puławy

PIŁKA NOŻNA Pierwszy trening 11 stycznia. Sześć lub siedem sparingów puławian. Kto przyjdzie?

Gracze Wisły na urloпах

Piłkarze lidera III ligi po raz ostatni trenowali 26 listopada. Obecnie przebywają na urloпах. Zajęcia zostaną wznowione 11 stycznia, a następnie gracze przejdą serię badań wydolnościowych.

Uzależnione od obciążeń

- Podzieliśmy zawodników na trzy grupy. Ci, którzy grali najczęściej, rozpoczną przygotowania indywidualne najpóźniej. Pozostali rozpoczną trochę wcześniej. Wszystko jest uzależnione od obciążeniami rundy je-

siennej - mówi Mariusz Pawlak.

Bez odejść

Szkoleniowiec nie ma sygnałów, by któryś z zawodników szukał sobie nowego miejsca do kontynuowania przygody z piłką. - Nie mam takich sygnałów. Jesteśmy po rozmowie z dwoma czy trzema graczami. Usłyszeli, że jeśli chcieli zmienić otoczenie, nie będziemy robić przeszkód. Na daną chwilę nie zakładamy odejść - dodaje.

Bez rewolucji

Opiekun Wisły przyznaje, że klub poszukuje zawodników, którzy mogliby wzmocnić zespół. - Nie chcę mówić o konkretnych pozycjach, ale mogę potwierdzić, że rozglądamy się na rynku. Nie będzie wielkiej

rewolucji. Patrzymy na graczy, którzy mogliby powalczyć o miejsce w pierwszym składzie, jak również zdolną młodzież. Zrobiliśmy dobrą pracę przez kilka miesięcy, odpowiednio wzmocniliśmy drużynę przed startem rozgrywek. Wiemy, że rywalizacja i nowe bodźce z zewnątrz dają bardzo dużo - mówi Pawlak.

Praca bez piłki

Szkoleniowiec wyjechał do Gdańska, gdzie będzie przebywał do początku stycznia. - Codziennie siedzę przy komputerze. Modyfikuję pewne rzeczy, analizuję. Wcześniej nie było na to czasu. Chcemy się rozwijać jako sztab szkoleniowy. Klub stara się udostępnić nam jak najwięcej środków do tego. Nie siedzę w domu z założony-

mi nogami - dodaje.

Jedną nogą w drugiej lidze

Piłkarze Wisły zakończyli rundę z 48 punktami na koncie. Pięć mniej ma wicelider - Sokół Sieniawa, a dziesięć Stal Stalowa Wola. Czy już teraz puławianie mogą szykować się do nowego sezonu w II lidze? - Najpierw wywalczyliśmy awans, a później o tym mówimy. Wiadomo, że mamy taki cel. Mamy przewagę kilku punktów, jednak pamiętajmy, że wiosna to aż 20 spotkań. Będziemy chcieli jak najszybciej postawić kropkę nad „i”. Druga liga? Pamiętajmy, że te rozgrywki są okresem przygotowawczym do gry w wyższej klasie rozgrywkowej. Mamy w kadrze zawodników, którzy grali na tym poziomie i wyż-

szym i będziemy chcieli udowodnić swoją wartość - kończy.

Sześć lub siedem gier

Znamy plany meczów kontrolnych Wisły. Pierwszy ma odbyć się 23 stycznia.

Podopieczni Mariusza Pawlaka większość z nich rozegrają w Puławach. Wyjątkiem będą boje z Avią w Świdniku oraz Stomilem Olsztyn w Siedlcach, gdzie pierwszoligowiec będzie przebywał na obozie.

Nie wiadomo, czy do skutku dojdzie mecz z Powiślakiem Końskowola. Jeśli rozgrywki ruszą 6-7 marca, wówczas dojdzie do starcia z czwartoligowcem. W przeciwnym wypadku ekipę spod Puław czeka inne rozwiązanie.



PLAN SPARINGÓW WISŁY

23.01., Wisła Sandomierz
27.01., Lublinianka Lublin
30.01., Stomil Olsztyn
06.02., Legionovia Legionowo
13.02., Mazur Karczew
20.02., Avia Świdnik
27.02., Powiślak Końskowola

mp

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW 23-latka jest fanką skarpet. Na każdy start musi mieć nową parę

Zielińska-Stubińska królową sztangi

Fenomenalna postawa Weroniki Zielińskiej-Stubińskiej. Zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska zwyciężyła podczas Indywidualnego Pucharu Polski Kobiet w Mroczy. Przy okazji pobiła rekord Polski. W nagrodę otrzymała 2500 złotych.

Podopieczna Pauliny Szyszki i Jarosława Sacharuka znalazła się w grupie 10 kobiet, które miały powalczyć o najwyższe laury. Jak sama przyznała, nie spodziewała się końcowego triumfu. Weronika w rwanu zaliczyła dwa podejścia. W najlepszym uzyskała 101 kg, co oznaczało rekord Polski wśród młodzieżowców i senierek w kategorii do 87 kg. 23-latka poprawiła najlepszy wynik w kraju o 1 kg. Zielińska-Stubińska czuła się mocna i udowodniła to na pomoście. W podrzucie „zrobiła” 121 kg. „Ziela” triumfowała z wynikiem 222 kg w dwuboju - Musiałam tyle podrzucić, żeby wygrać w klasyfikacji Sinclair'a i się udało - mówi. Zawodniczka AZS-u w nagrodę oprócz okazałego pucharu, medalu otrzymała nagrodę pieniężną w wysokości 2500 zł.



Weronika Zielińska-Stubińska (z lewej) została najlepszą zawodniczką w kraju. 23-latka pobiła rekord w rwanu oraz wykręciła „życiówkę”

ROZMOWA Z Weroniką Zielińską-Stubińską, najlepszą zawodniczką w kraju w podnoszeniu ciężarów

Mam fioła na punkcie skarpetek

W Spodziewałaś się końcowego triumfu?

- Właśnie nie! Jechaliśmy na zawody do Mroczy z myślą o ostrej walce

o podium. Głównym nastawieniem było pobicie rekordu Polski, co zresztą udało się. Po ciekawej walce udało mi się sięgnąć po triumf w klasyfikacji generalnej. Wyszło bardzo pięknie, czego się nie spodziewaliśmy.

W 222 kg to dobry wynik w dwuboju?

- To mój rekord życiowy, który pobiłam o dwa kilogramy. Niby dwa kilogramy to dużo i niedużo. Wiem, że mam większe możliwości, ale za-

wsze cieszy najlepszy wynik w swojej przygodzie z ciężarami. Apetyt rośnie w miarę jedzenia i przy najbliższej okazji będę chciała dalej śrubować „życiówkę”. Trzeba się cieszyć z małych kroków.

W Tydzień wcześniej przywiozłaś z mistrzostw senierek i młodzieżowców sześć złotych medali. Teraz najcenniejszy krążek wśród wszystkich pań w kraju. Ostatnie dni były wyjątkowe?

- To bardzo dobre zakończenie tego dziwnego i głupiego sezonu. Jest się z czego cieszyć, chociaż ciężko było przetrwać najgorsze momenty pandemii. W pewnym momencie trzeba było ćwiczyć w garażu, bo siłownie były zamknięte. Odwoływane były kolejne zawody. Przygotowywałam się do Mistrzostw Europy do lat 23. Trzykrotnie były przekładane. Chciałam powalczyć o medale wśród młodzieżowców. Była to moja ostatnia możliwość powalczenia o krążki w tej kategorii wiekowej. W nowym sezonie będę tylko i wyłącznie seniorką.

W Medale cieszą, ale brakowało Tobie startów?

- Dokładnie. Pozostaje niedosyt, bo nic tak nie cieszy jak możliwość

pokazania swojej formy podczas oficjalnych zawodów. Brakowało mi doświadczenia startowego, ale wierzę, że przyszłość będzie inna.

W Zawody odbyły się 5 grudnia, więc Mikołaj do Ciebie przyszedł dzień wcześniej...

- Bardzo się cieszę, że przyszedł z prezentem do grzecznej dziewczynki (śmiesz - przyp.). Miał ze sobą puchar, złoty medal oraz kwotę pieniężną.

W Na co wydasz 2500 zł?

- Tutaj musimy dokonać korekty, bo po odliczeniu VAT-u pozostanie 2250 zł. Z pewnością wpadną jakieś nowe buty do podnoszenia ciężarów oraz nowe skarpetki.

W Skarpetki?

- Mam na ich punkcie fioła. Na każde zawody muszę mieć dwie nowe pary. Jedną na rwanie, kolejną na podrzut. Twierdzę, że przynosi mi to szczęście. To taki mój znak rozpoznawczy.

W A co się dzieje ze skarpetkami później?

- Idą do prania i do szuflady. Już nie mieszczą się.

mp

mp

ROZMOWA Z Pauliną Szyszką, trenerką Weroniki Zielińskiej-Stubińskiej

Dźwiga dwa lata i już na poziomie europejskim

W Jak podsumujesz start swojej podopiecznej?

- Tym występem Weronika potwierdziła, że zaplanowany na ten rok trening przyniósł pożądany efekt. Za nią kolejny start w przeciągu tygodnia, w którym Weronika potwierdziła wysoka formę sportową. Dla mnie jako trenera jest to wyjątkowo ważne ponieważ stabilizacja formy sportowej na tak wysokim poziomie jest bardzo dobrym prognostykiem na przyszłość. Jechaliśmy do Mroczy ze swoimi celami i zostały one zrealizowane, dlatego jestem bardzo zadowolona ze startu Weroniki.

W Spodziewałaś się końcowego triumfu?

- Muszę przyznać, że nie zakładałam pierwszego miejsca ponieważ ważniejsze dla nas było poprawienie rekordu Polski w rwanu w kategorii wagowej 87 kg, a nie bezpośrednia walka na punkty z najlepszymi w kraju. W trakcie rywalizacji pojawiła się szansa wygrania Indywidualnego Pucharu Polski Kobiet, co wykorzystaliśmy.



W „Ziela” to mocna zawodniczka?

- Trudno powiedzieć, że nie, skoro po dwóch latach treningu podnoszenia ciężarów uzyskuje wyniki na poziomie europejskim. Myślę, że swoją postawą na pomoście rozwiewa wszelkie wątpliwości.

W Stać ją na jeszcze większe ciężary?

- Na pewno. Myślę, że ostatnim podejściem na 103 kg w rwanu pokazała, że ma jeszcze rezerwy. Jednakże myśląc o długofalowej karierze trzeba z rozsądkiem dobierać obciążenia, aby nie pojawiały się kontuzje. Wierzę, że przyjdzie czas, iż Weronika wykorzysta w pełni swoją siłę.

mp

Tragedia zawodnika Orląt

Łukasz Ławecki jechał do Biłgoraja na Mistrzostwa Polski Seniorów, Senierek i Młodzieżowców po medal. 26-latek chciał po raz trzeci z rzędu stanąć na podium. Wcześniej podopieczny Roberta Dołęgi zdobywał brązowe medale. Teraz się nie udało.

Ławecki zakończył zawody na czwartym miejscu. Wyrwał 127 kg, podrzucił 159 kg. W sumie uzyskał 286 kg. Do miejsca na podium zabrakło pięć kilogramów. Była szansa, jednak sędziowie nie zaliczyli jednego z podejść w podrzucie z ciężarem 165 kg.

ROZMOWA Z Łukaszem Ławeckim, zawodnikiem Orląt Łuków

Zawiodłem na całej linii

W Dlaczego się nie udało?

- Sam chciałem wiedzieć, co się stało. Nie mam żadnego wytłumaczenia. Katastrofa i tyle.

W Oglądałem zawody i widziałem, że jesteś silny...

- Fizycznie byłem przygotowany na dużo więcej. Dla mnie to tragedia. Nigdy wcześniej mnie tak nie dotknęła porażka. Nie wiem co mam powiedzieć.



- Dla mnie to tragedia. Nigdy wcześniej mnie tak nie dotknęła porażka - mówi Łukasz Ławecki

W Nie wybiła Cię decyzja sędziów, którzy nie uznali podrzutu?

- To była stykowa próba. Wiedziałem, że przy takim sędziowaniu może być źle.

W Składową niepowodzenia był koronawirus?

- Nie szukam żadnych wymówek. Przynajmniej miałem prawo startu. Dwa tygodnie przed zawodami byłem na kwarantannie. To żadne wytłumaczenie. Gdybym miał mieć medal, to bym go miał.

W Ale nie mogłeś ćwiczyć w siłowni...

- Gdy pogoda pozwalała ćwiczyłem na dworze przed domem. Pożyczyłem gumy od kolegi, sprzęt pożyczyłem od trenera Roberta Dołęgi. Wychodziłem i robiłem co mogłem, żeby się

nie zasiedzieć.

W Czwarte miejsce to najgorsze miejsce dla sportowca...

- Dokładnie. Brak medalu to kompletna porażka.

W Niestety, ale nie będziesz miał dodatkowych środków na życie ze stypendium...

- Muszę się z tym pogodzić.

W Wrócisz silniejszy?

- Powiesiłem dyplom za czwarte miejsce nad samym łóżkiem. Widzę go codziennie. Mogę obiecać, że na następnych mistrzostwach nie dam powodów do wstydu.

W Po ostatniej próbie upadłeś na pomost...

- Zawiodłem na całej linii. To jest... (płacz - przyp. red.).

mp

IV LIGA gr. I

Piłkarze IV ligi - gr. I zakończyli rundę jesienną.

NASTĘPNE KOLEJKI

(13/14.03): Opolanin - Lutnia, Sparta - Włodawianka, Powiślak - Bizon, Start - POM Iskra, Orlęta - Huragan, Górnik II - Lublinianka.

(20/21.03): Górnik II - Opolanin, Lublinianka - Orlęta, Huragan - Start, POM Iskra - Powiślak, Bizon - Sparta, Włodawianka - Lutnia.

(27/28.03): Opolanin - Włodawianka, Lutnia - Bizon, Sparta - POM Iskra, Powiślak - Huragan, Start - Lublinianka, Orlęta - Górnik II.

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Między P.	19	44	45:15
2.	Powiślak Końskowola	19	36	42:25
3.	Lublinianka Lublin	19	32	34:22
4.	POM Iskra Piotrowice	19	30	32:25
5.	Włodawianka	19	28	37:27
6.	Opolanin Opole Lub.	19	27	32:33
7.	Lutnia Piszczac	19	27	27:30
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	19	27	17:31
9.	Górnik II Łęczna	19	23	24:25
10.	Orlęta Łuków	19	22	28:43
11.	Bizon Jeleniec	19	12	18:42
12.	Start Krasnostaw	19	11	15:33

IV LIGA gr. II

MECZ ZALEGŁY

Łada - Victoria 2:3

Bramki: Kuliński 10', Szarlip (k) - Kashay Ezana 47', Lecki 58', Ścibior 70'.

Piłkarze IV ligi - gr. II zakończyli rundę jesienną.

NASTĘPNE KOLEJKI

(13/14.03): Gryf - Grom, Świdniczanica - Łada, Tomaszowia - Huczwa, Granit - Krysztal, Victoria - Unia B., Unia H. - Kłos.

(20/21.03): Unia H. - Gryf, Kłos - Victoria, Unia B. - Granit, Krysztal - Tomaszowia, Huczwa - Świdniczanica, Łada - Grom.

(27/28.03): Gryf - Łada, Grom - Huczwa, Świdniczanica - Krysztal, Tomaszowia - Unia B., Granit - Kłos, Victoria - Unia H.

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomaszowia Tom. L	19	55	72:6
2.	Victoria Żmudź	19	37	28:15
3.	Krysztal Werbkowice	19	34	30:20
4.	Świdniczanica	19	33	41:22
5.	Granit Bychawa	19	31	33:22
6.	Grom Różaniec	19	30	32:19
7.	Huczwa Tyszowce	19	30	37:30
8.	Gryf Gmina Zamość	19	24	18:38
9.	Unia Hrubieszów	19	24	26:31
10.	Kłos Chełm	19	18	16:29
11.	Łada Biłgoraj	19	6	9:72
12.	Unia Białopole	19	3	20:58

Znamy mistrzów Pierwszego Kroku Kickboxingu

W tym roku cyklicznie organizowany Festiwal Sportu i Zdrowia - XIV Turniej Pierwszego Kroku Kickboxing został przeprowadzony w ścisłym reżimie sanitarnym i bez udziału publiczności.

Podczas zawodów zorganizowanych przez sekcję kickboxingu KSW Łuków działającą w ramach Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Nasz Region” w Łukowie przy współpracy z Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w ramach projektu profilaktycznego Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych rywalizowali najmłodszy adepci kickboxingu.

W tegorocznej edycji projektu zrealizowanego na obiekcie sportowym Szkoły Podstawowej w Aleksandrowie wzięło udział blisko 100 uczestników. Zwycięzcy otrzymali nagrody, puchary i medale, którymi uhonorował ich burmistrz miasta Piotr Płudowski. W trakcie imprezy nagrodzono także laureatów konkursu plastycznego „Uzależnij się od sportu”, którego wyłoniło jury pod przewodnictwem Doroty Kondrackiej. Sędzią głównym zawodów był Grzegorz Piotrowski, a zabez-



W grupie do 125 cm wygrał Filip Cygan. Drugi był Julian Bolesta, zaś trzecie miejsce zajęli: Maja Daniluk i Paweł Posiadała

- pieczenie medyczne zapewniła firma Pogotowie Ratunkowe Andrzeja Litwina.
- Koordinator projektu Zenon Pawlikowski dziękuje wszystkim osobom zaangażowanym w organizację wydarzenia. - Wasza pomoc w tej wyjątkowej sytuacji epidemiologicznej była nieoceniona - mówi.
- TURNIEJ PIERWSZEGO KROKU KICKBOXING FORMUŁA SOFT STICK**
- Zawodnicy do 125 cm**
- 1. Filip Cygan
 - 2. Julian Bolesta
 - 3. Maja Daniluk
- 3. Paweł Posiadała**
- Dziewczeta powyżej 125 cm**
- 1. Oliwia Gajowniczek
 - 2. Aleksandra Ciołek
 - 3. Dominika Skromowska
 - 3. Alicja Biernacka
- Chłopcy do 130 cm**
- 1. Kornel Domański
 - 2. Mikołaj Domański
 - 3. Marcin Wysokiński
 - 3. Kacper Kopeć
- Chłopcy do 135 cm**
- 1. Alan Rosa
 - 2. Tymoteusz Dżadz
 - 3. Julian Rosiński
 - 3. Błażej Sosnowski



Wśród uczestników zmagania do 135 cm wygrał Alan Rosa przed Tymoteuszem Dżadzem. Trzecie miejsce wywalczyli: Julian Rosiński i Błażej Sosnowski

- Chłopcy powyżej 135 cm**
- 1. Szymon Karwowski
 - 2. Antoni Domański
 - 3. Filip Kondratowicz
 - 3. Marcel Domański
- FORMUŁA POINTFIGHTING Dzieci 7-10 lat**
- 1. Aleksander Maciak
 - 2. Maksymilian Kondracki
 - 3. Alex Siekierzyński
 - 3. Michał Kruczek
- WALKI POINTFIGHTING Kadeci młodsi 10-13 lat**
- Kat. 32 kg Emila Krasuska - Noa
 - Amelia Jacko
- Kat. 32 kg Mikołaj Prusinowski – Bartosz Daniluk
- Kat. 32 kg Kacper Łoniewski – Kamil Krasuski (*zwycięzca wymieniony jako pierwszy)
- Konkurs plastyczny** „Uzależnij się od sportu” - 43 uczestników
- Dzieci do lat 6**
- 1. Mika Gawrońska - Przedszkole Integracyjne nr 6 w Łukowie
 - 2. Piotr Świder - Przedszkole Integracyjne nr 6 w Łukowie
 - 3. Lena Kabat - Przedszkole Integracyjne nr 6 w Łukowie
- Klasy I-III**
- 1. Marcel Domański - Szkoła Podstawowa w Aleksandrowie
 - 2. Aleksandra Karwowska - Szkoła Podstawowa w Aleksandrowie
 - 3. Maksymilian Kondracki - Szkoła Podstawowa nr 1 w Łukowie
- Klasy IV-VII**
- 1. Maja Pałczak - Szkoła Podstawowa w Szaniawach
 - 2. Nikola Kozłowska - Szkoła Podstawowa w Szaniawach
 - 3. Oliwia Kopeć - Szkoła Podstawowa w Gręzówce

mp

OGŁOSZENIE/OBWIESZCZENIE

Łuków, 2 grudnia 2020 r.

WÓJTA GMINY ŁUKÓW

O PRZYSTĄPIENIU DO SPORZĄDZANIA SPORZĄDZENIA ZMIANY ZAPISÓW TEKSTOWYCH ZMIANY MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO GMINY ŁUKÓW W OBSZARZE WSI ŚWIDRY WRAZ Z PROGNOZĄ ODDZIAŁYWANIA NA ŚRODOWISKO

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.)

z a w i a d a m i a m

o podjęciu przez Radę Gminy Łuków Uchwały Nr XX/152/2020 z dnia 27 lutego 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania sporządzenia zmiany zapisów tekstowych Zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Łuków w obszarze wsi Świdry i przystąpieniu do sporządzania zmiany planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące sporządzania zmiany planu w formie papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Łuków ul. Świdzka 12, 21-400 Łuków lub elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: sekretariat@lukow.ug.gov.pl, a także wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Łuków, ul. Świdzka 12, 21-400 Łuków albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@lukow.ug.gov.pl bez konieczności opatrzenia ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym

w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia 2020 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy wniosek (nazwa sołectwa oraz nr nieruchomości).

Organem właściwym w sprawie rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Łuków.

Wójt Gminy Łuków
/-/ mgr Mariusz Osiak

Tożsamość Administratora Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Łuków, adres: ul. Świdzkiej 12, 21-400 Łuków, tel. (25) 798 24 39, mail: sekretariat@lukow.ug.gov.pl (dalej: ADO).

Dane kontaktowe IOD Więcej informacji o przetwarzaniu danych osobowych można uzyskać od Inspektora Ochrony Danych Osobowych za pośrednictwem poczty elektronicznej, adres e-mail: iod@lukow.ug.gov.pl

Cele przetwarzania oraz podstawa prawna Dane osobowe będą przetwarzane na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, art. 6 ust. 1 lit. c (niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na ADO) i art. 6 ust. 1 lit. e (niezbędne do wykonania zadania realizowanego w interesie publicznym lub w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej ADO).

Odbiorcy danych Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty, które na podstawie stosownych umów podpisanych z ADO przetwarzają dane osobowe dla których administratorem danych osobowych jest ADO, tj. m.in. firmy księgowe, kancelarie prawne oraz dostawcy usług IT.

Okres przechowywania danych Dane osobowe przetwarzane na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym będą przetwarzane przez okres od 5 lat do wieczystego przechowywania, w zależności od dokumentu zgodnie z Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych.

Pani/ Pana prawa W związku z przetwarzaniem danych osobowych przysługują, po spełnieniu określonych w RODO przesłanek, następujące uprawnienia:

a. prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych (nie przysługuje, jeśli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której pozyskano dane);

b. prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych;

c. prawo do żądania usunięcia danych osobowych (tzw. prawo do bycia zapomnianym);

d. prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych.

Prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego W przypadku powzięcia informacji o niezgodnym z prawem przetwarzaniu przez ADO danych osobowych, przysługuje prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych (Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych).

Informacja o wymogach ustawowych podania danych Podanie danych osobowych jest obowiązkowe. Konsekwencją niepodania danych osobowych jest brak możliwości realizacji sprawy na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

OGŁOSZENIE/OBWIESZCZENIE

Łuków, 2 grudnia 2020 r.

WÓJTA GMINY ŁUKÓW

O PRZYSTĄPIENIU DO SPORZĄDZANIA ZMIANY MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO GMINY ŁUKÓW W OBSZARZE WSI KLIMKI WRAZ Z PROGNOZĄ ODDZIAŁYWANIA NA ŚRODOWISKO

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.)

z a w i a d a m i a m

o podjęciu przez Radę Gminy Łuków Uchwały Nr XXVII/192/2020 z dnia 25 sierpnia 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania zmiany Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Łuków w obszarze wsi Klimki i przystąpieniu do sporządzania zmiany planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące sporządzania zmiany planu w formie papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Łuków ul. Świdzka 12, 21-400 Łuków lub elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: sekretariat@lukow.ug.gov.pl, a także wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Łuków, ul. Świdzka 12, 21-400 Łuków albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@lukow.ug.gov.pl bez konieczności opatrzenia ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym

w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia 2020 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy wniosek (nazwa sołectwa oraz nr nieruchomości).

Organem właściwym w sprawie rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Łuków.

Wójt Gminy Łuków
/-/ mgr Mariusz Osiak

Tożsamość Administratora Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Łuków, adres: ul. Świdzkiej 12, 21-400 Łuków, tel. (25) 798 24 39, mail: sekretariat@lukow.ug.gov.pl (dalej: ADO).

Dane kontaktowe IOD Więcej informacji o przetwarzaniu danych osobowych można uzyskać od Inspektora Ochrony Danych Osobowych za pośrednictwem poczty elektronicznej, adres e-mail: iod@lukow.ug.gov.pl

Cele przetwarzania oraz podstawa prawna Dane osobowe będą przetwarzane na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, art. 6 ust. 1 lit. c (niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na ADO) i art. 6 ust. 1 lit. e (niezbędne do wykonania zadania realizowanego w interesie publicznym lub w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej ADO).

Odbiorcy danych Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty, które na podstawie stosownych umów podpisanych z ADO przetwarzają dane osobowe dla których administratorem danych osobowych jest ADO, tj. m.in. firmy księgowe, kancelarie prawne oraz dostawcy usług IT.

Okres przechowywania danych Dane osobowe przetwarzane na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym będą przetwarzane przez okres od 5 lat do wieczystego przechowywania, w zależności od dokumentu zgodnie z Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych.

Pani/ Pana prawa W związku z przetwarzaniem danych osobowych przysługują, po spełnieniu określonych w RODO przesłanek, następujące uprawnienia:

a. prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych (nie przysługuje, jeśli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której pozyskano dane);

b. prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych;

c. prawo do żądania usunięcia danych osobowych (tzw. prawo do bycia zapomnianym);

d. prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych.

Prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego W przypadku powzięcia informacji o niezgodnym z prawem przetwarzaniu przez ADO danych osobowych, przysługuje prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych (Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych).

Informacja o wymogach ustawowych podania danych Podanie danych osobowych jest obowiązkowe. Konsekwencją niepodania danych osobowych jest brak możliwości realizacji sprawy na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

ROZMOWA Z Pawłem Kryńskim, zawodnikiem sportów walki

Mistrz, który jest dobrym człowiekiem

Paweł Kryński pochodzi z Brzozowicy Dużej w gminie Kąkolewnica. Ostatnio brał udział w zmaganiach MMA i brazylijskim Jiu Jitsu. Za każdym razem wygrał.

Najpierw wywalczył tytuł Mistrza Polski MMA w Sochaczewie. Kryński wygrał pięć walk, w tym trzy przed czasem. Organizatorem była Amatorska Liga MMA. - Poziom był naprawdę bardzo wysoki. Zostałem tym tytułem wyróżniony spośród 32 najlepiej rokujących zawodników kategorii średniej do 84 kg w Polsce - mówi.

W połowie listopada w miejscowości Mosina pod Poznaniem Paweł sięgnął po mistrzostwo Polski w Brazylijskim Jiu Jitsu w kategorii białych pasów do 94,3 kg, wygrywając cztery walki wszystkie przed czasem.

- W planach mam bardzo dużo kolejnych zawodów jak i walk zawodowych. Mam nadzieję, że będę w stanie godnie reprezentować tereny, z których pochodzę na arenie krajowej, jak i kraj na arenie międzynarodowej. Jestem zawsze wdzięczny moim rywalom za podjęcie walki. Na platformie YouTube po wpisaniu imienia i nazwiska Paweł Kryński można znaleźć kilka filmów na kanale MyMMA, z których można dowiedzieć się troszkę więcej o mnie i podejściu do sportu - dodaje.

W Skąd wzięła się u Ciebie miłość do sportów walki?

- Od dziecka nie potrafiłem usiedzieć na miejscu. Poszukiwałem pasji, która mogłaby mnie pochłonąć całego, której będę mógł oddać się cały. Siłownia pojawiła się w moim życiu, kiedy tata zrobił mi pierwszą ławkę do wyciskania z kątowników, ta-



Najlepszy zawodnik w kraju - Paweł Kryński (w środku)

picerki z malucha i bodajże belki tylnej i kilku trybów od tego samego modelu. Ta pasja towarzyszy mi od najmłodszych lat po dzień dzisiejszy. Również pływałem. Nauczył mnie tego tata, jeżdżąc ze mną wiele lat na basen do Międzyrzecza Podlaskiego, ale potrzebowałem więcej.

W Spory rozrzut...

- Jako dziecko zaczynałem od jazdy na deskorolce, później była gra na gitarze. Najdłużej została ze mną akrobatyka i zamiłowanie do wszelakich akrobacji poza materacami, w terenie, na budynkach. Byłem zafascynowany tym tak bardzo, że jako dzieci próbując ich naśladować zimą usypywałem wielkie zasy śniegu, w które robiłem przeróżne salta i skoki. Z biegiem czasu przy dobrej zabawie wyrobiłem sobie dzięki temu pamięć ruchową i gwałtowność w ataku.

W A kiedy pojawiły się sporty walki?

- Kończąc gimnazjum rozpocząłem naukę w tzw. Rolniku w Łukowie, w mieście, którym zamieszkałem z mamą. Tam ze sportem w czystej postaci zetknąłem się pierwszy raz w KMSW Łuków i grupie początkującej kickboxingu prowadzonej przez Krzysztofa Pucyka. Moment w którym zetknąłem się z utartym przeświadczeniem, że sporty walki wyglądają jak barbarzyński brutalny sport, z prawdziwym obrazem tego jak to wygląda odmienił wszystko. Trenowałem wówczas tak dużo, łącząc treningi siłowe z kickboxingiem, że wylądowałem na kardiologii w Łukowie.

W Żeby kogoś zapalić samemu trzeba płonąć...

- To trenerowi Krzysztofowi zawdzięczam miłość do sportu, którego nigdy nie zamierzam

zostawić. Zmieniając szkołę oraz miejsce zamieszkania zdecydowałem się na Muay Thai w Red Lion w Międzyrzeczu Podlaskim u mistrza świata Muay Thai Wiktora Waszczuka. Tam nabrałem ogromu doświadczenia oraz poznałem na własnej skórze, że treningi potrafią wyciskać nie siódme, a czternaste poty. To było przekroczenie granic ludzkiego organizmu, które połączone z doświadczeniem hartowało ciało i umysł jak najszybciej stał i myślę, że gdyby nie trener Wiktor nie przełamałbym wielu barier w swoim życiu w kontekście sportowym.

W Słyszałem o Twojej sali...

- Na 18. urodziny tata zrobił mi „salę” w zadaszonym budynku, gdzie wcześniej stała stodoła. Był tam worek bokserki, światło, spory gumoleum, drążek. Z czasem doszły gruszki bokerskie i przeróżne dziwne rzeczy do treningu, które próbowałem sam wymyślić. Zrobiłem nawet manekina ludzkich rozmiarów, żeby uczyć się z internetu najprzeróżniejszych dźwigni. Przełomowym momentem było zamieszkanie w stolicy, gdzie wyjechałem krótko po rozpoczęciu pełnoletności, żeby się rozwijać sportowo z najlepszymi.

W Gdzie trenowałeś?

- W Nastula Club, w Academia Gorilla, w Warszawskim Centrum Atletyki, Copacabana. Fascynuje mnie nauka nowych rzeczy oraz sposobu przekazywania tej wiedzy. Uczęszczałem na seminaria z Taekwondo, K1, Muay Thai, Brazylijskiego Jiu Jitsu. Najbardziej przypadł mi do gustu ostatni styl, który jest nierzadko nazywany ludzkimi szachami. Zrobiłem uprawnienia trenera klasy II MMA, posiadam kilka szkoleń w zakresie dietytyki, dietytyki klinicznej, suplementacji w sportach walki. W godzinach, w któ-

rych byłem dostępny przed pracą, która tego dnia wykluczyła mnie z zajęć grupowych trenowałem sam w Burneika Sports Gym, gdzie poznałem właściciela. To właśnie Robert nie pozwolił mi odpuścić, kiedy przychodziły ciężkie momenty, motywował mnie i pchał do przodu. Zacząłem korzystać z założenia „przyjmij rady tylko od kogoś, kto jest tam, dokąd zmierzasz Ty”. Przystałem podchodzić z wrogością do przeciwników, bo wiem jak ciężka jest droga, którą obraliśmy jako sportowcy.

W Będziesz uczył młodszych?

- No właśnie. Szczytem moich ambicji jest pomoc raczkującym zawodnikom, którzy mają predyspozycje, ale nie mają warunków, bądź boją się porażki. Swoim czynnym zaangażowaniem chce udowodnić, że wychodząc z piwnicy da się osiągnąć to samo, co mając najlepszy sprzęt, cały sztab trenerski, sponsorów zapewniających wszystkie zachcianki. Chce obalić przeświadczenie, że sportowcem się rodzi i tylko wąskie grono zasiada na szczytach. Nie ma czegoś takiego jak talent. Talent nie istnieje. Jest ciężka, żmudna praca, litry potu, łez i krwi wylanych na salach.

W Wywalczyłeś dwa tytuły mistrzowskie..

- Jestem bardzo zadowolony z wyników. Bardzo się cieszę, jednak wiem, że stać mnie na więcej. Jest to sukces, który zwiększa apetyt.

W Jaki klub reprezentujesz obecnie?

- Moją obecną przynależnością klubową jest Copacabana Warszawa oraz Nastula Club. Jednak to, co reprezentuję sobą, swoimi występami na zawodach, w niedalekiej przyszłości z odrobiną szczęścia na galach nie wpisuje

się w żadne utarte kanony. Reprezentuje siebie, to co przeszedłem i kim jestem. A ta osoba trenuje obecnie w tych dwóch klubach. Swoją obsesję na punkcie sportu rozwinąłem na tyle, żeby mieć własne spojrzenie na każdy drobny aspekt. Poznając milion możliwych rozwiązań pozwoliło mi to na dokonanie subiektywnego wyboru, która technika jest dla mnie najlepsza.

W Jakie masz marzenia?

- Kiedyś marzyłem o najwyższych laurach, dobrach materialnych, mnóstwie pasów, medali ważonych w tonach i podziwie społeczeństwa. Porównałbym to do gotowania wykwintnego obiadu w dusznej kuchni, w naczyniach, które trzeba skrobać i w niewygodnych butach. Przestał się dla mnie liczyć cel, tylko czas, który poświęcam na dążenie do tego. Wolę wejść do widnej czystej kuchni, w wygodnych kłapeczkach i ciepłym szlafroku i wziąć zwykły jogurt dla siebie i najbliższej osoby. Chcę cieszyć się tym, co robię z ludźmi, których podziwiam i szanuję. Chcę spędzić jak najwięcej czasu z rodziną, choć jest to prawie niewykonalne przez kilometr, które nas dzieli. Przede wszystkim chcę się dzielić tym co robię z najbliższymi.

W Mocny przekaz...

- Dlatego często powtarzam, że zamiast mistrzem, chciałbym zostać dobrym człowiekiem. Nie ważny jest werdykt na końcu, bo walka trwa stosunkowo krótko. Przygotowania do walki trwają bardzo długo. Chce otaczać się świetnymi ludźmi, śmiać i w takiej atmosferze rozwijać. Nie muszę chodzić do najbardziej utytułowanych trenerów i klubów. Chcę chodzić do klubu, z którego nie chce się wychodzić przez atmosferę.

Orlęta wychowują następców

Czterysta kilometrów przejechali piłkarze Orląt z rocznika 2013 i w Bielsku Białej pokazali, że będą z nich Giganci Futbolu.

Ich nieco starsi koledzy (i koleżanki!) na turnieju w Biłgoraju pokazali, że nawet drużynom z większych ośrodków tanio skóry nie sprzedadzą.

Jedna wygrana, trzy remisy i kilka porażek, łącznie ósme miejsce na dziesięć w silnie obsadzonym turnieju Giganci Futbolu w Kętach koło Bielska Białej - tak wygląda podsumowanie wielkiej wyprawy

małych piłkarzy Orląt Radzyń Podlaski, podopiecznych trenera Arkadiusza Kota. Ich rywalami (i zwycięzcami całego turnieju) była m.in. drużyna Zagłębia Sosnowiec.

Drużyna trenera Witalija Melnyczuka (rocznik 2009) grała w weekend w dwudniowym, silnie obsadzonym turnieju w Biłgoraju, ich rywalami były m.in. Motor Lublin, Stal Stalowa Wola czy Cracovia. Wszystkie mecze były bardzo wyrównane, na koniec wystarczyło punktów na zajęcie ósmego miejsca. Najlepszą bramkarką turnieju została Anastazja Piłat.

Zbigniew Smółko



Najmłodszą klubową drużynę dzielnie wspierali rodzice



Podopieczni trenera Melnyczuka trafil mało bramek, ale też i z przodu często było „zero”

Ale żniwa AZS-u AWF Biała Podlaska, MOK-u Terespol i GCK-u Kobyłany

Worek medali podnieśli z pomostu



Maciej Juchimiuk wywalczył trzy srebrne medale za występ w grupie młodzieżowców w kategorii +109 kg. Podopieczny Jarosława Sacharuka i Pauliny Szyszki wyrwał 148 kg i podrzucił 176 kg. W sumie 22-latek uzbierał 324 kg i przegrał jedynie z Jakubem Węgrzynem z Wisły Puławy. W klasyfikacji seniorów wywalczył piąte miejsce w kraju



Z dwoma medalami wrócił z Biłgoraja Mateusz Wypart. 23-latek startował w kategorii do 109 kg. W rwanii reprezentant AZS-u AWF Biała Podlaska uzyskał 111 kg, zaś w podrzucie 135 kg. 246 kg pozwoliło mu sięgnąć po brązowy medal wśród młodzieżowców. Ponadto wywalczył najniższe miejsce na podium za wynik w podrzucie. W seniorach został sklasyfikowany na ósmej pozycji



Paulina Szyszka z pucharem za wygraną w klasyfikacji generalnej wśród wszystkich klubów w kraju w kategorii młodzieżowców

To były rekordowe Mistrzostwa Polski Seniorów, Seniorek i Młodzieżowców w podnoszeniu ciężarów. W Biłgoraju przedstawiciele AZS-u AWF Biała Podlaska, GCK-u Kobyłany oraz MOK-u Terespol wywalczyli bardzo dużą ilość medali.

Srebra Mačka

Trzy razy na podium wchodził Maciej Juchimiuk. Zawodnik bialskiego klubu wszystkie medale zgarnął za występ w grupie młodzieżowców w kategorii +109 kg. Podopieczny Jarosława Sacharuka i Pauliny Szyszki wyrwał 148 kg i podrzucił 176 kg. W sumie 22-latek uzbierał

324 kg i przegrał jedynie z Jakubem Węgrzynem z Wisły Puławy. W klasyfikacji seniorów wywalczył piąte miejsce w kraju.

Brązowe medale Mateusza

Z dwoma medalami wrócił z Biłgoraja Mateusz Wypart. 23-latek startował w kategorii do 109 kg. W rwanii reprezentant AZS-u AWF Biała Podlaska uzyskał 111 kg, zaś w podrzucie 135 kg.

246 kg pozwoliło mu sięgnąć po brązowy medal wśród młodzieżowców. Ponadto wywalczył najniższe miejsce na podium za wynik w podrzucie. W seniorach został sklasyfikowany na ósmej pozycji.

Poza podium

W kategorii do 102 kg wy-

startowało dwóch zawodników z naszego regionu. Wśród seniorów Marek Sprychel (GCK Kobyłany) zajął siódme miejsce. W rwanii uzyskał 110 kg, zaś w podrzucie 141 kg.

W sumie uzbierał 251 kg, co dało mu również czwarte miejsce wśród młodzieżowców. Miejsce niżej zajął Damian Niedźwiecki (AZS AWF Biała Podlaska), który wyrwał 100 kg, zaś podrzucił 138 kg, w sumie uzyskując 238 kg.

Królowa Weronika

W klasyfikacji Sinclair'a, gdzie pod uwagę brana jest masa ciała, uzyskany wynik i przeciętnie najlepsza w kraju wśród zawodniczek do 23 lat została Weronika Zielińska-Stubińska, która reprezentuje barwy bialskiego AZS-u AWF. 23-latek w klasyfikacji generalnej uzy-

skała 253,87 pkt i wyprzedziła Kingę Kaczmarczyk (Tytan Oława) oraz Elżbietę Bielak (Znicz Biłgoraj).

Ale wyniki!

Podczas podsumowania mistrzostw zostały wręczone nagrody za klasyfikację klubową. Znakomicie zaprezentował się AZS AWF, który wywalczył pierwsze miejsce wśród młodzieżowców, wyprzedzając takie uznane marki, jak Zawisza Bydgoszcz i Budowlani-Całus Nowy Tomyśl.

GCK Kobyłany zajął 20. pozycję. W klasyfikacji województwa Lubelskie wyprzedziło woj. mazowieckie oraz kujawsko-pomorskie.

W klasyfikacji seniorów i seniorów wygrali Budowlani Opole przed Zawiszą Bydgoszcz i Impulsem Warszawa. Tuż za

Medale Mateusza

Brązowym medalistą wśród seniorów oraz srebrnym wśród młodzieżowców został Mateusz Skulimowski.

Zawodnik pochodzący z Terespoli występuje w barwach Budowlanych Opole. Startował w kat. 89 kg. W rwanii uzyskał 146 kg, zaś w podrzucie 198 kg. Wynik dwuboju to 324 kg, co pozwoliło mu sięgnąć po brązowe medale w bojach o najniższe miejsce na podium w klasyfikacji generalnej wśród seniorów. Ponadto zdobył trzy srebrne medale w gronie zawodników do 23 lat. Przegrał jedynie z Bartłojem Adamusem (Zawisza Bydgoszcz) - 357 kg i klubowym kolegą Krzysztofem Zwaryczem - 352 kg.

Maciej Juchimiuk

AZS AWF

Oby powtórzyć to za rok

- Start oceniam bardzo dobrze. Czuję, że to może być mój dzień i dałem z siebie wszystko. Spaliłem tylko jedno z sześciu podejść. W połączeniu z grą psychologiczną pani trener przy tablicy wyników przyniosło to rewelacyjny rezultat. Jestem wdzięczny wszystkim, którzy wspierali mnie mentalnie, przy transmisji on-line i fizycznie na sali rozgrzewki i zawodów. Bez nich na pewno byłoby mi ciężiej osiągnąć tak dobry rezultat. Cieszę się z wyniku i mam nadzieję na powtórzenie go w przyszłym roku.

podium uplasował się bialski AZS.

GCK Kobyłany wywalczył 22. pozycję, zaś 26. MOK Terespol. W zmaganiach województwa po-

nownie zdecydowanie najlepsze było Lubelskie przed woj. mazowieckim i dolnośląskim.

mp

ROZMOWA z Arturem Skulimowskim, trenerem sekcji podnoszenia ciężarów MOK-u Terespol

W Terespolu dawno nie było takiego talentu. Ale władza nie widzi sportu

Podczas Mistrzostw Polski znakomity wynik osiągnął Konrad Łazuga. Podopieczny Artura Skulimowskiego został najlepszym zawodnikiem w kat. 67 kg. Co ciekawe, sportowiec z Terespolu ma zaledwie 17 lat. Niedawno zdobył tytuł Mistrza Świata w formule on-line, zaś teraz został królem w swojej grupie wagowej w kategorii seniorów.

Spodziewałeś się złota swojego podopiecznego?

- Liczyliśmy na medal. Spodziewaliśmy się wyrównanej walki. Mieliliśmy jednego groźnego przeciwnika z Opoli, który miał dużo lepsze wyniki od Konrada. Po rwanii wiedziałem, że Konrad będzie mistrzem Polski.



Adam Skulimowski ze swoim podopiecznym - Konradem Łazugą. 17-latek został Mistrzem Polski Seniorów

Bardzo rzadko się zdarza, żeby 17-latek był najlepszy wśród seniorów...

- A my to zrobiliśmy! Seniorzy rządzą się swoimi prawami. Oni

podtrzymują formę na jedyne zawody w roku. Juniorzy robią progres z miesiąca na miesiąc. Wiedziałem, że będzie bardzo ciężko o „krążek”.

Przed startem wzięłbyś w ciemno wicemistrzostwo dla Łazugi?

- Oczywiście. Liczyłem na srebro. W Biłgoraju zrobił w rwanii 125 kg, czyli pobił rekord Polski o 1 kg. W podrzucie uzyskał 137 kg. Spodziewałem się trochę więcej w drugiej z konkurencji. Liczyłem na 143 kg. Mielibyśmy rekord kraju. Nie udało się, ale pamiętajmy, że Konrad nie miał rywalów o zbliżonych umiejętnościach. Na treningach podnosił takie ciężary.

Czy Twojego podopiecznego stać na duże dźwiganie?

- To wielki talent. Trenerzy kadry narodowej mówią wprost, że dawno nie było takiego zawodnika w kraju. Wiąże z nim duże nadzieje. Ostatnio dostałem informację, iż Konrad pojedzie na marcowe mistrzostwa świata do lat 20 w Arabii Saudyjskiej. Pracuję w ciężarach

bardzo długo i powiem szczerze, że w Terespolu na siłowni nie było takiego zawodnika. Mieliliśmy Roberta Kondraciuka w naszym mieście, bił rekordy kraju, ale nie miał takiego talentu.

Czyli jest pięknie...

- Dokładnie. Gdy zdejmie koszulkę, można na jego ciele uczyć się anatomii człowieka. Widać każdy wykształcony mięsień.

W weekend odbył się memoriał Stefana Polaczuka - wielkiego trenera ciężarów w Terespolu.

- To mój były trener, który zmarł i wówczas szerzej zaangażowałem się w ciężary. Robię to wszystko społecznie, często dokładając swoje prywatne pieniądze.

Dlaczego?

- Na funkcjonowanie klubu otrzymaliśmy 15 tysięcy złotych. Później

budżet został obcięty o jedną trzecią, tydzień przed mistrzostwami kraju. Wybagałem u burmistrza, żeby dał pieniądze na wyjazd. Od października wożę chłopaków na zawody za swoje pieniądze, stawiam im obiady.

To przykre...

- To przykre, że władza nie widzi sportu w Terespolu. Daje na piłkę nożną dużo większe kwoty, a Granica gra w szóstej klasie rozgrywkowej. My reprezentujemy miasto na arenie krajowej, międzynarodowej.

Stefan Polaczuk byłby dumny ze swojego ucznia?

- Chyba tak. To co mamy w Terespolu, zawdzięczamy właśnie jemu. Szkoda zostawić piękną siłownię. Na rok mieliśmy 10 tysięcy złotych. To żadna kwota.

mp

Dzięki unijnemu grantowi kupili 41 laptopów



W ramach projektu „Zdalna Szkoła +” gmina Ulan-Majorat pozyskała grant ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju w wysokości 95 000 zł. Pieniądze przeznaczone na zakup 41 laptopów do nauki zdalnej dla uczniów miejscowych szkół. Łączny koszt zakupu wyniósł 96 877,00 zł.

Wójt Gminy Kąkolewnica

Informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Kąkolewnica umieszczono na okres 21 dni, wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem.

Podatek rolny bez zmian. Radna Pieśko: Kiedyś trzeba będzie skończyć z populizmem

GMINA RADZYŃ PODLASKI: To nie pierwsza sytuacja w powiecie radzyńskim, gdy kwestia podatku rolnego na 2021 r. wywołuje kontrowersje radnych. Pozostawiona bez zmian cena skupu żyta, na podstawie której oblicza się podatek, zirytowała radną Elżbietę Pieśko.

Cena ta jest przyjmowana do obliczania podatku rolnego na obszarze gminy na 2021 rok. Formalnie średnią cenę skupu obniżono z „gusowskiej” kwoty 58,55 zł do 46 zł za kwintal - tak, jak to było w mijającym roku. Podatek rolny pozostaje zatem bez zmian.

- Rozumiem trudną sytuację rolnictwa, natomiast od wielu lat poruszamy kwestię podatku rolnego i od nieruchomości. Ten ostatni jest bardzo wywindowany - uważa radna Elżbieta Pieśko. - Wielokrotnie padały

pytania, w jaki sposób podniesienie stawki podatku rolnego o złotówkę wpłynie na wysokość subwencji ogólnej i uzupełniającej? Przez tyle lat nikt nam tego nie wyjaśnił.

Radna Pieśko jest zdania, że minimalnie, ale systematycznie należy podnosić podatek rolny.

- Podnosząc podatek rolny o drobne kwoty, o 1 zł lub 2 zł, nie pogorszymy bardzo sytuacji rolników. Posiadający 100 ha, zapłaci rocznie 500 zł. Z takiego arealu jest w stanie uzyskać odpowiedni dochód. Natomiast jedna rata od nieruchomości w wysokości 200-300 zł jest dla ludzi o niskich dochodach bardzo odczuwalna - zauważyła radna.

Zapewniła, że solidaryzuje się z rolnikami, ale nie tylko im jest ciężko. - Kiedyś trzeba będzie skończyć z populizmem i mieć na uwadze wpływy do gminy - podsumowała Pieśko.

Zapowiedziała, że będzie głosowała przeciw podatkowi rolnemu w starej wysokości i chciała nakłonić pozostałych radnych



Wiesław Mazurek

wójt gm. Radzyń

Rozumiemy trudną sytuację rolników

Mamy świadomość, że potrzeba wielu środków na funkcjonowanie i rozwój naszej gminy. Ale rozumiemy trudną sytuację rolników, chcemy, żeby poprzednia kwota pozostała. Nie zmieniamy jej, jest taka sama jak w tym roku.



Elżbieta Pieśko

radna gm. Radzyń

Bogata gmina to korzyść dla wszystkich

Uważam, że nie powinniśmy tak bardzo obniżać ceny skupu żyta. Wpływa to na dochód gminy. Drobne, ale systematyczne podwyżki (zamiast jednorazowej) nie będą tak dokuczliwe dla rolników. Bogata gmina to także korzyść dla pracujących na roli. Ciągłe obniżanie ceny skupu to obniżanie subwencji dla gminy.

do podobnego kroku. Ci jednak w większości zagłosowali „za” - oprócz głosu sprzeciwu Pieśko

tylko jeden radny wstrzymał się od głosu.

Jakub Hapka

Projekt pn. „Kompleksowa termomodernizacja budynku remizy OSP w miejscowości Komarówka Podlaska” - ukończony

W dniu 29 października 2019 r. podpisano umowę na dofinansowanie projektu pn. „Kompleksowa termomodernizacja budynku remizy OSP w miejscowości Komarówka Podlaska”. Zadanie współfinansowane jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Osi priorytetowej 5 Efektywność energetyczna i gospodarka niskoemisyjna, Działanie 5.2 Efektywność energetyczna sektora publicznego Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Wartość projektu wynosi **789,10 849 zł**

Wydatki kwalifikowalne **690,32 633 zł**

Wartość robót (z umowy z wykonawcą) wynoszą **840,00 747 zł brutto**

W ramach termomodernizacji zostały przeprowadzone następujące prace:

- docieplenie stropu ostatniej kondygnacji wełną mineralną,
- wymianę drzwi zewnętrznych
- wymianę bram garażowych,
- wymianę okien na okna PCV,
- wymianę źródła ciepła na kocioł na biomasę (pellet),
- wymianę instalacji oświetlenia na energooszczędną typu LED,
- budowę instalacji fotowoltaicznej dachu budynku,
- wykonanie instalacji wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła w sali bankietowej.
- Przystosowanie łazienki do osób niepełnosprawnych
- Zakup i montaż schodowłazu.

Głównym celem projektu jest poprawa jakości środowiska naturalnego na terenie Gminy Komarówka Podlaska wpływająca na wzrost jakości życia mieszkańców oraz zwiększenie konkurencyjności obszaru, zintensyfikowanie działań zwiększających efektywność energetyczną sektora publicznego, łagodzenie zmian klimatu poprzez ograniczenie emisji zanieczyszczeń do atmosfery, zwiększenie wykorzystania energii pochodzącej z OZE.

Realizacja projektu przyniesie korzyści społeczno-gospodarcze zarówno w wymiarze lokalnym oraz regionalnym. Inwestycja wpłynie na realizację aktualnej polityki energetycznej.

Bezpośrednio wpłynie na ograniczenie zapotrzebowania na energię cieplną, co wpłynie na zmniejszenie zużycia konwencjonalnych surowców energetycznych oraz poprawę efektywności ich wykorzystywania. W efekcie realizacji projektu nastąpi również spadek zapotrzebowania na energię elektryczną z sieci, co przyczyni się do ograniczenia negatywnego wpływu funkcjonowania energetyki zawodowej na środowisko. Efektem redukcji emisji zanieczyszczeń do atmosfery poprawa stanu środowiska naturalnego gminy podnosząca jej atrakcyjność i konkurencyjność.

W ujęciu lokalnym przedsięwzięcie wpłynie na zaspokojenie potrzeb społecznych, poprawę warunków technicznych i zwiększenie komfortu użytkowników budynku remizy OSP w Komarówce Podlaskiej, możliwość utrzymania stałej temperatury we wszystkich pomieszczeniach, dostosowanie budynku do potrzeb osób z niepełnosprawnościami;

Prace remontowe zakończono w dniu 30 listopada 2020 roku.



Droga Czemierniki – Stójka po remoncie



Drogę wyremontowano we współpracy finansowej powiatu radzyńskiego z gminą Czemierniki. Łączny koszt to 600 tys. zł

Zakończył się remont jednej z najgorszych dróg w powiecie: Czemierniki - Stójka.

Droga powiatowa została zmodernizowana na odcinku 1250 metrów (II etap).

- Poprzednio była zrobiona na odcinku 1 km, teraz na odcinku trochę dłuższym, łącznie na kwotę 600 tys. zł - informuje wójt gminy Czemierniki Arkadiusz Filipek.

Koszty zostały rozłożone po połowie na samorząd gminny i powiatowy. W ramach remontu wyrównano nawierzchnię masą mineralno-asfaltową, położono nową nawierzchnię z masy mineralno-asfaltowej, uzupełniono i wyprofilowano pobocza.

Wartość robót drugiego etapu to 307 731,66 zł brutto.

mm

Radny alarmuje: Pasożyty w śmieciach zmieszanych

RADZYŃ PODŁASKI: Jeśli sprawy odbioru odpadów nie załatwimy teraz, będziemy mieć kolejne lato z pasożytami. Tak w skrócie można opisać problem, na jaki zwrócił uwagę radny miejski Piotr Skowron.

- Mam sugestię ws. tzw. odpadów zmieszanych od wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych, czyli domów wielorodzinnych. Zabierane są raz na dwa tygodnie, częściej po zawiadomieniu telefonicznym. Chodzi zwłaszcza



Piotr Skowron
radny Rady Miasta

Zmieszane śmieci odbierać częściej

- Czy jeśli jakaś wspólnota mieszkaniowa zechce, by te kontenery oczyszczał PUK, to czy przedsiębiorstwo przewiduje taką usługę? Warto zastanowić się, by od czerwca do sierpnia wybierać tę frakcję częściej

o „ciepłe” miesiące. Nawet jeśli jest to połowa pojemnika, to pojawiają się w nim pasożyty - zwrócił uwagę na problem radny Piotr Skowron, kiedy debatowano nad regulaminem utrzymania czystości i porządku. - Są tam resztki mięsa, odpadów higienicznych. Jest problem, bo pasożyty wydostają się z pojemników - alarmował.

Radny przyznał, że po telefonicznej interwencji mieszkańca lub zarządców wspólnot, zjawia się pracownik PUK i czyści pojemniki. Natomiast czyszczenie wiat spada na barki właścicieli i zarządców - tak stanowi nowelizacja uchwały.

- Mam dużo głosów od mieszkańców, że ta frakcja stwarza problemy latem - argumentował.

- Przedsiębiorstwo ma w nazwie „usługi komunalne”. Z tego, co wiem, nie ma problemu z wykonaniem takich zleceń - odpowiedział przewodniczący Rady Miasta Adam Adamski.

- Ale wtedy już odpłatnie? - dopytywał radny. - To już kwestia dogadania się z firmą - odpowiedział przewodniczący.

- Każde lato jest inne. Trudno określić, gdzie można zwiększyć częstotliwość odbioru odpadów i ubrać to w ramy. Pan burmistrz razem z firmą przewozową, która wygrała przetarg, dopracują te kwestie - podsumował Adamski.

Jakub Hapka

Z SESJI RADY GMINY RADZYŃ

Rozpoczęcie przebudowy drogi w Stasinowie

Gmina uzyskała na remont dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych. Położono warstwę wiążącą. Koszt prac wykonywanych przez firmę FEDRO z Osiecka to 123 247 zł.

Będą remonty dróg w Brzostówcu i Bedlnie

Roboty wykona Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „Regionalne Drogi Podlaskie” z Siedlec odpowiednio za 223 328, 95 zł oraz 191 308,98 zł. Termin wykonania prac to 31 maja 2021 r.

Park i szkoła gotowe

Zakończono rewitalizację założenia parkowo-pałacowego w Żabikowie i budowę szkoły w Branicy Radzyńskiej. Pozostały czynności prawne, zmierzające do oddania obiektów do użytkowania.



Za nami pierwsza, odbyta nie bez problemów technicznych, zdalna sesja Rady Gminy Radzyń

Powstaje garaż w Brzostówcu

Trwają prace przy budowie garażu przy miejscowej OSP.

Rozbudowa wodociągu

Powinny się już zakończyć związane z tym prace w Bedlnie i Brzostówcu. - Łącznie przybędzie nam

ponad 3,5 km wodociągu - poinformował wójt Wiesław Mazurek.

Nowe auto dla OSP Bedlno

Jednostka odebrała nowy średni samochód ratowniczo-gaśniczy z napędem 4x4.

Jakub Hapka

W stronę Łysej Góry już bez wybojów

GINA WOBYŃ

Zakończyła się przebudowa drogi gminnej ul. Łysa Góra w Wohyniu. Na odcinku prawie 1 km wykonano podbudowę z tłucznia kamienno-go, zagęszczenie i profilowanie mechaniczne warstw konstrukcyjnych drogi. Na całości ułożono dwie warstwy dywanika asfaltowego (2+4 cm), szerokość pasa jezdni wynosi 4 m. Wykonano pobocza gruntowe obustronne po 0,5 m. Jak przypomina wójt Tomasz Jurkiewicz, pracę wykonało PRDM S.A. z Parczewa za cenę 174 826,06 zł. Inwestycję wsparł fundusz sołectwa Wohyń II w kwocie 35 tys. zł (zakup tłucznia). Gwarancja na wykonane prace to 5 lat



Koniec remontu odcinka Turów - Siedlanów



Zakończono przebudowę drogi powiatowej Turów - Siedlanów. Nowa nawierzchnia ma około 665 mb. Wartość prac remontowych to 180 000,00 zł brutto. Wykonawcą robót była firma FEDRO z Osiecka

Z SESJI RADY GMINY BORKI

Nowe komputery w Gminnej Bibliotece Publicznej

Gminna Biblioteka Publiczna w Borkach jest beneficjentem Programu Instytutu Książki „Kraszewski. Komputery dla bibliotek 2020”.

Celem programu jest zapewnienie zrównoważonego dostępu do nowoczesnych technologii i wyrównanie szans mieszkańców miejscowości w gminach o najniższych dochodach podatkowych na jednego mieszkańca poprzez wyposażenie ich bibliotek w nowoczesny sprzęt komputerowy.

W ramach przyznanego dofinansowania w wysokości 21 tys. zł kupiono 5 zestawów komputerowych, w skład których wchodzi: komputer stacjonarny, monitor, klawiatura, system operacyjny, oprogramowanie antywirusowe, oprogramowanie biurowe Office, zasilacz awaryjny UPS, listwa zasilająca.

Trzy spośród wymienionych zestawów znajdują się w GBP

w Borkach, a dwa w filii w Woli Osowińskiej.

Wkład własny biblioteki wyniósł 4 tys. zł.

Rewitalizacja remizy w Nowinach

Z funduszu sołectkiego sfinansowano termomodernizację budynku OSP w Nowinach. Dotacja na ten cel wyniosła 20 095,75 zł. Prace polegały na ociepleniu ścian elewacyjnych i fundamentów.

mm

Z ŻYCIA PARAFII RADZYŃSKICH

Parafia Św. Anny

* Msze św. roratnie w środy i soboty o 6.30.
* Ojcowie Oblaci z Kodnia proszą o wsparcie materialne w odbudowie Domu Pielgrzyma, który został poważnie uszkodzony wskutek pożaru. Cegielki na odbudowę znajdują się na stoliku z prasą katolicką.
Sanktuarium MBNP
* Msze św. roratnie w poniedziałki, czwartki i soboty o 6.30.
* Roraty z udziałem dzieci i młodzieży - w środy i soboty o 18.00.
* Całość ofiar od kółek różańcowych w 2020 r. wyniosła 6710

zł. Przekazano je do centrum misyjnego naszej diecezji.
* W pierwszej połowie września zaplanowany był remont dzwoń kościelnych. Po 30 latach konieczna jest całkowita wymiana napędów mechanicznych każdego dzwonu. Zamówiona firma, po przejściach covidowych, rozpoczęła już prace. Koszt inwestycji przekracza 10 tys. zł.
* Rozpoczęła się akcja „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom”. Po każdej mszy św. można będzie nabyć świece wigilijne. Wyceniono je na: 20, 13 i 7 zł.

Parafia Św. Trójcy

* W parafii praktykę duszpasterską rozpoczął alumn Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Siedleckiej Damian Gadamer.
* W niedzielę po każdej mszy św., na starej plebanii, są rozprowadzane świece na stół wigilijny. Świece są też do nabycia w siedzibie Caritasu (w Pałacu Potockich), od wtorku do soboty, w godz. od 9.30 do 10.30. Dochód zostanie przeznaczony na Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom.

Jakub Hapka

RADZYŃ
24

24wspolnota.pl

Za włamania do piwnic odpowie w warunkach recydywy

Kryminalni z Radzyna Podlaskiego zatrzymali 40-latkę, który włamywał się do piwnic. Łupem włamywacza padły między innymi ozdoby choinkowe i rowery o łącznej wartości ponad 2 tysiące złotych. 40-latek będzie odpowiadał w warunkach recydywy. Grozi mu kara nawet do 15 lat pozbawienia wolności.

40-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego wpadł w ręce kryminalnych z tutejszej komendy. Zatrzymany został w związku z szeregiem kradzieży i kradzieży z włamaniem.

- Policjanci ustalili, że na jego

koncie jest kilka kradzieży i włamań do piwnic na terenie miasta. Przepęstw mężczyzna dopuścił się w październiku i listopadzie informuje mł. asp. Piotr Woszczak z radzyńskiej policji. - Łupem włamywacza padły między innymi ozdoby choinkowe i rowery. Łączna suma strat wyniosła ponad 2200 złotych. Funkcjonariusze odzyskali część skradzionych rzeczy - dodaje.

40-latek usłyszał zarzuty i przyznał się do winy. Mężczyzna w przeszłości był wielokrotnie notowany, między innymi za włamania i kradzieże. Teraz będzie odpowiadał w warunkach recydywy. Grozi mu nawet do 15 lat pozbawienia wolności.

mm

Oprócz nauki można i zdalnie pomagać



W Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Białce szkolne Koło Wolontariatu „Płomyk Nadziei” i Caritas zorganizowali zbiórkę karmy i potrzebnych akcesoriów dla zwierząt. Celem tego przedsięwzięcia była poprawa standardu pobytu czworonogów w schronisku „Podaj łapę oraz kształtowanie postawy przyjaciela zwierząt. Wolontariusze zebrali mnóstwo rzeczy, które niebawem prześlą do schroniska.

Ważne dla przedsiębiorców. Chodzi o odpady

Wójt gminy Radzyń Podlaski informuje o konieczności złożenia pisemnej zgody, potwierdzającej pozostanie w gminnym systemie gospodarowania odpadami komunalnymi w terminie do 18 grudnia 2020 roku.

Brak złożenia pisemnej zgody skutkuje wstrzymaniem usługi odbioru odpadów komunalnych pochodzących z nieruchomości niezamieszkałej w ramach obsługi zorganizowanej przez gminę od dnia 01 stycznia 2021 r.

W przypadku niezłożenia w/w dokumentu właściciel firmy zobowiązany jest do podpisania umowy z innym przedsiębiorcą odbierającym odpady komunalne oraz złożenia deklaracji „zerowej” o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami.

Wójt będzie kontrolował posiadanie umów i dowodów wnoszenia opłat za odbiór odpadów komunalnych z firm, które nie przystąpiły do gminnego systemu.

Jakub Hapka

Na rynku w Czemiernikach czuć już święta

GINA CZEMIERNIKI:

Samorząd oraz darczyńcy zafundowali mieszkańcom gminy świetlisty, prawie 9-metrowy prezent mikołajkowo-świąteczny. Choinka postawiona na rynku oświetla i ociepla zimowe dni.



Arkadiusz Filipek, wójt: W tych trudnych czasach będzie nam wszystkim troszkę radośniej.

- Czy podoba się Wam nasz prezent dla mieszkańców gminy Czemierniki? W tych trudnych czasach będzie nam wszystkim troszkę radośniej - tak zaprezentował choinkę Arkadiusz Filipek, wójt gminy Czemierniki na facebookowym koncie.

Pod postem jest rekordowa ilość polubień (kilkaset) i komentarzy. W stu procentach - z podziękowaniami od mieszkańców i gratulacjami za pomysł.

Choinka zabłysła na rynku dzięki darczyńcom, którzy w całości pokryli koszty. Wójt w imieniu samorządu serdecznie dziękuje wszystkim sponsorom i osobom prywatnym.

A są to: Firma Strabag - sponsor główny, Marek Janiszek z Łukowa, Michał Widomski z Kamionki, Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Czemiernikach

z przew. A. Lejczyk, Ubezpieczenia Filipek, radni gminy Czemierniki, wójt gminy Arkadiusz Filipek i pracownicy Urzędu Gminy w Czemiernikach.

- Większość zdjęć choinki wykonał Mariusz Kusek firma „Just Married”. Drzewko zainstalowała nasza gminna ekipa z pomocą podnośnika z PGE Radzyń Podlaski. I na koniec chciałbym podziękować dwóm paniom, które szczególnie pomagały mi w tym projekcie: Monice Jeż-Cholewie i Annie Kusek. Dziękuję - zaznacza wójt Filipek.

Monika Mackiewicz



- W końcu prawdziwa choinka w Czemiernikach! Piękna - komentuje pomysł Agnieszka, jedna z mieszkank. - Jest śliczna... od razu weselej na sercu. Dziękujemy - dodaje Marianna

Ukazał się nowy „Radzyński Rocznik Humanistyczny”

RADZYŃ PODLASKI: Gratka dla zainteresowanych przeszłością lokalną oraz świetny prezent pod choinkę.

Wykaz rekrutów z gminy Siemien, którzy walczyli na frontach I wojny światowej, zbiór dokumentów dotyczących Obwodu Radzyń ZWZ-AK w Wojewódzkiej Bibliotece im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, analiza stosunku milicjantów radzyńskich do komunizmu i ZSRR w pierwszych latach po II wojnie światowej czy epilog opowieści o losach „Janosika Podlaskiego”, czyli kontrowersyjnej postaci pochodzącego z Radzyna Józefa Koryckiego - to wszystko znajdziemy w najnowszym tomie „Radzyńskiego

Rocznika Humanistycznego”.

Redakcja proponuje osiem artykułów naukowych oraz kolejną część omówienia Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami autorstwa Roberta Mazurka i Anny Wasak.

Pozostałe artykuły zamieszczone w tomie także zainteresują wielbicieli zgłębiania przeszłości. Ich tematem są m.in.: początki województwa białkopodlaskiego (Małgorzata Nikoniuk), listy do partii (Paweł Orłowski) czy struktury podziemnej „Solidarności” rolniczej na Lubelszczyźnie (Eugeniusz Wilkowski).

Jakub Hapka

Gdzie nabyć?

Tom w cenie 25 zł można nabyć w Radzynie Podlaskim w Księgarni Zaborek (ul. Ostrowiecka 22), w Archiwum Państwowym (ul. Kleeberga 10) oraz wysyłkowo poprzez stronę internetową wydawcy: <http://instytutszlubowskiego.pl/publikacje/>



Radzyński Rocznik Humanistyczny to czasopismo naukowe, które publikuje efekty badań z zakresu nauk humanistycznych z przewagą tematyki historycznej. Swoim zainteresowaniem obejmuje głównie miasto Radzyń Podlaski i ziemię radzyńską, nie stroni jednak także od podejmowania tematyki regionalnej, makroregionalnej oraz ogólnej. Poza recenzowanymi materiałami naukowymi, zamieszcza wspomnienia o przeszłości miasta oraz artykuły upamiętniające jego aktualny dzień. Pierwszy tom pisma ukazał się w 2001 roku. Na łamach RRR publikują autorzy związani z radzyńskim środowiskiem naukowym, a także badacze reprezentujący okoliczne ośrodki akademickie (Biała Podlaska, Lublin, Siedlce, Warszawa) oraz Instytut Pamięci Narodowej. Rocznik jest animatorem lokalnego środowiska naukowego, a także organizatorem wielu przedsięwzięć badawczych, takich jak konferencje, wystawy czy serie wydawnicze.